Nr. 278 Piotrków — Tomaszów — Radomsko środa 30 listopada 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

PROSZKI Kogutek GRYPA, PRZEZIĘBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW i t. p. ŻĄDAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW ZA PAKIET „KOGUTKIEM" PATRZCIE JAKIE PROSZKI WAM DAJĄ GDYŻ BYWAJĄ NAŚLADOWNICTWA. ŻĄDAJCIE PROSZKÓW „NIGRENO-NERVOSIN" TYLKO W NOWEM OPAKOWANIU TOREBKACH HIGIENICZNYCH.

ZAOSZCZĘDZISZ SOBIE TROSK i KŁOPOTÓW, WYRAŹNIE i ŻĄDAJĄC PRZYJMUJĄC JEDYNIE ORYGINALNE „OLLA" GUM.? „OLLA" GUM.? PATENT FRANC. NR. 790 504 PATENT AMER. NR. 1030 701

* * *

WALKA PORZĄDKU Z NIERZĄDEM i prawa z bezprawiem — oto ...ny zaburzeń strajkowych we Francji. Trzeba będzie powinszować premjerowi Daladier, jeśli zdoła, działając równie energicznie jak dotąd, ...rzucić podbechtanym żywiołom masowym poszanowanie porządku i prawa. Zwycięstwo praworządności jest konieczne, zarówno z punktu widzenia ładu wewnętrznego Francji, jak i — w stopniu o wiele większym — z punktu widzenia polityki zagranicznej.

Gdyż jest rzeczą jasną: strajki wzpętała partja komunistyczna na rozkaz moskiewskiego mocodawcy. A zaś najohydniejsze: agenci Kominternu wyzyskali zły humor warstw robotniczych, spowodowany dekretami min. Reynaud'a, do celów czysto politycznych obcej agentury. Pierwszy dzień strajków zbiegł się z datą przyjazdu ministrów angielskich do Paryża i z momentem ogłoszenia wieści o układzie francusko-niemieckim. Otóż komuniści międzynarodowi nienawidzą Chamberlaina i wzdrygają się na samą myśl o możliwości trwałego porozumienia między Francją i Niemcami. Zatem, zakłócić rozmowy francusko-angielskie i torpedować układ francusko-niemiecki — oto właściwy cel akcji strajkowej.

Stłumienie tej akcji to zadanie dobre rządu Daladiera i dzień dzisiejszy jest w tym względzie decydujący; zadaniem istotnem Daladiera jest wyrwanie z korzeniami wpływów międzynarodówki komunistycznej z gleby francuskiej, wpływów tkwiących głęboko i szeroko rozrosłych za sprawą Frontu Ludowego. Od tej operacji zależy nietylko los samego rządu i nietylko los dekretów min. Reynaud'a,—ale w gruncie rzeczy—pozycja Francji w Europie.

s. b.

Cywilizacja na ugorach

Najpilniejsze zadania inwestycyjne państwa

Patrz artykuł wstępny na str. 3-ej

Chamberlain i Halifax jadą do Rzymu

LONDYN, Premjer Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax udać się mają do Rzymu 5 stycznia.

Pobyt obu mężów stanu w Rzymie potrwać ma 4 dni. Pani Chamberlain i lady Halifax towarzyszyć będą małżonkom.

Ministrowie brytyjscy mają być przyjęci przez króla i Papieża.

Katastrofa samolotowa w Rumunji

CZERNIOWCE, 29.11. Wojskowy samolot rumuński spadł z wysokości 200 metrów na lotnisko Pipera z taką siłą, że prawie do połowy zapadł się w ziemię.

Dwóch lotników, kapitan Rarinka i pilot Goleanu, poniosło śmierć na miejscu.

Kpt. Rarinka był jednym z bardziej znanych lotników rumuńskich. W roku ubiegłym uległ on już katastrofie samolotowej pod Aleksandrją, zdołał jednak uratować się za pomocą spadochronu.

Pożar w kopalni

WROCŁAW, 29.11. W miejscowości Waldenburg wybuchł w kopalni węgla skutkiem krótkiego spięcia pożar, którego ofiarą padło, jak się zdaje, 22 górników.

Akcja ratunkowa nie została dotychczas ukończona. Wydobyto 9 zwęglonych zwłok. Nadzieja na uratowanie pozostałych 13 górników jest bardzo mała.

Koniec sesji nadzwyczajnej

Posłowie „niezależni" w Sejmie

Głosowanie sen. Prystora w Senacie

W Sejmie był już wczoraj dzień powszedni. Ani w Izbach, ani w kuluarach, ani w bufecie **nie było niemal nic z premjerowej atmosfery.**

Posłowie i senatorowie kursowali jeszcze po gmachu w odświętnych, ciemnych garniturach, ale dostojne żakiety dygnitarzy i przywódców powędrowały do szaf. Razem z niemi ulotnił się z gmachu sejmowego wszystek uroczysty nastrój.

Galerje sejmowe były niemal puste, na ławach rządowych **tylko p. premjer Składkowski wytrwał przez cały czas dyskusji regulaminowej.** Inni ministrowie zaglądali do Izby poselskiej na krótko, albo nie przybyli wcale. Ilość limuzyn przed gmachem sejmowym była wczoraj skromna.

Na porządku dziennym obu Izb **znajdowały się tylko zmiany w regulaminie obrad,** zaproponowane przez komisje specjalne. W Sejmie dyskusja była ożywiona i bardzo znamienna, w Senacie odbyło się wszystko bez dyskusji, ale przy interesującej demonstracji ze strony sen. Prystora, b. marszałka Senatu.

W Sejmie pojawili się na trybunie posłowie „niezależni". Przynajmniej tak oni siebie samych określili. Na zapytanie posła Stahla „od kogo posłowie ci są niezależni", **poseł Stanisław Jóźwiak,** kupiec z Poznania, odpowiedział bez ogródek i bez wahania:

— Niezależni od dyspozycyj Ozonu.

Tak zatem już przy dyskusji regulaminowej zaznaczyły się w Sejmie różnice między posłami, wytworzyła się „linja podziału" między dyrygowanymi przez Ozon a niezależnymi.

Posiedzenie wczorajsze rzuciło **nieco światła za kulisy maszyny parlamentarnej,** która dopiero została w ruch puszczona. Być może, iż także w tym Sejmie „listopadowym" przyjdzie rządowi, Ozonowi i społeczeństwu przeżyć niejedną niespodziankę.

O ile dyskusja regulaminowa w Sejmie była ożywiona, a w momentach nawet bardzo zajmująca, to w Senacie odbyło się wszystko gładko, sprawnie, bez dyskusji. Całe posiedzenie regulaminowe Izby senackiej **trwało zaledwie kilkanaście minut,** gdy tymczasem Sejm ciągnął swe obrady blisko dwie godziny.

Regulamin senacki tem tylko różni się od sejmowego, **że w Senacie dla wniosku potrzeba 10 podpisów, a w Sejmie 15.** Inne postanowienia, a raczej zmiany, dotychczasowego regulaminu są identyczne. Marsz. Miedziński zaproponował, aby te zmiany uchwalić bez dyskusji. Senat akceptował tę propozycję, ale sen. Prystor wniósł o oddzielne głosowanie nad poszczególnemi zmianami. Za zmianą, aby wniosek senacki nosił 10 podpisów głosowała niemal cała Izba wraz z sen. Prystorem.

Przy zmianie, aby każdy nowowybrany marszałek musiał udawać się na Zamek po aprobatę wyboru, **jedynie sen. Prystor głosował przeciw, co wywołało zrozumiałe poruszenie w Senacie i w kołach politycznych.**

Uchwalenie regulaminu przez obie Izby **zakończyło sesję nadzwyczajną.** Już w pierwszych godzinach popołudniowych udał się na Zamek marszałek Sejmu Makowski **i złożył P. Prezydentowi sprawozdanie z przebiegu zakończonej sesji nadzwyczajnej.** Przez analogję uczyni to zapewne również marsz. Miedziński.

* * *

Sesja nadzwyczajna jest skończona. **Budżetowa sesja zwyczajna zwołana będzie od 30 listopada.** Pierwsze posiedzenie w tej sesji odbędzie się **1 grudnia. Wielkie exposé wicepremjera Kwiatkowskiego oczekiwane jest 2 grudnia.**

Wiceminister Skarbu Grodyński doręczył wczoraj **P. Prezydentowi egzemplarz preliminarza budżetowego na rok 1939-40.** P. wiceminister wręczył następnie preliminarze te innym dostojnikom państwowym w następującej kolejności: marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi, premjerowi Składkowskiemu, marszałkowi Senatu Miedzińskiemu, marszałkowi Sejmu Makowskiemu, oraz prezesowi Najwyższej Izby Kontroli Krzemieńskiemu.

Do Sejmu wpłynie oficjalnie preliminarz budżetowy wraz z dekretem o zwołaniu sesji zwyczajnej. Preliminarz na rok przyszły stanowi księgę grubszą, niż w latach ubiegłych.

* * *

Koła polityczne i dziennikarskie **interesowały się wczoraj także innemi zdarzeniami.** Oto P. Prezydent przyjął wczoraj **na długiej audjencji sen. Bartla.** W związku z tą audjencją obiegły koła polityczne pogłoski wielce różnorodne.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Przeciw autonomji i sabotażowi

Uchwały organizacyj polskich we Lwowie

Z inicjatywy Stow. „Zarzewie" i na podstawie uchwały Komitetu Organizacyjnego złożonego z przedstawicieli 24 organizacyj zwołane zostało zebranie obywatelskie we Lwowie dla omówienia ważnych bieżących zagadnień narodowych dotyczących położenia na Ziemi Czerwieńskiej.

Zebranie to złożone z 520 delegatów organizacyj lwowskich i 13 delegatów 7 organizacyj prowincjonalnych zagaił prezes Zarzewia prof. Eug. Romer krótkiem przemówieniem, po którem objął przewodnictwo nestor tamtejszych działaczy społecznych, p. Adolf Cieński. Do prezydjum weszli oprócz niego p.p. prezesi, względnie przedstawiciele większych organizacyj, zwołujących zebranie.

Referat przeciwko projektowi autonomji Ziemi Czerwieńskiej wygłosił prof. St. Grabski.

Do uchwalonej w tej sprawie rezolucji zgłosił akces prof. dr. Adam Fiszer imieniem Sekretarjatu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych.

Po zorganizowaniu Komitetu Daru Narodowego Obrony Lwowa z prezydentem Ostrowskim na czele prof. Żurawski zgłosił rezolucję przeciw aktom teroru i sabotażu ze strony pewnych czynników ukraińskich.

Najważniejsze z uchwalonych rezolucyj brzmią:

Zgromadzenie Obywatelskie delegatów 37 polskich organizacyj, odbyte we Lwowie 27 b. m. w sali Sokoła Macierzy, po stwierdzeniu o tendencjach Ukraińców, podkreśla, że:

1) wszystko, co w jakikolwiek sposób wyodrębnia Ziemię Czerwieńską z całości Rzeczypospolitej Polskiej, sprzyja separatyzmowi „ukraińskiemu", a utrudnia społeczeństwu polskiemu walkę o utrwalenie wieczystej przynależności tej ziemi do Polski.

2) Zakłada stanowczy protest przeciwko wszelkim projektom autonomji terytorjalnej województw południowo-wschodnich, skądkolwiekby one wychodziły.

3) Zwraca się do opinji narodowej całej Polski o poparcie w naszej walce o utrzymanie koniecznej dla zapewnienia całości granic Rzplitej jednolitości organizacji państwowej.

Wobec zdarzających się w różnych miejscowościach na Ziemi Czerwieńskiej aktów teroru i sabotażu antypaństwowych organizacyj „ukraińskich" w stosunku do Polaków oraz lojalnych Rusinów, zebranie obywatelskie domaga się od władz państwowych rzeczywistego zabezpieczenia spokoju publicznego oraz życia, zdrowia i mienia mieszkańców tej Ziemi Polaków i lojalnych Rusinów przez:

1) wzmocnienie w powiatach niespokojnych liczby posterunków policji i zwiększenie ilości posterunkowych na posterunkach lokalnych conajmniej do tej normy, aby na każdą gromadę przypadał jeden posterunkowy (nie licząc rezerwy policyjnej).

2) ustawowe ustanowienie odszkodowań, rent inwalidzkich dla okaleczałych i renty inwalidzkiej dla wdów i sierot po Polakach zabitych lub okaleczałych wskutek działania wrogich polskości elementów, mających na celu niszczenie ludności polskiej i zwalczanie jej pracy organizacyjno-narodowej, społeczno-kulturalnej i gospodarczej.

3) ustawowe zaostrzenie, a narazie faktyczne wykonanie istniejących przepisów w kierunku odpowiedzialności zbiorowej, karnej i materjalnej środowiska, z którego wyszły zamachy na życie, zdrowie, mienie i bezpieczeństwo pracy polskiej jednostek i grup (organizacyj).

Rekwizycja urzędników

zarządzona we Francji

PARYŻ, 29.11. Ogłoszenia dotyczące rekwizycyj funkcjonarjuszy państwowych i instytucyj użyteczności publicznych zostały dzisiaj rano o godz. 11-ej rozlepione w merostwach i urzędach.

PARYŻ, 29.11. Konfederacja generalna przemysłowców francuskich ogłosiła **komunikat kategorycznie zaprzeczający pogłoskom, jakoby niektóre przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe miały być jutro zamknięte z inicjatywy pracodawców.** Związek przemysłowców już w ubiegłym tygodniu podał do wiadomości publicznej swój punkt widzenia co do konfliktu nie posiadającego żadnego charakteru zawodowego

PARYŻ, 29.11. „Journal Officiel" ogłosił tekst raportu premjera Daladier, złożonego prezydentowi Lebrun w którym premjer motywuje dekret mobilizujący **wszystkich pracowników służby publicznej.**

W raporcie stwierdzono, iż rząd jest zdecydowany wystąpić z całą energją przeciwko agitacji zagrażającej porządkowi wewnętrznemu i mogącej w sposób bardzo niebezpieczny wpłynąć na sytuację zewnętrzną Francji. Rząd nie pozwoli na zakłócenie funkcjonowania służby publicznej posiadającej tak wielkie znaczenie dla życia narodu.

Nad portami Katalonji walki lotników

SALAMANKA, 29.11. Urzędowy komunikat powstańczej kwatery głównej: lotnicy powstańczy bombardowali w ostatnich dwóch dniach porty Barcelony, La Selva, Rosas Palamos i San Feliu de Guisols, powodując liczne pożary oraz poważne uszkodzenia urządzeń portowych.

W walkach powietrznych zostały wczoraj na froncie wschodnim strącone trzy samoloty nieprzyjacielskie.

Szczęśliwe losy tylko w kolekturze Niewińskiego można nabyć

Koniec sesji nadzwyczajnej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Klub sprawozdawców parlamentarnych przeżył wczoraj zdarzenia oryginalne. Oto do klubu przybyli z oddzielnemi wizytami marszałek Sejmu, Makowski i marszałek Senatu, Miedziński. **Zdarzyło się to po raz pierwszy,** że marszałkowie Sejmu i Senatu złożyli wizytę klubowi, który odwiedzany był dotychczas tylko przez premjerów i ministrów.

Marsz. Makowski powołał się na swoje bliskie stosunki z prasą i środowiskiem dziennikarskiem. **Sejmowi prasa jest niezbędna.**

Prasę — mówił marsz. Makowski — można porównać do głośnika. Dobry głośnik oddaje wiernie zarówno słowa, jak i dźwięk głosu. Ale bywają głośniki złe, zużyte, źle zbudowane, albo źle nastawione, — te deformują; jeżeli nawet nie zmieniają treści słów, oddają fałszywie ich dźwięk.

Po tej uwadze p. marszałek stwierdził raz jeszcze, że „prasa stanowi ogniwo, **bez którego niezbędna jedność Sejmu z narodem byłaby bardzo utrudniona,** jeśli nie wręcz uniemożliwiona".

Marsz. Miedziński, który w godzinach wieczornych odwiedził klub sprawozdawców, odbył z dziennikarzami rozmowę towarzyską.

w-y.

Przebieg obrad Sejmu

Na porządku dziennym posiedzenia była jedyna sprawa zmiany regulaminu. Referował ją poseł **Szczepański**, wybrany w okręgu piątym stolicy razem z marszałkiem Makowskim. Poseł Szczepański, adwokat z zawodu, wywodzi długo i szeroko, że właściwie u nas panują warunki idylliczne, ponieważ istnieją państwa, w których regulaminy Izb są układane przez rząd.

Po tych wywodach ogólnych opowiedział się p. Szczepański za wnioskami komisji. A więc za tem, aby to, co weszło w zwyczaj, a więc **aprobata wyboru marszałka Izby** przez P. Prezydenta, stała się obowiązkiem. Zkolei za tem, aby **wnioski poselskie były przyjmowane do laski marszałkowskiej tylko przy pisemnem poparciu przynajmniej 15-tu posłów.**

Pierwsze nie

Pierwszy zjawił się na mównicy p. **Jóźwiak**, kupiec z Poznania. Zdaniem jego zmiana, dotycząca wniosków poselskich, byłaby dobra, **gdyby w skład Sejmu wchodziły partje.** Ale w tym Sejmie dominuje klub O.Z.N., a poza nim stoi tylko garstka niezależnych.

Tych właśnie posłów krępować będzie w działalności zmiana art. 33, a przecież oni też są wybrani przez społeczeństwo i też są jego przedstawicielami. Mniejszościom narodowym poprawka ta nie sprawi żadnych trudności. Widzimy bowiem, jeśli chodzi o Żydów, że posłowie ich interwenjują codziennie, gdzie się da. **Dotkniętą zostanie tylko grupa posłów niezależnych.**

P. **Stahl**: Od czego niezależnych?

P. **Jóźwiak**: **Od dyspozycji O.Z.N.** Ja sam jestem członkiem O.Z.N., **ale jestem fanatykiem zjednoczenia ideowego, a nie mechanicznego.**

W imię przeto zjednoczenia narodu proszę o odrzucenie zmiany do art. 33, **gdyż wbija ona klin między społeczeństwo polskie.** Poprawka ta koliduje również z art. 5 konstytucji, mówiącym, że **twórczość jednostki jest dźwignią życia zbiorowego.** Czemże zaś jest działalność poselska, jak nie swobodną twórczością jednostki.

Przemówienie p. Jóźwiaka było raz po raz oklaskiwane.

Nawrót do „machlojek"

Poseł **Dudziński** (secesjonista z Ozonu) uważa, że projektowane zmiany stanowią **nawrót do złych praktyk parlamentarnych, które znalazły niejednokrotnie negatywny osąd najwyższych czynników, sercu naszemu tak drogich.**

Nawracają one do machlojek parlamentarnych, gdzie zabiegi o uzyskanie podpisów pod wniosek nabierają charakteru starań o żyro weksla, za które przyjmuje się zobowiązanie popierania wniosków innych grupek.

P. **Stahl**: To wczoraj na komisji mówił p. Sommerstein.

P. **Sommerstein**: Ja nie zgłaszam pretensji. (Wesołość).

Kneblowanie ust

Trzeci zkolei mówca p. **Stoch**, adwokat z Lublina, zbliżony do b. ONR. dziwi się, że przemówienia przedmówców zostały przyjęte uśmiechami i powiada:

Przychodzimy do Sejmu jako nieliczni posłowie niezależni, **i odrazu chce się nam kneblować usta.** Należę jednak do ludzi, którzy zawsze oczekują, że dobra sprawa zwycięży.

Przyszliśmy do Sejmu, żeby współpracować, a tymczasem komisja regulaminowa **uchwaliła regulamin według wiadomej geografji w ten sposób, że nie mniejszościom on grozi, ale ludziom, którzy w najlepszej wierze przyjęli na siebie obowiązek poselski.**

Marszałek **Makowski**: Zwracam uwagę, że wszyscy posłowie przyjęli na siebie obowiązek poselski w najlepszej wierze.

P. **Stoch**: Czy większość poselska sądzi, że ci posłowie, którzy weszli do Sejmu, jako ludzie niezależni, mogliby ją zaskoczyć jakimś nieoczekiwanym programem?

Z Sanojcą nigdy!

P. **Sanojca**: To złączcie się z nami.

P. **Stoch**: P. Sanojca znany jest z poprzednich Sejmów, z nim połączyć się nie mogę.

Stanowisko Żydów

P. **Sommerstein**, adwokat ze Lwowa, precyzuje stanowisko Koła żydowskiego, składającego się z 5-ciu posłów:

Nie chcemy wprowadzania złych obyczajów, nie chcemy być zmuszani do szukania podpisów i rewanżowania się za nie.

Mówca zgłasza poprawkę, że wystarczy poparcie wniosku przez grupę posłów liczebnie mniejszą, ale **reprezentującą wyłącznie daną mniejszość narodową.**

Jeszcze jeden głos niezależny

P. **Milewski**, urzędnik z Łodzi, oświadcza, że reprezentuje komisję porozumiewawczą związków zawodowych i musi bronić postulatów swoich wyborców.

Posłowie niezależni powinni mieć możność pełnienia swoich obowiązków. Jeżeli się im odbierze inicjatywę, **kadencję ich już można uważać za skończoną.**

Propozycja Ukraińców

P. **Bilak**, Ukrainiec, proponuje wniosek kompromisowy, streszczający się w tem, **aby wnioski musiały być podpisywane przez pięciu posłów.**

Słowa o szacherkach

Po tej ofenzywie, skierowanej przeciw paraliżowaniu inicjatywy poselskiej, przemówił w obronie uchwał komisji prof. uniwersytetu lubelskiego, poseł **Deryng**. W gwałtownej polemice z przeciwnikami, mówca powiedział:

Przedziwnem zjawiskiem była zbieżność argumentacji i logiki w przemówieniu p. Sommersteina i p. Dudzińskiego, zdawałoby się tak odległych od siebie. Roztaczane tu rozumowania na temat weksla zdawałyby się być doskonałym tematem dla komisji handlowej czy przemysłowej, ale dość dziwnem jest zaczynanie od tych rozważań na temat tak zasadniczy, jaki mamy teraz przed sobą.

Żaden regulamin nie da i nie może dać gwarancji, że **posłowie nie będą prowadzić szacherek politycznych, ale gwarancji tej trzeba szukać w psychice poselskiej, w psychice polskiej.**

P. **Dudziński**: Może panowie odpowiedni punkt umieszczą w regulaminie O.Z.N.

P. **Deryng**: Może pan stworzy klub, w którym regulamin będzie dawać tego rodzaju gwarancje! P. Sommerstein, przedstawiciel znanej z solidarnego działania mniejszości żydowskiej namawiał nas, abyśmy prace Sejmu zostawili dla działalności poszczególnych jednostek.

Konstytucja nigdzie nie daje jakichkolwiek uprawnień posłom, a **zna jedynie uprawnienia Sejmu, jako zorganizowanego organu woli państwowej.**

P. **Dudziński**: Sejm, to zarząd O. Z. N.

Kaganiec i uchwała

P. **Witwicki** (Ukrainiec): Stwarza się dwie kategorje posłów i zasada równości ginie. Jest ukraińskich posłów 14 i akurat braknie jednego, co uniemożliwia rozsądną działalność na rzecz dobra państwa. Nałożenie takiego kagańca nie powiększa autorytetu Sejmu, o czem panowie tak często mówicie.

Po końcowem przemówieniu **sprawozdawcy p. Szczepańskiego**, głosami O.Z.N. przyjęto regulamin w brzmieniu uchwalonem przez komisję specjalną.

Przed zamknięciem obrad odczytano interpelację **p. Sommersteina** w sprawie ostatnich zajść na terenie uniwersytetu lwowskiego.

Zamachy Żelaznej Gwardji

Kule i dynamit w rękach faszystów rumuńskich

BUKARESZT, 29.11. **Stan zdrowia rektora uniwersytetu w Cluj Stefanescu Goaga, który wczoraj padł ofiarą zamachu b. studentów, jest w dalszym ciągu bardzo poważny.** Zdaniem lekarzy, czuwających nad jego łożem, niema nadziei na utrzymanie go przy życiu.

Według informacyj, pochodzących od władz policyjnych, tożsamość napastników została stwierdzona.

Wczoraj wieczorem na dworcu w Cluj aresztowano człowieka, w którego teczce znaleziono liczne naboje dynamitowe. Jak przypuszczają, miały one służyć do dalszych zamachów.

W restauracji w Targu Jiu wybuchła bomba, raniąc ciężko 5 osób, znajdujących się w tym lokalu.

Z Timiso Ara w Transylwanji donoszą, iż **w tamtejszym teatrze miejskim wybuchła bomba,** zabijając 3 osoby, a raniąc 11.

Dzisiejsza prasa poranna **odpowiedzialność za te zamachy zrzuca na członków rozwiązanej organizacji „Żelazna gwardja".**

Władze administracyjne zarządziły zamknięcie gmachu uniwersyteckiego w Cluj. Aresztowano kilkunastu studentów wydziału medycznego. W myśl wydanych przez policję zarządzeń, wychodzenie na ulice miasta po godz. 9-ej jest zabronione.

Po długiej przerwie

pierwszy ambasador włoski w pałacu Elizejskim

PARYŻ, 29.11. Prezydent Lebrun przyjął dzisiaj rano nowego ambasadora Włoch Rafaela Guariglia, który wręczył mu listy uwierzytelniające.

W przemówieniu, wygłoszonem przy tej okazji, ambasador włoski m. in. powiedział:

Rozpoczynam swą misję w chwili, gdy Europa, wyszedłszy z poważnego kryzysu, głęboko odczuwa potrzebę zapewnienia słusznego i trwałego pokoju. Mussolini, który zawsze pragnął odrodzenia Europy, złożył niedawno dowody, iż Włochy pragną współpracować nad tem odrodzeniem. Jako wykonawca jego rozkazu, zapewniam Waszą Ekscelencję, iż moje wysiłki osobiste będą ożywione temi samemi wytycznemi.

Prezydent Lebrun, odpowiadając, oświadczył, iż **rząd francuski również pragnie przyczynić się do rozwoju pokojowych stosunków** pomiędzy wszystkiemi krajami w atmosferze zaufania i dobrej woli.

1 i pół miljona Chinczyków

Japończycy będą działać z energją

TOKJO, 29.11. Gen. Kiki Tojo, szef sztabu armji kwantuńskiej oświadczył, iż St. Zjednoczone trwają przy dawnych traktatach nie chcąc uznać zaszłych zmian i nowej rzeczywistości. Generał dodał, iż **armje znajdujące się pod dowództwem Czang-Kai-Szeka są zdemoralizowane, ale liczą jeszcze przeszło miljon żołnierzy, nie licząc półmiljonowej armji partyzantów,** którzy usiłują utrudnić sytuację Japończyków na obszarach już okupowanych.

Generał zapewnił, iż działalność wojsk japońskich w Chinach będzie kontynuowana z podobną energją jak dotychczas.

Niemcom się nie podobają

zbrojenia państw zachodnich

BERLIN, 28.11. W związku z wiadomością, iż dnia 4 grudnia rozpoczną się rozmowy Sztabów Generalnych Francji i Anglji, oświadczają w tutejszych kołach, iż m. in. **celem tych rozmów ma być doprowadzenie sił lotniczych na Zachodzie do wysokości potencjału lotniczego Niemiec.**

Nawiązując do dalszych wynurzeń angielskich na temat dozbrojenia, niemieckie koła polityczne nie kryją swego niezadowolenia, oświadczając, iż **głosy te nie pozwalają wierzyć jakoby zaczął się obecnie okres ograniczenia zbrojeń.**

Powołując się na propozycje kanclerza Hitlera w tej sprawie, niemieckie czynniki miarodajne są zdania, że, jeżeli mocarstwa zachodnie pragną dojść do porozumienia z państwami osi, dopiero po odpowiednim dozbrojeniu, wtenczas świadczy to o tem, że nie dążą one do porozumienia, odpowiadającego naturalnemu układowi sił.

Wyjazd von Ribbentropa odroczony

BERLIN. 28.11. Jak wiadomo, dziś wieczorem udać się miał do Paryża minister von Ribbentrop. **Wizyta ta została wobec wewnętrznego napięcia we Francji** — jak słychać na prośbę strony niemieckiej — **odroczona.**

NA WIDOWN

Dn. 30 b. m. o godz. 19.50 po st. w min. rolnictwa i reform nych Michał Wierusz-Kowalski głosi przed mikrofonem rozgło warszawskiej przemówienie p. „Prace rządu nad potanieniem sztów utrzymania na Śląsku Zaz zańskim".

×

Senatorowie i posłowie Klubu lamentarnego Ozonu udali się 29 b. m. zrana gremjalnie do B wederu, gdzie złożyli hołd pami Marszałka Piłsudskiego.

Etatyzm podręcznikowy

Szkodliwe monopole i przywileje

Nowe czasopismo „Obrona Kult ry" poruszyło zagadnienie książ szkolnych, występując przeciw „P ręcznikowemu etatyzmowi". Wyw łało to oddźwięk wśród autorów podręczników. Jeden z nich pisze, rezultatem wydanych zarządz jest

„Ogólna niechęć do pisania książe szkolnych, albo też wydawanie ksi żek „jako rękopisów", bez aprobat ministerjalnej.

Reforma jest gwałtownie potrzebna bo szkody rosną z dnia na dzień. Et tyzm podręcznikowy winien być ogr niczony do koniecznego minimum t. j. do taniej, sprawnej i sprawiedli wej oceny. Monopole i przywileje win ny odpaść, ceny zaś uregulują się sa me przez współzawodnictwo nakład ców".

Herby miast

Łukowa i Skaryszewa

W „Monitorze Polskim" z dn. 2 b. m. ukazało się zarządzenie mini stra spraw wewnętrznych zatwier dzające herby miast: Łukowa—(w polu czerwonem niedźwiedź czarny zwrócony w prawo, stoi na tylnych łapach, nad nim korona złota), ora Skaryszewa — (w polu czerwonem podwójny krzyż czerwony).

Podziękowanie dla min. Kanyi

Z ministerstwa do izby wyższej

BUDAPESZT, 29.11. Regent Horthy wystosował do ustępującego ministra Kanyi odręczne pismo, w którem podkreśla jego niespożyte zasługi oraz prace dokonane dla zwycięstwa słusznej sprawy Węgier.

Regent wyraża żal, iż musiał przyjąć tę dymisję z powodu złego stanu zdrowia Kanyi oraz wyraża nadzieję, że ustępujący minister spożytkuje cenne swe wiadomości oraz doświadczenie w działalności na terenie izby wyższej.

W kilku słowach..

— Dwa parowce łotewskie „Lettonia" i „Ewerard" w drodze z Anglji do Algieru z ładunkiem węgla zostały zatrzymane przez okręt wojenny Hiszpanji narodowej i internowane, wraz z załogą w porcie Ceuta.

— B. minister Eden przybędzie w dniu 8 grudnia na dwutygodniowy pobyt do Nowego Jorku.

— Minister obrony narodowej Związku południowo-afrykańskiego Pirow wyjechał z Rzymu.

— Na powierzchni jeziora Habbaniyach (w Iraku), na którem nastąpiła katastrofa wodnopłatowca „Calpurnia", pływają części rozbitego samolotu.

— Lord Halifax przyjął dn. 29 b. m. następcę tronu szwedzkiego, a dn. 5 grudnia odwiedzi go łotewski minister spraw zagranicznych Munters.

— Wskutek nadmiernego napływu cudzoziemców, rząd Luksemburgu postanowił niedopuszczać nowych uchodźców w granice swego kraju.

— Naskutek katastrofy pociągu towarowego w pobliżu Branniboru na trasie Berlin — Magdeburg tor ten zablokowany był na przeciąg 5 godzin. Są straty materjalne i ranni zpośród obsługi pociągu.

— Podczas wyświetlania filmu w sali niewykończonej fabryki w m. Triamunde w pobliżu Oporto zawaliła się podłoga. Z 1000 widzów 1 został zabity, zaś 130 odniosło rany. Stan 7 rannych jest bardzo groźny.

— Wezbrane gwałtownie, wskutek niebywałych opadów deszczowych, wody rzek Molino i Cali w Kolumbji, zalały trzy miasteczka, osiem osób zginęło, przeszło tysiąc zostało bez dachu nad głową.

— „Reichsanzeiger donosi o dalszych trzech wypadkach konfiskaty majątku rodzin żydowskich na rzecz państwa.

— W odległości 48 km. od Brisbane (Australja) rozbił się samolot wojskowy. 4 ludzi załogi zginęło.

Cywilizacja na ugorach

Najpilniejsze zadania inwestycyjne państwa

Zwiedzanie poszczególnych obiektów przemysłowych w czasie ostatniej wycieczki Centralnego Okręgu Przemysłowego wyraźnie rozpadało się na dwie części: jedna część — był pokaz samej fabryki, jej budynków, hal, urządzeń; druga część — to było zwiedzanie całego szeregu budowli i urządzeń, związanych wprawdzie z fabryką, ale nie będących jej składową częścią.

Tak więc pokazywano zwiedzającym wybudowane przez poszczególne przedsiębiorstwa odnośnie szos, informowano o dokonywanych poważnych pracach w zakresie budowy wodociągów i kanalizacji, linij przesyłowych elektrycznych, budowy osiedli mieszkaniowych — nieledwie całych — włącznie ze szkołami, domami ludowemi, boiskami sportowemi, hotelami i t. d.

Nie bez pewnej słusznej dumy wskazywali twórcy nowych przedsiębiorstw, jak dzięki ich pracom i wysiłkom **dotychczasowe ugory zmieniają się w kulturalne siedziby ludzkie,** odpowiadające wymaganiom kulturalnego człowieka. Niezmiernie pociągająco wyglądają te osady, łączące w sobie szereg udogodnień miasta z urokami wsi, lasu.

Te wszystkie inwestycje dokonywane są z całem zamiłowaniem, z wielkiem wyczuciem potrzeb społecznych, związanych z pracą setek, czy tysięcy ludzi, zatrudnionych w większem przedsiębiorstwie. Niezależnie jednak od tego trzeba powiedzieć, że inwestycje takie musiały być dokonane, gdyż teren, na którym osiedlają się przedsiębiorstwa w Centralnym Okręgu Przemysłowym, **był zupełnie do tego nieprzygotowany.** I niema możności zdobycia pracowników wykwalifikowanych, pracowników przemysłowych — których trzeba sprowadzać z poza Centralnego Okręgu — inaczej jak **zapewniając im warunki życia conajmniej takie, jakie mieli na Śląsku, w Warszawie, czy w Poznaniu.** Na miejscu bowiem tych sił wykwalifikowanych znaleźć nie można.

Trzeba sobie zdać sprawę, że konieczność wydatkowania tysięcy, setek tysięcy, a nawet miljonów złotych przez przedsiębiorstwa przemysłowe—obojętne, czy to przedsiębiorstwa państwowe, czy prywatne — **zmienia bardzo zasadniczo całą sytuację tych przedsiębiorstw.** Nie wystarczy bowiem zdobyć miljon złotych np. na inwestycje produkcyjne, trzeba jeszcze zdobyć, powiedzmy, dwieście tysięcy złotych na to urządzanie terenu i budowę domów mieszkalnych. **Aparat produkcyjny musi wobec tego zapracować na amortyzację i oprocentowanie znacznie większych nakładów, aniżeli te, jakie wynikałyby z przesłanek czysto gospodarczych.** Trzeba przytem zwrócić uwagę na fakt, że nakłady te muszą być dokonywane **w chwili dla przedsiębiorstwa najbardziej niedogodnej, wtedy, kiedy jeszcze nie zarabia,** a kiedy musi mobilizować fundusze na budowę samej fabryki.

Powoduje to jeszcze jeden nieprzewidziany skutek. Mianowicie, na inwestycje przemysłowe w tych warunkach mogą się decydować przedsiębiorstwa **bardzo zasobne w kapitały, trudniej zaś myśleć o tem przedsiębiorstwom średnim i drobnym,** które na zgromadzenie większych środków i obciążenie przedsiębiorstwa inwestycjami nieproduktywnemi pozwolić sobie nie mogą.

Z tem większem też zainteresowaniem uczestnicy ostatniej wycieczki patrzyli na taką odlewnię metali półszlachetnych w Rzeszowie, która mimo tych trudności zainstalowała pięknie pracującą fabrykę.

Jakie stąd płyną wnioski? Bo nie poto przecież ogląda się Centralny Okrąg Przemysłowy, żeby zachwycać się nim albo narzekać, lecz poto, **aby za każdym razem czegoś się nauczyć i wyciągnąć jakiś wniosek.**

Otóż wydaje nam się, że wnioski są następujące:

jeżeli okoliczności, o których wiadomo, skłoniły nas do szybkiej budowy przedsiębiorstw przemysłowych w Centralnym Okręgu, niezależnie od tego, że teren ten nie był do tego przygotowany, **to musimy tak gospodarować obecnie, aby nadać temu terenowi najwięcej atrakcji dla inwestycyj przemysłowych.**

Rachunek jest dość prosty: jeżeli dzisiaj, wydając powiedzmy cztery złote na inwestycje produkcyjne, muszę wydać jednocześnie np. 1 zł. na inwestycje nieprodukcyjne, to gdyby z inwestycyj z funduszów publicznych przeznaczono z każdych pięciu złotych trzy złote na urządzanie terenów, a tylko dwa złote na inwestycje czysto przemysłowe, to niewątpliwie te trzy złote, wydane na urządzanie terenu, przyciągnęłyby tyle kapitałów prywatnych do inwestycyj przemysłowych, że ostateczny efekt w tych inwestycjach byłby niewątpliwie największy, jaki w naszych warunkach być może.

Nie wahamy się postawić tezy, **że uprzemysłowienie Centralnego Okręgu poszłoby jeszcze szybszym krokiem naprzód, gdyby państwo nie uprzemysławiało tego terenu, tylko go urządzało: budowało drogi i ulice, wodociągi i kanalizację, silnie poparło ruch mieszkaniowo - budowlany, elektryfikację terenu.**

Drugi zaś wniosek byłby taki: tam, gdzie polityka inwestycyjna państwa ma większą swobodę, gdzie nie musi się liczyć z bardzo szybkiem zaspokajaniem pewnych konieczności państwowych, wszędzie tam ten podział pracy musi być uznany za bezwzględnie obowiązujący. Jest on bowiem dla gospodarstwa społecznego najracjonalniejszy i najbardziej korzystny.

T. S.

W świetle prasy

Flirt...

Chrześcijańsko - demokratyczny „Głos Narodu" omawia artykuły red. Stanisława Kozickiego, pisane po powrocie z podróży do Włoch i Niemiec w „Myśli Narodowej" i „Warszawskim Dzienniku Narodowym". „Głos Narodu" uważa, że red. Kozicki

„Rewolucję w Niemczech i Włoszech uważa za udaną i ostateczną, a rządy faszyzmu, wzgl. hitleryzmu za tak mocne, że nie są do obalenia... To samo — zdaje się — sądzi także o rewolucji komunistycznej w Rosji. Dlaczego? Dlatego, że — twierdzi — „masy ludowe" w tych krajach są przywiązane do nowych form życia politycznego."

„Głos Narodu" tak sformułowanej opinji nie podziela i pisze:

„Bardzo wątpimy, czy ciągłe aresztowania i obozy koncentracyjne świadczą o przywiązaniu „mas ludowych" do regime'u... P. Kozicki widział maszerujące bojówki na kongresie w Norymberdze. Ale to przecież cieniutka warstwa nowej „elity", trzęsącej krajem, nie żadne „masy"... W interesie prawdy — a dodamy: i w interesie Polski — leży oceniać rzeczywistość niemiecką objektywnie."

„Głos Narodu" podkreśla, że w wywodach, z któremi gazeta polemizuje, pominięto zupełnie prześladowanie katolicyzmu w Niemczech.

Wskazówki barometru

Prasa powraca jeszcze do tekstu dekretu prasowego. Lwowski „Wiek Nowy" pisze:

„Klapa bezpieczeństwa", jaką powinna być prasa, ulegnie uszczelnieniu, wskazówki barometru przestaną się poruszać. To, co się czytało, szeptać się będzie na ucho. Prasa znajdzie się poza grą, nie dlatego, że wystąpiła z niej, ale dlatego, ponieważ uległa wyeliminowaniu."

Żegna się również przedwcześnie z piórem „Niemy" z „Dziennika Ludowego", pisząc:

„Objętość gazet nie ulegnie zapewne zmniejszeniu. Czytelnicy otrzymywać będą tą samą ilość papieru, zadrukowaną tą samą ilością liter. Wypowiedzi ulegną zahamowaniu. Raczej sto razy nie napiszemy prawdy, niż raz omylimy się. Ostrożnie postępując, nie będziemy kierować się obawą ani o swą wolność, ani o swe pieniądze, (których nie posiadamy), ani o nasze pisma. Będziemy się kierowali wyłącznie przyrodzonym instynktem zachowania gatunku. Tym razem zachowania gatunku dziennikarza w Polsce. Chodzić nam będzie o to, że może kiedyś dziennikarze i pisma będą znów w Polsce potrzebni i będą mogli normalnie rozwijać się i rozmnażać, a wówczas potrzebni będą nietylko tacy, którzy przez pięć lat nie mogą wykonywać swego zawodu."

Płyń, barko moja

Feljetonista „Robotnika" pisze:

„P. Bogusław Miedziński nazwał kiedyś sam siebie z trybuny sejmowej „człowiekiem beztroskim". „Człowiek beztroski" — to najczęściej człowiek bardzo miły w... życiu towarzyskiem. Siada sobie do łodzi i rozwija żagle: „płyń barko moja! pogoda sprzyja..." Alljści „człowiek beztroski" w sytuacji odpowiedzialnej i trudnej — to, sądząc z relacji „Kurjera Polskiego" — kłopot. Zwłaszcza, że „Pogoda nie sprzyja..."

Gebethner i Wolff

Jak donosi „ABC.", w kuluarach parlamentarnych jeden z wybranych dygnitarzy nowego parlamentu mówił:

„Wszelka niezgoda między obecnemi izbami jest wykluczona, ponieważ w Sejmie zasiada Gebethner, a w Senacie Wolff. Jesteśmy więc spółką wydawniczą i będziemy wydawać ustawy w najlepszej zgodzie, zwłaszcza, że firma „Gebethner i Wolff" mieści się przy ul Zgoda."

Przez Użhorod

Na łamach „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" Ksawery Pruszyński zastanawia się, jak szła droga z Warszawy do Moskwy i dochodzi do wniosku, że... przez Użhorod:

„Droga do Moskwy polskiego ministra spraw zagranicznych, tym razem droga pokojowa, nie prowadziła jak dla Karola XII na Połtawę, i jak dla Napoleona na Berezynę. Natomiast prowadziła przez mniej znaną dotąd, a głośną ostatnio mieścinę, zwaną Użhorod, a teraz Ungwar. I prowadziła przez kraj, o który było niedawno wiele hałasu, zwany zazwyczaj Rusią Podkarpacką, a obecnie denominowany na „Zakarpacką Ukrainę"...

Istotnie. Niemcy i Ukraińcy kuli ze wszystkich sił... porozumienie polsko-sowieckie.

Porozumienie polsko - sowieckie jest bowiem w najpierwszej mierze wynikiem nieszczęśliwego sposobu załatwienia — a raczej niezałatwienia — sprawy Rusi Podkarpackiej."

Warszawa—Moskwa

O deklaracji polsko-sowieckiej z dn. 26 b. m. korespondenci „Kurjera Warszawskiego" donoszą z Paryża:

„Deklaracja polsko - sowiecka pozostaje nadal ośrodkiem zainteresowań paryskiego świata politycznego. Jak łatwo było przewidzieć, cała prasa przynosi dziś obszerne komentarze i wynurzenia na ten temat, przyczem po pierwszem, nieomal powszechnem zadowoleniu, pojawiają się obecnie również zastrzeżenia i głosy krytyczne."

z Berlina:

„Z miarodajnych kół podawany jest półoficjalny komentarz, że Rzesza traktuje rozmowy polsko - sowieckie z zadowoleniem, widząc w nich dalszy przyczynek dla uspokojenia atmosfery europejskiej i znormalizowania stosunków między państwami. Komentarz ten dementuje również opinje, kursujące zagranicą, jakoby rozmowy polsko - sowieckie skierowane były przeciwko Niemcom."

z Londynu:

„Tutejsze koła polityczne przyjęły wiadomość z zadowoleniem, jako dowód, że polityka polska utrzymuje tradycyjną zasadę równowagi między dwoma głównymi sąsiadami, co tem bardziej zasługuje na podkreślenie, że po okresie kryzysu można tu było zaobserwować skłonność do przywiązania zbytniej wagi do rzekomego zainteresowania się Sowietów losami Czechosłowacji i wynikające stąd różnice poglądów Warszawy i Moskwy."

Szósty rząd Kiosseiwanowa

Korespondent sofijski „Gazety Polskiej" zwraca uwagę na powody ostatniej rekonstrukcji rządu bułgarskiego p. Kiosseiwanowa, które w swoim czasie oświetlaliśmy na łamach naszego pisma:

„Powodem przesilenia było niezadowolenie z polityki rządowej grupy posłów, zaliczających się zasadniczo do obozu prorządowego, która pod wodzą posła Iwana Bagrianowa, osobistego przyjaciela cara Borysa, przeszła do ostrej opozycji."

Gdy przyszło do głosowania nad paragrafem preliminarza budżetowego,

„który przewidywał kredyt 8.200.000 lewów dla dyrekcji prasy, przeznaczony na zakup maszyny rotacyjnej dla gazet rządowych (maszyny te zresztą zostały już wcześniej przez rząd sprowadzone), 67 głosów opowiedziało się za przyjęciem tej pozycji, 69 — przeciw. Paragraf 18 został odrzucony, ale i jednocześnie dotychczasowa większość rządowa znalazła się w mniejszości."

A więc powodem przesilenia, jak stwierdza „Gazeta Polska" była próba utrwalenia i rozszerzenia stanu posiadania prasy dyrygowanej.

Wzajemna ochrona

mniejszości Niemiec i Czechosłowacji

W tych dniach została podpisana między Niemcami i Czechosłowacją umowa o wzajemnej ochronie mniejszości narodowych.

Umowa postanawia:

1) Oba rządy zdecydowane są porozumiewać się co do zagadnień dotyczących utrzymania, wolnego rozwoju i pozycji grup narodowościowych, czechosłowackiej w Niemczech i niemieckiej w Czechosłowacji.

2) Powołana będzie do życia stała czechosłowacko-niemiecka komisja, która powołana jest do tego, aby drogą rokowań regulowała zasadnicze i poszczególne kwestje wszelkiego rodzaju, dotyczące narodowości wyżej wspomnianych grup narodowościowych i ich członków.

3) Wspomniana stała komisja składa się z czterech stałych członków, mianowicie z przedstawiciela czechosłowackiego M.S.Z., przedstawiciela niemieckiego M.S.Z., przedstawiciela czechosłowackiego M. S. Wewn. i przedstawiciela niemieckiego M. S. Wewn. W razie potrzeby komisja dopełniana będzie przez przedstawicieli innych resortów, jak również przedstawicieli wyżej wymienionych grup narodowych i fachowców.

4) Komisja zasiadać będzie naprzemian w Niemczech i Czechosłowacji pod przewodnictwem, również naprzemian, Niemca lub Czechosłowaka.

5) Jeśli w stałej komisji rządowej nie dojdzie do porozumienia, nawiązane będą bezpośrednie rokowania między obu rządami.

Mrozy i zamiecie

w Stanach Zjedn.

Amerykę nawiedziła fala zimna i mrozów, nienotowana w tym czasie od dziesiątków lat. **Wyjątkowo ciepłemu listopadowi w Europie towarzyszy w Stanach Zjednoczonych katastrofalny spadek temperatury.** Termometr wskazuje 20 st. niżej zera. Trzecia część Stanów pokryta jest powłoką śnieżną, dochodzącą do kilkumetrowej grubości. Ludność odczuwa nagłą zmianę temperatury tem dotkliwiej, że jeszcze przed 4 dniami panowała w całych Stanach Zjednoczonych ładna, słoneczna pogoda. Ofiarą nagłej fali zimna padło dotychczas 90 ludzi.

Z licznych miast **nadchodzą wiadomości o pożarach i eksplozjach pieców.** W jednej z dzielnic Nowego Jorku pewna matka z pięciorgiem dzieci stanęła przy piecu, opalanym naftą. W pewnej chwili piecyk eksplodował i matka, wraz z dziećmi, zginęła w płomieniach. W St. Antony w Dakocie północnej powstał od rozgrzanego pieca pożar w jednym z domów. Ponieważ **zamarzły wszystkie hydranty,** nie można było pożaru ugasić, wskutek czego spłonął cały blok domów z dwoma wielkiemi domami towarowemi.

Gwałtowne zamiecie śnieżne w północno-wschodnich stanach Ameryki Północnej sparaliżowały komunikację morską, lądową i powietrzną. Na ulicach Nowego Jorku utworzyły się 2-metrowe zaspy śnieżne. Na autostradach zamieć zaskoczyła kilkadziesiąt aut, które w przeciągu kilku minut zostały zasypane.

Służba techniczna musiała wysłać na drogi pługi śnieżne dla wydobycia zasypanych pojazdów. **W Nowym Jorku zaangażowano 40.000 robotników do sprzątania śniegu.** Na ulicach miasta znaleziono 25 ludzi zamarzniętych na śmierć lub zabitych przez odłamki cegieł, szyldy itp., zerwane przez huraganową wichurę. Szereg drapaczy chmur uległ poważnym uszkodzeniom.

Pod Long Island kilka statków rzuconych zostało przez orkan na brzeg i uległo rozbiciu.

Protest w Grecji

biskupów katolickich

Katoliccy biskupi Grecji złożyli ostatnio rządowi uroczysty protest przeciw ogłoszeniu w greckim Dzienniku Ustaw prawa z d. 15 sierpnia roku bież. skierowanego przeciw prozelityzmowi i godzącego przedewszystkiem w interesy katolicyzmu.

Tylko 3 obrońców

na mocy nowego dekretu

Po kilkudniowej przerwie rozpoczął się w poniedziałek w sądzie grodzkim w Chorzowie **dalszy ciąg procesu o ulotki wyborcze** przeciwko wiceprezesowi Stronnictwa Pracy na Śląsku adw. Władysławowi Tempce z Chorzowa oraz sekretarzowi Str. Pracy red. Sopickiemu i adw. Zbigniewowi Korfantemu.

Oskarżeni odpowiadają, jak wiadomo, z art. 156 i 157 k. k., które mówią o nawoływaniu do nieposłuszeństwa przeciw ustawom i rozporządzeniom władz.

Na wstępie rozprawy sędzia p. Zoszak na podstawie ostatniego dekretu o usprawnieniu postępowania sądowo-karnego, zarządził przerwę, aby oskarżeni mogli się porozumieć co do wyznaczenia liczby obrońców.

W myśl bowiem ostatniego dekretu oskarżony może mieć dla swej obrony najwyżej trzech obrońców. W powyższym procesie poprzednio występowało 16 adwokatów. Liczba ich więc uległa automatycznej redukcji.

Adw. Filasiewicz zabrał głos i wniósł o odroczenie rozprawy, ponieważ, jego zdaniem, oskarżeni pozbawieni zostali dotychczasowych obrońców. Obrona w nowej sytuacji i w nowym składzie musi przygotować się do rozprawy. Cała ława obrońców wniosek ten poparła.

Sędzia odrzucił wniosek adw. Filasiewicza dla braku uzasadnienia ustawowego, ponieważ obrońcy zgłoszeni w tym procesie poprzednio już występowali.

Zkolei sąd przystąpił do przesłuchania świadków odwodowych, członków Stronnictwa Pracy w Rudzie Śląskiej, obecnych na zebraniu w d. 30 października b. r., w hotelu „Piast".

Młodzież chce spokojnie studjować

Wiec w S. G. H. przeciwko nadmiernym opłatom

Wśród młodzieży studjującej w Szkole Głównej Handlowej oddawna już nurtują prądy **na rzecz polepszenia warunków studjów na tej uczelni, przygotowującej kadry kierowników naszego organizmu handlowego i przemysłowego.**

Nastrojom tym dał wyraz wiec studentów S.G.H., zwołany przez „Bratnią Pomoc" na dzień wczorajszy do auli gmachu uczelni przy ul. Rakowieckiej.

Wiec odbył się za zgodą rektora i **zgromadził około 2.000 studentów.**

Z ramienia Senatu Akademickiego był obecny na wiecu i przemawiał, kurator Bratniej Pomocy, **prof. Loth.**

Na wiecu omawiano sprawę nadmiernie wysokich opłat i nadmiernego czesnego, jakie obowiązują na S.G.H., która jest uczelnią prywatną.

Przemawiali na wiecu prezes Bratniej Pomocy **Tadeusz Malewicz** oraz wiceprezes **Władysław Bruliński.**

Mówcy przedstawili obecny stan rzeczy na uczelni, który wysoce utrudnia korzystanie z nauki.

Jednomyślnie uchwalono rezolucję, w której młodzież stwierdza, że:

1) **w okresie rozwoju gospodarczego państwa, zbyt wysokie opłaty za czesne, opłaty za egzaminy i za t. zw. „zaległości", — są czynnikiem hamującym dopływ nowych elementów do handlu i przemysłu polskiego.**

2) cenzus majątkowy nie może być nigdy tym czynnikiem, który ma decydować o możliwościach studjów.

3) istotna przyczyna przedłużania się studjów leży w wielu wypadkach w położeniu materjalnem młodzieży, która zmuszona do poszukiwania pracy zarobkowej, zaniedbuje studja.

Młodzież zwraca się do ministra Oświaty, rektora i senatu uczelni **o zrównanie w prawach studentów S.G.H. ze studentami wyższych uczelni państwowych.**

Środki do złagodzenia obecnego stanu rzeczy młodzież widzi: 1) w obniżce czesnego, 2) w zróżniczkowaniu opłat na kolejnych latach studjów, 3) w obniżce opłat egzaminacyjnych, 4) w zniesieniu opłat za t. zw. „zaległości".

Do młodzieży przemówił prof. Loth, który przedstawił trudne położenie S.G.H. Uczelnia ta, chociaż jest szkołą prywatną, nie jest obliczona na zysk.

Po wiecu delegacja młodzieży udała się do rektora celem złożenia uchwał wiecu.

J. M. Rektor obiecał rezolucje rozpatrzeć i postulaty młodzieży przedstawić władzom oświatowym.

W czasie wiecu, który miał przebieg spokojny, podnoszono zarzuty **przeciwko kierownikowi sekretarjatu S.G.H., adjunktowi Regulskiemu** za jego stosunek do młodzieży.

W tym względzie rektor oświadczył delegacji, że p. Regulskiemu udzielił admonicji.

Niszczejące mury

Liceum dla dziewcząt Polek w Raciborzu

Budowę polskiego liceum dla dziewcząt w Raciborzu (na Śląsku Opolskim) przerwano w 1935 roku naskutek zmiany planu zabudowy miasta. Plan zabudowy nie został dotąd opracowany, a **mury wzniesione do wysokości okien parteru, niszczeją, podobnie, jak nagromadzone swego czasu materjały budowlane.** W międzyczasie dziewczęta, które miały uczęszczać do liceum w Raciborzu, przebywały w Polsce na odpowiednich kursach przygotowawczych w Tarnowskich Górach. Obecnie dziewczęta, kończące kursa nie mogą składać matury wobec odrębnego pr mu nauki w szkołach w N czech, gdzie zresztą kursa n uznawane, a **zezwolenia na szą budowę liceum w Ra rzu odmawia się,** bo plan z dowy miasta nie został w gu 4 lat opracowany(?!).

Ponadto władze niemieckie sują wobec uczenic, kończą kursa, systematyczne i ba różnorodne trudności. M. in **dziela się dziewczętom, któr kończyły 15 lat paszportu t na 1 miesiąc, podczas gdy trwa rok** i dziewczęta zmus są zabiegać o przedłużenie p portów.

W wykonaniu dekretu antymasońskiego

Rozwiązanie lóż we Lwowie, Łodzi i Bydgoszczy

Po likwidacji filantropijnej organizacji żydowskiej „Synowie Przymierza" (Bnei-Brith), posiadającej nieujawnioną hierarchję, w myśl dekretu antymasońskiego zlikwidowano oddziały Bnei-Brith w innych miastach.

We Lwowie strostwo grodzkie zarządziło opieczętowanie i zamknięcie organizacji „Leopolis" i „Bnei-Brith", która liczyła 180 członków Żydów ze Lwowa i Małopolski.

Funkcjonarjusze policyjni zajęli wykazy członków lóż oraz regulamin rytuału i posiedzeń.

W Łodzi władze opieczętowały oddziały żydowskiej loży masońskiej „Bnei-Brith" przy ul. Piotrkowskiej nr. 90.

Opieczętowanie nastąpiło po rewizji, która stwierdziła istnienie wielu dokumentów, a między innemi korespondencję z centralą lóż Bnei-Brith w Polsce, która znajduje się w Krakowie.

W Bydgoszczy na Pomorzu jedyne istniejące tam loże wolnomularskie niemieckie, powzięły uchwały o rozwiązaniu się, jeszcze przed wydaniem dekretu antymasońskiego.

Pierwsza loża, która przestała istnieć w Bydgoszczy mocą własnej uchwały nosiła nazwę loży „Janusa". Przed paru miesiącami rozwiązała się również własną uchwałą loża „Schlaraffia", przyczem lożę tę skreślono z rejestru starościńskiego, a na zebraniu członków spalono wszystkie akta oraz rejestry członków.

Niemal równocześnie z nią rozwiązała się loża „Old Fellow", mieszcząca się w Bydgoszczy, gdzie posiadała dom z ogródkiem. Domek ten oszacowano i przekazano na własność założonemu zaraz po rozwiązaniu loży towarzystwu kulturalno-rozrywkowemu „Humanitas". W skład „Humanitasu" weszli członkowie dawnej loży. Ostatnia loża rozwiązała się na 3 dni przed ukazaniem się dekretu, a majątek jej został oszacowany przez zaprzysiężonych rzeczoznawców na 32 tys. zł.

Tak gotówkę, jak i nieruchomości przekazano na organizacje społeczne Bydgoszczy, a jedną z najpoważniejszych pozycyj stanowi dar na Pomoc Zimową, wynoszący 5.000 zł.

Władze policyjne w Gnieźnie przeprowadziły w nocy z soboty na niedzielę likwidację dwóch istniejących tam niemieckich lóż masońskich, t. zw. „Friedensloge" i „Loge zum bekränzten Kobus". „Friedensloge" została już właściwie zlikwidowana przed dwoma laty i w lokalu po tej loży mieszczą się obecnie biura domu kupiectwa polskiego.

Czy wybuchnie strajk powszechny

Nastroje dni ostatnich we Francji

PARYŻ. 28.11. Na 24 godziny przed terminem rozpoczęcia strajku powszechnego stanowisko rządu i związków zawodowych naprężyło się tak, **iż dojście do skutku jakiegokolwiek kompromisu, któryby mógł strajk zażegnać, zdaje się już być wykluczone. Apel b. kombatantów, którzy w niedzielę zaofiarowali się z pewnego rodzaju pośrednictwem nie spotkał się z żadnem poważniejszem echem.**

Natomiast znaczna część prasy prawicowej i umiarkowanej podejmuje w ostrej formie tezę, której dał wyraz premjer Daladier, **traktując strajk jako akcję przeciw polityce zagranicznej Francji, kierowaną zzewnątrz przez czynniki międzynarodowe.** Zaniepokojone tem oskarżeniem czynniki kierownicze Generalnej Konfederacji Pracy bronią się przed niem w oświadczeniach Jouhaux, jak również w artykułach prasowych.

Główne wysiłki rządu idą w dalszym ciągu w kierunku uniemożliwienia strajku na kolejach, poczcie i innych instytucjach publicznych, Jak dotąd jednak Związek Zawodowy Pracowników Państwowych oraz Związek Zawodowy Kolejarzy **stoją twardo na stanowisku strajku.**

PARYŻ, 28.11. Premjer rozesłał do wszystkich prefektów i kierowników urzędów telegraficznych okólnik, przypominający, iż **porzucenie pracy będzie stanowiło poważne przewinienie, narażające urzędnika na sankcję zawieszenia.**

PARYŻ, 28.11. Na mocy wydanych dziś dekretów, **zarządzono rekwizycję kolei podziemnej i autobusów.**

PARYŻ, 28.11. Komisja administracyjna Generalnej Konfederacji Pracy **postanowiła utrzymać proklamację strajku na dzień 30 listopada.**

Na tem samem posiedzeniu przyjęto również jednomyślnie tekst listu, w którym C.G.T. zapewnia prem. Daladiera, iż strajk nie ma jakoby charakteru politycznego, że jest rzekomo skierowany przeciw dekretom gospodarczym, że nie będzie związany z okupacją fabryk i że będzie zakończony w środę wieczór.

Anglja nie zaciągnęła nowych zobowiązań wobec Francji

Oświadczenie Chamberlaina w Izbie Gmin

LONDYN, 28.11. Odpowiadając w Izbie Gmin na pytania związane z wizytą w Paryżu, Chamberlain oświadczył m. in.:

„Jak już oświadczyliśmy, doszło do wymiany poglądów co do zasadniczych spraw, któremi oba nasze kraje są wspólnie zainteresowane. Do spraw tych należą **zagadnienia obrony narodowej, zarówno jak i akcji dyplomatycznej. Stwierdziliśmy najzupełniejszą zgodę co do ogólnej polityki obu krajów, której głównym celem jest zachowanie i konsolidacja pokoju.**

Zważywszy, iż celem spotkania była wymiana poglądów raczej, niż powzięcie decyzji, **nie mogę udzielić bardziej szczegółowych wyjaśnień, dotyczących samych rozmów.**

Attlee zapytał wówczas, **czy powzięte zostały jakieś decyzje, obciążające W. Brytanję zobowiązaniami.**

Chamberlain na pytanie to odpowiedział negatywnie.

LONDYN, 28.11. Agencja Reutera donosi:

Premjer Chamberlain odpowiedział przecząco na pytanie, czy W. Brytanja w pewnych warunkach byłaby zobowiązana do wysłania korpusu ekspedycyjnego do Francji.

Podobnie przecząco odpowiedział premjer na pytanie, czy wynikiem wizyty jego w Paryżu jest zwiększenie zobowiązań W. Brytanji.

Dla wyzwolenia żony

Wyczyn amatora pilota

Sensacją kół londyńskich jest sprawa inżyniera angielskiego, Ryan Grovera, który przed tygodniem udał się awionetką do Moskwy, gdzie został aresztowany przez agentów G. P. U. Grover, który przez pewien czas pracował w ZSRR., **usiłował wydostać z Sowietów swą żonę, Rosjankę.**

Podjęte przed rokiem starania pozostały jednak bez wyników. Władze sowieckie nie uwzględniły również wniosku Grovera o udzielenie mu **wizy wjazdowej** i prawa pobytu na **określony czas,** celem osobistego porozumienia się z odpowiedniemi **czynnikami** w sprawie zwolnienia **żony.**

Wkońcu doprowadzony do rozpaczy inżynier angielski postanowił zrobić coś, coby zwróciło powszechną uwagę i zmusiło władze sowieckie do uwzględnienia jego starań. Grover zakupił awionetkę i po kilku lekcjach pilotażu udał się ze swym nauczycielem do Sztokholmu. Nie uprzedziwszy swego nauczyciela o istotnych swych zamiarach, bez busoli i map orjentacyjnych, Grover wystartował ze Sztokholmu w kierunku Moskwy. Wskutek braku benzyny musiał lądować w miejscowości Starica, odległej o 150 klm. od Moskwy. Tutaj go aresztowano za nielegalne przekroczenie granic i lądowanie w niedozwolonem miejscu.

Wyczyn inżyniera Grovera zasługuje na tem większą uwagę, że został dokonany przez początkującego pilota-amatora, który zdołał opanować mechanizm apartu. **Na małej awionetce z odkrytą kabiną, lecąc z szybkością maksymalną 110 klm. na godzinę, zdołał początkujący pilot przebyć przestrzeń około 1.000 klm.** Inżynier, który uzyska widzenie z członkiem poselstwa angielskiego w Moskwie, spodziewa się, że wyczyn jego dopomoże mu w staraniach o udzielenie jego żonie prawa wyjazdu z Sowietów.

Zapisuicie się do LOPP

Statek niemiecki najechał na statek polski

Na polski statek rybacki Towarzystwa Połowów Dalekomorskich „Pomorze" S/S „Barbara" udający się na połów na Morze Północne, najechał niemiecki statek „Hoernesund", zdążający do Gdańska. Zderzenie nastąpiło w odległości 13 mil od latarni morskiej na Rozewiu.

S/S „Barbara", który odniósł szereg uszkodzeń na lewej burcie, zdołał wrócić o własnych siłach do portu gdyńskiego.

Zakaz wiz do Portugalji dla emigrantów i turystów Żydów

Rząd portugalski polecił swym konsulatom aby zaprzestały wydawania wiz emigrantom i turystom narodowości żydowskiej.

Zarządzenie to dotyczy zarówno właściwej Portugalji jak i wszelkich jej kolonij wraz z Angolą.

Dodać należy, iż z Polski rzadko kto jeździ do Portugalji zarówno w celach emigracyjnych jak turystycznych.

Ujęcie 2 sprawców zbrodni pod Białymstokiem

W dn. 27 b. m. aresztowano dwuch zpośród sprawców straszliwej zbrodni w Starościcach pod Białymstokiem, gdzie w nocy z 23 na 24 b. m. zamordowano trzy kobiety z rodziny restauratora Piekutowskiego, a czwartą ciężko raniono.

Aresztowano 23-letniego Władysława Poskrobkę i Stefana Baloniśa lat 18.

KURJER SPORTOWY

MIĘDZYNARODOWE PROJEKT HOKEISTÓW ŚLĄSKICH

Kierownictwo sekcji hokejowej towickiego Dębu zakontraktowało statecznie amerykańską reprezenta hokejową na cztery starty w Pol a mianowicie 12 stycznia w Kato cach z Dębem, 13 stycznia w Ka wicach z Cracovią, 17—18 stycz w Krynicy na turnieju Krynicki T. H.

W dniu 1 grudnia odbędzie się Katowicach mecz rewanżowy K ków — Śląsk.

W dniach 17 — 18 grudnia od dzie się w Katowicach turniej z działem reprezentacyj Warszawy, L wa, Śląska, i Berlina.

Drużyna hokejowa Troppauer z Opawy przybywa do Katowic 3—4 grudnia i rozegra dwa mecze reprezentacją Śląska i Dębem.

NARCIARZE, SZERMIERZE I HO KEIŚCI WŁOSCY W POLSCE

Centrala AZS-ów otrzymała wiad mość z Włoch, że akademickie repr zentacje Włoch w hokeju i szermie ce będą mogły przyjechać do Kry nicy na mecz z akademickiemi repr zentacjami Polski w początkach st cznia.

Również i narciarze akademicc Włoch będą mogli startować w nar ciarskich akademickich mistrzostwac Polski (4 — 5 lutego w Krynicy) o których zgłosili się już Niemcy, Łotysze, Finowie i Estończycy.

LEKARZE LWOWSCY SKARŻĄ OKĘCIE

Trzej lekarze lwowscy, Kotulski, Marbel i Chutkowski złożyli w sądzie skargę przeciwko kierownikowi sekcji bokserskiej Okęcia p. Dybczyńskiemu w związku z założeniem przez Okęcie protestu przeciwko weryfikacji meczu bokserskiego o drużynowe mistrzostwo Polski, Okęcie — Lechja 6:10 we Lwowie.

Okęcie w swym proteście zaznaczyło, że decyzja lekarzy, którzy nie dopuścili zawodnika Okęcia, Seroczyńskiego, do walki nie była uzasadniona.

NOWA TRASA WYŚCIGU DOOKOŁA POLSKI

Na ostatniem posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Kolarskiego rozpatrywano projekt trasy międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, który się odbędzie w końcu lipca 1939 r.

Trasa ma prowadzić z Warszawy do Lublina, Lwowa, Rzeszowa, Krakowa, a stamtąd przez Śląsk Zaolzański, Częstochowę i Łódź z powrotem do Warszawy.

HOLENDERKA VAN FEGGELEN ZNÓW POBIŁA REKORD

W niedzielę na zawodach pływackich w Antwerpji słynna pływaczka holenderska van Feggelen ustanowiła nowy rekord świata na 100 m. stylem grzbietowym, uzyskując wynik 1:12,9 min.

Warto dodać, że poprzedni rekord świata ustanowiony był przez van Feggelen zaledwie przed ośmioma dniami.

Na tych samych zawodach Belgijka van de Kerckhove ustanowiła nowy rekord krajowy na 200 m. st. klasycznym, mając wynik 3:03 min.

ARMSTRONG POZOSTAŁ MISTRZEM ŚWIATA

W nowojorskim Madison Square Garden wobec 12,000 widzów, rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata w wadze półśredniej pomiędzy Amerykaninem Henry Armstrongiem i Filipińczykiem Cafe rino Garcia. Zwyciężył Armstrong na punkty po 15-to rundowej walce.

×

Nowojorska Komisja Bokserska zdecydowała zorganizować mecz bokserski o tytuł mistrza świata w wadze lekkiej pomiędzy obrońcą tytułu, Armstrongiem, a Lou Ambersem. Mecz rozegrany zostanie w końcu lutego, lub na początku marca roku przyszłego.

Spotkanie to mieć będzie charakter rewanżowy. W sierpniu r. b. Armstrong zdobył tytuł mistrza świata, bijąc właśnie Ambersa.

Na krwawej szachownicy

Hiszpańskie pionki w rękach obcych graczy

Podczas ostatniego pobytu minis-
ów angielskich w Paryżu goście
gielscy spóźnili się na konferencję
sy międzynarodowej, wyznaczoną
godzinę 18-tą, dokładnie o dwie
dziny! Tłumacząc się przed zebra
mi dziennikarzami, dawali do zro-
mienia, iż nie mogli przyjść pun-
alnie, gdyż **nadmiernie dużo cza-
zajęło im omawianie z kolegami
ncuskimi sprawy hiszpańskiej.**

Co o tej sprawie w Paryżu mó-
ono — dokładnie oczywiście nie
adomo. Wiadomo jednak, iż **spot-
nie angielsko-francuskie w Pary-
nie skończyło się** — jak się tego
odziewano — **uznaniem gen. Fran
za stronę wojującą.** Jak się zda-
sprawa ta została odroczona co
jmniej do stycznia. Nie powzięto
w Paryżu żadnych wiążących
cyzyj w sprawie hiszpańskiej. Co-
awda — w nieobecności przedsta-
cieli Włoch i Niemiec nie można
o nawet tego zrobić. Conajwyżej,
orani w Paryżu mężowie stanu
gli wysunąć pewne sugestje i
razić pewne życzenia.

Wynika z tego dość wyraźnie, iż
**leka jest jeszcze droga do zakoń-
enia tragedji hiszpańskiej.** Nie dla
go, aby przedłużenia wojny domo-
j chciały same strony zainteresо-
ane, t. zn. oba zwalczające się o-
zy hiszpańskie. Przeciwnie — z sa-
**j Hiszpanji nadchodzą uporczywe
eści o powszechnem zmęczeniu dłu
trwałą wojną domową, o zatarciu
ść wyraźnem różnic ideologicz-
ch między obydwiema stronami,
gorącej chęci zakończenia tego o-
utnego przelewania krwi bratniej.**
szpanie jednak na długo jeszcze
czygnować będą musieli z pokoju,
utęsknieniem oczekując chwili,
edy **obce mocarstwa uzgodnią swo
stanowisko** w sprawie, która prze
ż obchodzić powinna jedną tylko
szpanję!...

* * *

Na przedłużanie się wojny domo-
j w Hiszpanji wpływa bardzo wy-
tnie fakt, iż w gruncie rzeczy po-
enie militarne obu stron nie jest
m jeszcze wyjaśnione. W rękach
n. Franco jest oczywiście większa
ść Hiszpanji, **wojska jego jednak
zdołały ciągle jeszcze uzyskać
cydującego zwycięstwa.**

Madryt jest ciągle jeszcze w rę-
ch rządu. Nie ma to może znacze-
a strategicznego — ale ma olbrzy-
ie znaczenie moralne. Walencja o-
zała się dla gen. Franco twierdzą
e do zdobycia. Udana ofenzywa
zerwonych" nad Ebro, przeprowa-
ona w lipcu tego roku, wzmocniła
rdzo wydatnie sytuację militarną
mej Walencji. Zarówno bowiem
odczas ofenzywy, jak i podczas
pokojnie przeprowadzonego odwro-
u z nad Ebro zdołano ufortyfiko-
ać Walencję i zapewnić jej wszel-
e środki obrony. Tej siedzibie rzą
nie zagraża dziś nic i, jak się
aje, gen. Franco nie ma nawet za-
iaru próbować w stosunku do niej
ych sił.

Siły te zresztą ciągle jeszcze są
rdzo wydatne. **Gen. Franco zwol-
wprawdzie ze swych szeregów
000 ochotników, brak ten jednak
stał wyrównany przez nowe do-
awy materjału wojennego,** w ol-
zymich ilościach napływającego
gle na Półwysep Pirenejski. Do-
awy te płyną do Hiszpanji z Nie-
iec, a przedewszystkiem z Włoch...
ywracamy w ten sposób do na-
ego punktu wyjścia: **sprawa hisz-
ańską nie będzie rozegrana na te-
nie wewnętrznym Hiszpanji —
uszą ją załatwić między sobą prze-
wszystkiem wielkie mocarstwa.**

* * *

Nic, niestety, nie wskazuje na to,
by sprawa na tej płaszczyźnie mo-
ła być załatwiona prędko. Jest o-
bowiem wyraźnie przedewszyst-
em funkcją stosunków włosko-
rancuskich i **zależy bezpośrednio
od normalizacji stosunków między
Francją a Włochami.**

Do normalizacji jest w tej chwili dalej może niż kiedykolwiek. Ambasador François-Poncet przyjęty wprawdzie został w Rzymie z wszelkiemi należnemi mu honorami, **stosunki jednak włosko- francuskie nie ruszyły z tego martwego punktu, na którym znajdują się od wielu lat.** Dopóki zaś to się nie stanie, niema mowy o tem, aby Włochy wyrzekły się szachowania Francji przez popieranie ruchu faszystowskiego na gruncie hiszpańskim i aby Francja ze swej strony wyrzec się mogła obrony właśnie przed zwycięstwem tego ruchu. Do tego więc czasu nie ustanie ingerencja włosko-francuska w sprawy hiszpańskie.

Jakiś wydatniejszy zwrot mógłby tu nastąpić dopiero w razie ewentualnego wielkiego zwycięstwa gen. Franco.

Ale zwycięstwo to jakoś nie nadchodzi.

Dlatego też właśnie angielscy i francuscy mężowie stanu mogli w Paryżu pozwolić sobie raz jeszcze na nie uznanie gen. Franco za stronę wojującą i odmówić mu praw związanych z tem uznaniem.

* * *

Ta decyzja została i we Francji i w Anglji przyjęta naogół życzliwie — zwłaszcza przez lewą stronę społeczeństwa francuskiego i angielskiego — chociaż i w kołach prawicowych sympatje, jakiemi cieszył się dotychczas gen. Franco, dość poważnie się zmniejszyły. Byłoby zapewne inaczej, gdyby udało mu się osiągnąć jakieś decydujące zwycięstwo.

W ostatnich czasach nastąpiło przytem bardzo znamienne przesunięcie się nastrojów w stosunku do gen. Franco w Stanach Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych zachowywał, jak dotychczas, wielki objektywizm w stosunku do obu stron walczących w Hiszpanji. W miarę jednak rozwoju wypadków na półwyspie Iberyjskim te nastroje zmieniły się — przedewszystkiem dlatego, iż **zbyt silnie przejawiać się zaczęły sympatje dla gen. Franco w Ameryce łacińskiej,** od pewnego czasu zapatrzonej poprostu w europejskie wzory faszystowskie. Wywołuje to pewien niepokój w Waszyngtonie.

W ostatnich czasach na łamach prasy, na różnych zebraniach, wiecach itd. pojawiać się zaczęły głosy wzywające rząd do podjęcia rewizji polityki amerykańskiej w stosunku do Hiszpanji. Na dorocznem zebraniu adwokatów amerykańskich jeden z czołowych mówców oświadczył, iż „najwyższy czas zmienić w stosunku do gen. Franco politykę Stanów, która dotychczas umożliwiała państwom faszystowskim prowadzenie w Ameryce łacińskiej usilnej i niebezpiecznej propagandy". Z tych samych kół republikańskich wyszły sugestje, żeby w razie przyznania gen. Franco praw strony wojującej, cofnąć embargo amerykańskie na dowóz broni dla rządu hiszpańskiego.

Nie mogło to pozostać bez wpływu na decyzję augurów politycznych zebranych w Paryżu. Decyzja ta w każdym razie odsuwa na dalszy plan rozstrzygnięcie sprawy hiszpańskiej.

Piękny kraj hiszpański skazany jest widocznie na to, aby krwią swych synów długo jeszcze płacić rachunki — cudze. N.

w Salonie Elektrowni Miejskiej
1251 Marszałkowska 150

Ukraiński „zawojownyk"

Postać milcząca—chmurna — bez uśmiechu

Lwowski „Nurt" organ Południowo-Wschodniej Agencji Prasowej donosi, że ukraińskie czasopismo literacko-naukowe „Naperedodni" zamieszcza wyjątek ze świeżo wydanej we Lwowie książki Darji Wikońskiej p. t. „Za syłu i peremohu" (O siłę i zwycięstwo).

„Od szeregu lat — pisze Wikońska — **zaznacza się wśród Ukraińców naprężenie mesjanistyczne.** Nie ma, zdaje się, duszy, któraby w swych najgłębszych pokładach nie błagała o zjawienie się zbawienia, pojawienie się silnego duchem i wolą męża, który będzie wcieleniem i uosobieniem najwyższych cnót i zbiorowej woli narodu. **Męża, o którym wiemy, że my — to On, a On — to naród** i nie może być nawet najmniejszego odchylenia między jego decyzją a naszem posłuszeństwem.

Nieraz, kiedy spotyka się obecnie dwóch lub więcej takich, którzy troszczą się o nasz los i niepewnych jutra, pytamy, jakim będzie ten, który nienagannością obyczajów, zacnością charakteru i wielkością postawy moralnej powołany jest do spełnienia misji historycznej, weźmie na siebie nadludzki ciężar przewodnictwa niezdyscyplinowanej jeszcze, jak należy, wiekową niewolą zdemoralizowanej masy, jaka nie zwykła szanować ani kochać, ani słuchać, a tylko — krytykować, stawiać sprzeciw albo i wręcz — obalać swoją władzę.

Z żalem i utajoną zawiścią patrzymy na niektóre narody, które w czasie ich największego upadku Bóg pobłogosławił zjawieniem się pośród nich człowieka nadludzkiej miary, w którym cały naród poznał tego, kto powołany jest powrócić mu utraconą cześć narodową i potęgę, utracone miejsce kulturalnego państwa obok innych kulturalnych państw i prowadzić go naprzód na nową drogę.

Wtedy przed spragnionemi oczyma duszy **wyłania się postać niesamowita, prawie nadludzka. Postać milczącego, chmurnego człowieka, który nie zna uśmiechu, bo uśmiech nie na miejscu tam, gdzie toczy się okrutna walka o śmierć albo zwycięstwo.**

Człowieka, który uśmiechnie się dopiero po zwycięstwie. Człowieka, który nie zrobił nic dla postronnego uznania lub pochwały, ale tylko dlatego, że wierzył twardo w prawdę swojej sprawy. Człowieka, który gardzi taniemi efektami popularności, znając wartość zmiennych nastrojów tłumu i ogółu. Człowieka silnego, nieprzystępnego, zamkniętego w sobie, który nie wyjawi swej wielkości, póki nie nastanie dzień nieodpartego nakazu.

Wtedy wystąpi on z szeregów szarych pracowników na forum światowych wypadków, **jednocześnie rzecznik, wódz i zwycięzca** (zawojownyk)".

Takie są marzenia mesjanistów ukraińskich w Polsce.

700 Rosjan w Gdańsku

w tem 100 b. dygnitarzy

Rosyjscy emigranci w Gdańsku liczą około 700 osób. W tej liczbie jest 400 Żydów i 300 Rosjan.

Z Rosjan około 100 należy do wysokiej szlachty i b. carskich dygnitarzy, którzy pouciekali w czasie rewolucji i żyją obecnie naogół w nędznych warunkach w Gdańsku, a około 200 było w czasie wojny światowej jeńcami i pozostało po wojnie w Gdańsku.

To nie będzie spacer

Emigrant rosyjski o III-ej Rzeszy i Sowietach

W gazecie emigracji rosyjskiej „Nowaja Rossija", nr. 53-54, twierdzi p. Aleksiejew, że zderzenie między Niemcami i Sowietami jest nieuniknione i ocenia szanse obu stron.

„Nie należy zbytnio upraszczać sprawy — pisze rosyjski autor — **jak to czynią ci, którzy przepowiadają łatwe zwycięstwo Hitlera.** Rzecz jest bardziej skomplikowana, niżby się zdawało.

Przedewszystkiem nie będzie to wojna narodów, lecz zmaganie się dwóch partyj, ich światopoglądów i możliwości w przeróżnych dziedzinach. A będzie się ono odbywało przy mniej lub więcej biernych i nawet defetystycznych nastrojach mas po obu stronach.

Ostatnie wypadki w Niemczech wykazały, że szerokie masy nie życzą sobie wojny. Niemieccy przeciwnicy Hitlera są nastrojeni defetystycznie i uważają, że oswobodzenie Niemiec od tyranji hitlerowców może nastąpić tylko naskutek klęski w wojnie zewnętrznej. Pozatem w **szeregach partji hitlerowskiej ukrywa się znaczna ilość komunistów, którzy dadzą o sobie znać w wojnie z Sowietami.** Plusem Niemiec jest to, że są one lepiej zorganizowane i zaopatrzone pod względem technicznym. Ale plusowi temu odpowiada poważne minus: najmniejsza klęska może wywołać w Niemczech komunizm.

Chore są także Sowiety. Duża część ich ludności też jest nastrojona defetystycznie i gotowa jest służyć Hitlerowi, aby pozbyć się Stalina. Są jednak także inne nastroje. Partja, świadoma następstw klęski dla siebie, będzie walczyła do ostateczności. Za partją pójdą stworzone przez nią organizacje. **Wielką „czystkę" armji przeprowadza się właśnie dlatego, aby mieć wierne wojska.** A dlatego, aby przeprowadzić taką „czystkę", trzeba mieć dużo oddanych ludzi i w armji i w aparacie państwowym. Tacy są i będą oni walczyć, bo innego wyjścia nie mają. Ze 150 miljonów ludności można nabrać 2—3 miljonów ludzi partyjnych, żołnierzy i młodzieży zapatrywań komunistycznych, którzy będą bronili kraju z największem natężeniem. **Tak zwany patrjotyzm sowiecki jest to rzecz bardzo nieuchwytna, ale pomijać go zupełnie nie należy.** Hitler napotka w Rosji na poważny opór.

Każda zmiana reżimu sowieckiego może prowadzić tylko do wzmocnienia nastrojów patrjotycznych i narodowych. Od nowej bolszewizacji Rosja jest już zaasekurowana.

Przewidzieć w podobnych warunkach wynik wojny nie podobna, ale spacerem Hitlera do Rosji ona nie będzie. To rzecz pewna — kończy autor.

Krwawe zamachy na Polaków

Ofiarą szlachcic zagrodowy i sołtys

We wsi Sorokach na Pokuciu, jak donosi lwowski „Nurt", 18-letni parobek Wasyl Marusiak **przebił widłami** Michała Kwaśniewskiego, **prezesa miejscowego koła Związku Szlachty Zagrodowej.** Ranionego Kwaśniewskiego odwieziono do szpitala.

Ze Stanisławowa donoszą, że w tamtejszym szpitalu **umarł z ran sołtys wsi Jurówki, pow. Tłumacz, Iwan Tataryn,** którego niedawno nieznani sprawcy ciężko poranili nożami.

Po kilkudniowym pobycie w szpitalu Iwan Tataryn skończył życie. Należy dodać, że już przed dwoma laty dokonano na niego zamachu, ale wtedy zdołał jednak ujść z życiem.

Drogi na Rusi Podkarpackiej

Szosa z Chustu do Pereczyna

Duże zainteresowanie budzi nietylko w Czechosłowacji ale i zagranicą kwestja połączeń Czech i Słowaczyzny z Rusią Podkarpacką.

Należy stwierdzić, że **połączenie to funkcjonuje dziś dobrze na drodze Chust-Dovlie-Svaljavo-Pereczyn.** Szosa ta znajduje się w stanie zadowalniającym a poszczególne jej odcinki są rozszerzane i uregulowane w ten sposób aby komunikacja między wschodnią Słowaczyzną a nową stolicą Rusi Podkarpackiej Chustem mogła być utrzymywana też w zimie.

Lato nad Odrą

Najpiękniejszy listopad od 90 lat

W strefie bagnisk nadodrzańskich trwa w ostatnich dniach przepiękna, słoneczna pogoda. Na leżących jeszcze odłogiem rżyskach zakwitły chabry i kąkole. Tu i owdzie wyrosło zboże z ziaren wykruszonych w czasie żniw. Najstarsi ludzie tej okolicy nie pamiętają tak ciepłego listopada.

Pewien blisko 90-letni starzec oświadczył, że jest to najsłoneczniejszy i najcieplejszy listopad, jaki pamięta w swem życiu. Ludność miejscowa, wśród której atawistyczni trwa dawny słowiański kult przyrody, zbiera z zapałem późno jesienne kwiaty polne, przypisując im wyjątkową moc leczniczą.

Fiasco bezbożników w Hiszpanji

Do Moskwy przybył przedstawiciel ruchu bezbożniczego w Hiszpanji, Martinez Orio, aby zdać relację z dorobku ateistów na półwyspie Iberyjskim.

Jak wynika z jego sprawozdania, bezbożnictwo hiszpańskie przeżywa poważny kryzys wewnętrzny. Moskwa jest poważnie rozczarowana, ponieważ liczni przedstawiciele drobnej burżuazji hiszpańskiej nie chcą w żaden sposób zgodzić się na stosowanie metod używanych w walce bezbożniczej w Sowietach.

Ruchowi wolnomyślicielskiemu w Hiszpanji grozi poważny rozłam. W ciągu pierwszych 10 miesięcy roku bieżącego przeszło 11.450 osób wystąpiło z szeregów wolnomyślicielskich. Większość tych osób powróciła na łono Kościoła katolickiego.

Testament Atatürka

Przed sądem pokoju w Ankarze nastąpiło otwarcie testamentu prezydenta Turcji Ataturka. Zmarły zapisał cały swój majątek, po zapewnieniu rent swym najbliższym, narodowi tureckiemu. Spuścizna po wielkim prezydencie Turcji przeznaczona została w równych częściach na pokrycie kosztów wyższych studjów młodzieży oraz na instytut historyczny, założony i otaczany specjalną opieką przez zmarłego.

Wilki w Rumunji napadają na ludzi

W delcie Dunaju, w Rumunji, rozmnożyły się do tego stopnia stada wilków, że zagrażają życiu mieszkańców. Głodne wilki w biały dzień podchodzą do wsi i napadają na stajnie i obory.

Celem wytępienia szkodników zarządzone zostały polowania z nagonką.

Bohaterowie nauki

Ofiary i męczarnie dla dobra ludzkości

Uroczystości ku czci Marji Skłodowskiej - Curie, w czasie których hołd zasługom genjalnej Polki złożyły dwie jej ojczyzny — Francja i Polska, dały asumpt do przytoczenia interesujących szczegółów z życia wielkich uczonych, badaczy i odkrywców. O bohaterstwie i poświęceniu życia przez naukowców mało naogół wiemy, a samo już **określenie „bohater" niezbyt się nam kojarzy z cichą i skromną postacią pracownika laboratorjum.**

Te momenty podkreślili w swoich przemówieniach radjowych Prezydenci Polski i Francji, mówiąc o zasługach małżonków Curie. Z grupy radjologów bodaj najwięcej było męczenników nauki, a doświadczalne eksperymenty w dziedzinie radjologji najwięcej pochłonęły ofiar.

Znany np. jest fakt, jak to **Piotr Curie, badając działanie ciał radjoaktywnych na skórę i organizm ludzki, obnażał własne ramię i na niem obserwował skuteczność fal radjowych,** nie zważając, że oparzeliny promieniami radjowemi są bolesne i zabójcze dla organizmu.

Angielski uczony, **dr. Powler,** przy doświadczeniach laboratoryjnych nad promieniami radu, **postradał prawą rękę.** Ale to tylko jeden przykład z legjonu uczonych, którzy w walce z wrogami ludzkości narażają się na kalectwa, a nieraz nawet na utratę życia.

Wśród mężów nauki nigdy nie brakło ochotników, gotowych uczynić z siebie ofiary, byle tylko przyczynić się do ulżenia cierpień ludzkości. Niedawno w jednym ze szpitali angielskich badacze potrzebowali „ludzkiego materjału doświadczalnego" dla ustalenia wpływu zepsutego powietrza na organizm. Niezwłocznie zgłosiło się kilku studentów-medyków. **Umieszczono ich w szklanej gablotce, tak szczelnej, że świeże powietrze nie mogło do nich przenikać.** Po upływie kilku godzin, gdy powietrze w gablotce zostało zużyte, młodzieńcy poczęli się dusić, znosząc niesamowite męki, podczas, gdy profesorowie, obserwując ich reakcję, uzyskiwali ważne dane, bez których prace ich nie mogłyby się posunąć naprzód.

W wielu wypadkach sam uczony poddaje się okrutnym eksperymentom, wobec których bledną okropności inkwizycji. **Profesor Haldane z Cambridge zadawał sobie różnego rodzaju tortury, gdy prace doświadczalne tego wymagały.** Kazał się np. pewnego razu zamknąć w komorze o bardzo wysokiej temperaturze, gdzie piekł się żywcem, a po wyjściu z celi skóra uczonego opadała z ciała płatami. Inny znowu uczony, zajmując się problemem „zmęczenia fizycznego", skonstruował bicykl, jakiego używają cykliści podczas zimowego treningu na sali. Na bicyklu tym uczony ów jeździł aż do ostatecznego wyczerpania sił, podczas, gdy obecny przy tym „sporcie" asystent notował skrupulatnie interesujące uczonego przejawy.

Ale największymi bohaterami nauki są radjolodzy i rentgenolodzy. Każda oparzelina promieniami Rentgena powoduje niegojące się rany, utratę członków, ślepotę lub śmierć.

Dr. Edward Hall zaprzestał swych doświadczeń rentgenologicznych dopiero wówczas, gdy owe cudowne, a zarazem straszne promienie zniszczyły mu obie ręce i wypaliły oczy. Długa jest lista bohaterów nauki: Pasteur — zaszczepiający sobie wściekliznę, Koch — eksperymentujący z lasecznikami gruźlicy, Ehrlich — cudem unikający straszliwych krętków kiły, aż do naszych dzisiejszych skromnych krwiodawców-akademików.

A jak wynagradzamy bohaterów i męczenników nauki? **Dr. Ronald Rose, który odkrył zarazek malarji, umożliwiając przez oczyszczenie od moskitów strefy panamskiej, budowę kanału, łączącego dwa oceany i ratujący pozatem miljony umierających na malarję,** zmarł w nędzy. Bogata Anglja nie miała kilkuset funtów dla swego rodaka. Parlament angielski na prośby uczonego o zapomogi za każdym razem dawał odmowną odpowiedź.

Jedno z angielskich pism medycznych, pisząc o zasługach dr. Rose, słusznie stwierdza: „Gdyby Rose był admirałem, być może nie umarłby na barłogu".

GRUZLICA PŁUC jest nieubłaganą i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi — PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH, BRONCHITU uporczywego, męczącego KASZLU, GRYPY i t. p. stosują pp. lekarze.

Balsam Trikolan-Age

który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Do nabycia w aptekach 315

Premjowanie książeczek oszczędnościowych P. K. O.

Dnia 28 listopada 1938 r. odbyło się w PKO czwarte publiczne premjowanie książeczek oszczędnościowych premjowanych serji V grupy „B".

W premjowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 października 1938 r.

Premje po zł. 500.— padły na nr.nr.: 634076 647880 649994 653679 662038 676332 686638.

Premje po zł. 250.— padły na nr.nr.: 600586 604262 606105 613717 614128 614369 614756 618900 618957 619483 620535 622893 623496 624281 631656 632484 632531 640834 649883 650681 651558 652907 655558 658276 661052 663999 664615 670046 673970 685774.

Premje po zł. 100.— padły na nr.nr.: 600.472 600773 601262 601348 601858 602494 602650 603402 603639 604312 604523 604693 605963 607894 607983 611337 612538 614911 615056 615507 619994 620384 620745 623056 623552 624520 625376 625754 626063 626533 26751 626871 628496 628638 628676 630981 6333998 634135 634666 636164 637843 639709 641605 641735 644511 644565 644837 644846 645140 645747 646374 647178 648085 650406 650517 651121 651248 651777 651908 651909 652522 653730 654159 654452 654805 655081 655205 655547 658329 658657 659020 660698 661497 661763 663052 663198 663683 664275 665528 665718 665838 665896 666049 666720 667669 668397 669460 671479 671833 672024 672363 672372 673472 674216 674920 677722 678199 678777 679299 679327 679779 679996 680700 681603 681905 682269 682518 683989 684391 686017 687136 687381.

298 premij po 50.— zł.

Po raz drugi padła premja zł. 250.— na książeczkę nr. 632.531, zł. 50.— na książeczkę nr. 623525.

Ogółem padło 448 premij na sumę zł. 37.200.—.

O wylosowanych premjach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premjowanych serji V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przyczem po otrzymaniu premij, książeczki nie tracą swej wartości lecz nadal biorą udział w następnych premjowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych składek.

Premje wylosowane w poprzednim premjowaniu, dotychczas niepodjęte:

zł. 250.— nr.nr.: 655394 659340,

zł. 100.— nr.nr.: 636794, 663315,

zł. 50.— nr.nr.: 612248 632896 637400 638630 654333 667922.

Odznaczenie

P. Teofil Pietraszek, pionier branży ogłoszeniowej w Polsce, właściciel znanego biura ogłoszeń w Warszawie, za zasługi na polu pracy zawodowej odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi.

P. Pietraszek pracuje w swojej branży od r. 1903 (w roku bieżącym obchodził 35-lecie pracy), a własne biuro ogłoszeń założył w r. 1915.

W święto narodowe Jugosławji

Z okazji święta Zjednoczenia Królestwa Jugosławji w dniu 1 grudnia o godz. 11-ej odbędzie się uroczyste nabożeństwo w cerkwi prawosławnej na Pradze.

Prześladowanie Polaków w kościele

W rocznicę deklaracji mniejszościowej

W parafji luboszyckiej, powiat opolski na Śląsku Opolskim zmarł we wrześniu b. r. miejscowy proboszcz; na to miejsce przybył ks. Wyrwoł, mianowany przez władze arcybiskupie. Jednakże miejscowe elementy z pod znaku **B.D.O.** (Związek niemieckiego wschodu) nie dopuściły do wyładowania mebli nowego proboszcza, ani też nie dopuściły ks. Wyrwoła do plebanji.

Sołtys zaś użył następującego zwrotu: „Raus mit den verfluchten Polen, wir brauchen hier keine Polen".

Obecnie nabożeństwa niedzielne odprawia ks. Jędrzejczyk, dojeżdżający z Opola. W dniu 20.11. miejscowy sołtys przed kościołem krzyknął pod adresem ks. Jędrzejczyka: „Die Polen nach Polen, wir sind in Deutschland". W wyniku wichrzeń parafja nie posiada stałego duszpasterza.

×

Sytuację Polaków na odcinku kościelnym memorjał Związku Polaków z dnia 2.6 b. r., skierowany do ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy przedstawia następująco:

„Polskie nabożeństwa w kościołach usuwa się widomie coraz to liczniej i zastępuje się nabożeństwami w języku niemieckim, jakkolwiek ludność gmin, mówiąca językiem polskim, w porównaniu z ludnością mówiącą po niemiecku, jest znacznie większa. Osoby prywatne, niemieckie narodowe stowarzyszenia, przedewszystkiem Bund Deutscher Osten a nawet osoby, piastujące urząd, prowadzą w niektórych okolicach systematyczną agitację i działalność przeciwko dalszemu odbywaniu się nabożeństw w polskim języku, przyczem **zbiera się przedewszystkiem także — celem usunięcia nabożeństw w języku polskim — podpisy parafian,** których skłania się do podpisu przez bezpośredni albo pośredni nacisk lub groźbą upośledzenia albo obietnicą korzyści w dziedzinie gospodarczej".

Na memorjał ten Polacy nie otrzymali dotąd merytorycznej odpowiedzi.

Przyrzeczenia niespełnione kosztują 31.500.000 dolarów

Fala procesów o odszkodowanie na tle niedotrzymanych przyrzeczeń matrymonjalnych wzrasta w Stanach Zjednoczonych z roku na rok.

W roku bieżącym rozpatrywały sądy amerykańskie przeszło tysiąc podobnych spraw, których wartość powództwa wyraziła się liczbą 31.500.000 dolarów. W 80 na 100 procesów sumy odszkodowania zasądzono.

Zygmunt Nowakowski 47)

PANI SŁUŻBA

Powieść

Żywioł nie mieszał się wcale do tej walki, gdzie jeden przeciwnik nie górował nad drugim, gdzie w grze były równe siły. Na nic nie zdała się w tej chwili młodość Józka, jak nieprzydatnem okazało się doświadczenie i przemyślność Dmytra. Nie zdziałałby tu nic ani wybieg jakiś ani chytrość czy podstęp, zadania bowiem przedstawiały się jednakowo prosto i jednakowe pytanie stawiali sobie obaj, myśląc, jak też długo jeszcze wytrzyma drugi.

Jakaś nić niewidoczna, a przecież dla nich obu dostrzegalna, zdawała się łączyć tych dwóch ludzi, te dwa ciemne punkty na białej, bezkresnej równinie. Po nici tej biegły ich myśli, dzięki czemu rozumieli się doskonale nawzajem, odgadując każdą intencję, sądując bacznie stopień swego znużenia. A znużenie to rosło teraz z każdą sekundą. Zamiast iść, wlekli się ociężale, senni, lecz uparcie zarazem. O ile doniedawna każdy z nich potrzebował jakiegoś ułamka minuty, aby wydobyć się z dołu śnieżnego, w który wpadł, o tyle obecnie tenże sam ruch wymagał wysiłku nieskończenie dłuższego, wysiłku ponad możność. Zdawało się każdemu z nich, że wpadłszy raz w ten śnieg, nie zdoła już wydobyć się. Tracili wiarę w to, że przecież wstaną, a jednak z trudem, ciężko dysząc, gramolił się jeden i drugi na wierzch, grzebał się ku górze rękami, podpierał i upadał znowu za każdym razem głębiej. Upadał i przecież wydobywał się na powierzchnię.

Wyolbrzymieli niejako dla siebie nawzajem. Urośli w oczach, zdawali się sobie być wyżsi, szersi, mocniejsi. Jeden drugiemu zazdrościł wytrzymałości i nadludzkich sił. Tymczasem obaj jednakowo byli słabi, plątały się im nogi bezwolne w coraz gęstszej więzi śnieżnej. Zatraciła się w nich i stajała nienawiść, a zespolił ich i zjednoczył ten sam trud. Jeden drugiemu nie był już wrogiem. Zrozumieli, że ten sam wielki mus pędzi ich w dal, że żaden nie może ustać w drodze, że raz pchnięci, pójdą póki starczy tchu, pójdą do ostatka. Łapiąc z trudem powietrze i pokonując coraz to mniejszą przestrzeń, ciągnęli przecież naprzód. Już nie widzieli samych siebie, już nawet o sobie zapomnieli.

— Do końca! Do ostatka!

Ból rozżarł się i rozpalił na dobre w ramieniu, w barkach Dmytra i sięgnął serca, a gorączka skropliła się potem na czole Józka. Jak w malignie, pędząc za widzeniem sennem, czy uciekając przed niem, postępowali przecież uparcie, tylko coraz bardziej powoli, coraz bardziej poddając się zmęczeniu. Morzył ich trud, podcinał, zwalał z nóg, spychał coraz głębiej w ten sam biały, gęsty śnieg. Wydawało się im, że idą tak nie od rana, ale od wielu długich dni i nocy, że już nic innego nie umieją, tylko iść i iść i iść.

Południe już było, gdy w tę równą walkę wmieszał się czynnik trzeci i przeważył szalę. Szedł on nieco prędzej, stąpał bowiem po świeżych śladach, dostrzegł porzuconą sakwę i plecak, potem zaś zobaczył ich obu, więc tego, który uciekał, a przedewszystkiem tego, który ścigał. To dodało mu jeszcze pewności i siły.

Był zmęczony tak samo, jak oni obaj, a nawet większą za sobą miał drogę. Szedł także ostatnim tchem, ale gnało go coś, co było w tej chwili obce obu ludziom. Gnała go radość.

ROZDZIAŁ XXII.

Naprzekór wszelkim, a uzasadnionym obawom, pan nie pomyślał o karze, nie powiedział nawet jednego słowa gorzkiego, lecz, przeciwnie, znalazł same słowa dobre, ciche i łagodne. Tedy radość Bacy nie miała granic. Była bez skazy, bez chmurki najmniejszej. Natomiast chmury przesłoniły słońce i z dnia złotego, szklącego się kryształami mrozu, zrobił się nagle dzień szary, posępny, gasnący. Zbudził się ten sam wiatr, co był w nocy, wstał ze świeżemi siłami, porywisty, niespokojny i sypnął nowym śniegiem. Jeszcze raz błysnęło słońce na chwilę, aby wkrótce zniknąć za chmurami. Wrócił i wiatr, zasłoną śniegu przeciął Józkowi drogę, kryjąc tamtego. Józek nie widział już ani Dmytra, ani lasu, widział tylko wszędzie śnieg, coraz gęstszy, coraz bardziej tańczący w burzy, która nadciągała zdaleka.

Dla Bacy zbytecznem było widzieć umykającego, wystarczyło mu iść po śladach, ciągle jeszcze mimo śniegu wyraźnych. Pies naprzekór zmęczeniu szedł równo i pewnie. Naprzód zanadto nie wyrywał, oglądając się wstecz na pana, który zwolnił tempa jeszcze bardziej. Gdy ciemna chmura przeszła i zrobiło się jaśniej, Józek ujrzał Dmytra już u samego skraju lasu. Ogarnęła go rozpacz, tępy jakiś ból chwycił za serce, szarpnął płucami, wbił się z tyłu w plecy.

— Baca! On ucieknie! Baca!

Pies wiedział to i bez Józka, poderwał się więc i przyśpieszył kroku. Zapadając się cały z głową w głębokie zaspy, przecież ciągnął naprzód, pana tym razem wtyle zostawiwszy. I jego radość ustąpiła miejsca ślepemu pędowi. I on dał się porwać w tryby tej samej gorączki. Złapał go i wypełnił całego ten sam szał, któremu ulegli obaj ludzie. Baca miał za sobą drogę olbrzymią, od wieczora przez noc, aż do świtu pędził w pośpiechu okrutnym i teraz to zmęczenie zbudziło się w nim, skrępowało nogi. Szedł jednak. Józek natomiast przykląkł najpierw na śniegu potem siadł, zwalony trudem. Dźwignął się znowu, ale kroku zrobić nie mógł. Tamten wygrywał z każdą sekundą. Od lasu dzieliło go co najwyżej kilkadziesiąt kroków, a psa miał za sobą w odległości może kilometra. Co więcej, niedaleko lasu Dmytro dobrnął teraz do twardszego gruntu, gdzie śnieg płytszy był i wiatrem ubity. Znowuż wygrał na tem.

Ręka lewa zwisła bezwładnie, ból rozszerzył zasięg, objąwszy całe ramię, bark i plecy, targnął raptownie za serce i wświdrował się w głowę. Z pianą na ustach, charcząc, rzężąc, Dmytro wlókł się dalej. Byle do lasu, byle do lasu! A las już ukryje, lasotuli. Ten las był o kilka kroków zaledwie, czarny, gęsty. Dmytra dzieliła od pościgu zasłona śnieżnej burzy, poprzez którą słyszał jakby ujadanie psa. Przystanął i nasłuchiwał. Tak, to szczeka ten sam pies, którego chciał już tyle razy zgładzić. Przeklęty pies! Idzie krok w krok, uparcie, tak jak jego pan. Nieubłaganie ciągnie za śladem. Zgubi go dopiero w lesie.

(D. c. n.)

Prawdziwa walka—w katakumbach

Mauriac o sytuacji Kościoła w państwach totalnych

Jednem z najbardziej tragicznych zagadnień naszego wieku jest i będzie dla przyszłych historyków konflikt między Państwem a Kościołem. Mówiąc: Państwo — mamy, oczywiście, na myśli pojęcie państwa w najnowszem jego wydaniu, pojęcie totalistyczne, zawierające doprowadzoną do absurdu formę zachłanności, wszechobecności, żądzy religijnych hołdów. To państwo **pragnie obalić zasadę: oddajcie cesarzowi co cesarskie, a Bogu co Boskie, — zagarniając dla siebie co Boskie, nie tolerując integralnej wartości jednostki i jej niezawisłości duchowej.** Totalizm jest nie do pogodzenia z prawem osobowości do samodzielnego istnienia duchowego, a więc do tego co jest podstawą życia religijnego.

Znakomity pisarz katolicki, który jest jednym z najgłębszych wyrazicieli sumienia chrześcijańskiego, Franciszek Mauriac, pisze pod tytułem: „Tu rozpoczyna się prawdziwa walka".

„Nikt nie wyraził lepiej groźby, która ciąży nad światem i z której tak mało zdajemy sobie sprawę, niż Denis de Rougemont w tych kilku surowych wierszach „Pamiętnika niemieckiego": **„Chrześcijanie, powróćcie do katakumb. Wasza religja jest pokonana, wasze skromne obrzędy, wasze zebrania, wasze przeciągłe śpiewy, wszystko to będzie zmiecione. Pozostanie wam tylko Wiara. Ale tu rozpoczyna się prawdziwa walka".**

Nie uważamy bynajmniej za pewną ruiny tej suwerennej fasady, którą Kościół wzniósł ponad światem. Kulty, liturgje odpowiadają potrzebie, której żadna rewolucja nie była w stanie zdławić: rewolucje zawsze koniec końców ponownie otwierały świątynie. Msza odprawiana przez niesfornego kapłana na strychu, albo w piwnicy; ta świeca, ta księga oświetlona, ta gromadka wiernych, która naraża swe życie podczas gdy jeden z nich stoi na czatach, gdy święte słowa wyłaniają się z milczenia i jeszcze raz oddają Jagnię Boże tym, co je kochają: — **ten dramat ogołocony z wszelkich ornamentów i sprowadzony do kilku słów i gestów, oddziaływa na serca urokiem mniej widocznym, ale jakże więcej potężnym, niż wyreżyserowane widowisko, które każe wraz podnosić tysiące pięści zaciśniętych lub dłoni rozwartych.**

Stwierdzało się nieraz: wielkie manifestacje zbiorowe dogadzają pewnej fazie wieku, młodości, pewnej młodości, która namiętnie pragnie wielbić, służyć i o niczem nie myśleć w gromadzie. Po przekroczeniu 25 lat, czyż chłopcy z tamtej strony Renu nie odczuwają zmęczenia od krzyków i miarowych aklamacyj? Pozatem, cała ludzkość nie mieści się w ramach młodzieży męskiej. Narody półbogów nie istnieją. W każdym kraju znosi cierpienia bezmierny tłum istot obolałych, osaczonych chorobą, głodem, okrutnemi wymaganiami Państwa, tajemną nędzą życia, wyrzutami sumienia; wielu zaś innych, którzy nie są osaczeni, poprostu łaknie Boga i szuka Go...

Nie trzeba się wcale dziwić temu, że **wysiłek wodzów w państwach totalnych,** czy przyznają się do tego czy nie, **mierzy w ten ostatni szaniec, gdzie tylko Łaska przenika. Podstawienie Rasy w miejsce Boga wymaga poddania się człowieka wewnętrznego bożkowi pogańskiemu.** Bezgłośny djalog między stworzeniem i jego Stwórcą staje się występny dlatego że wymyka się policji.

Aby dotrzeć do tajni serc, dyktator godzi więc przedewszystkie w strukturę widzialną, w organizacje społeczne, w grupy młodzieżowe, w hierarchję. Jakże ma nie być silniejszy w tej pierwszej bitwie? **Kiedy los świata zależy od kilku prawoburców, od bandy obozującej poza dobrem i złem i sprzymierzonej z miljonami małych żółtych ludzi, dla których nasza wiara i nadzieja jakgdyby nigdy nie istniały, ruina materjalna Kościoła rysuje się w przyszłości przewidzialnej,** i nagle nabiera tragicznej wyrazistości słowo Chrystusa, zwrócone do samego siebie, jedno z tych słów, których, o ile wiem, żaden kaznodzieja dotąd nie skomentował: „Gdy Syn Człowieczy powróci, czy znajdzie jeszcze wiarę na ziemi?"

Autor „Życia Jezusa" kończy swą wzniosłą apostrofę wyrazem nadziei:

„Tu rozpoczyna się prawdziwa walka. Los Chrystjanizmu jest, być może, zawieszony na wierze kilku wiernych różnych Kościołów, którzy wierzyć będą jednem sercem i jednym duchem w prawdę zgnębioną i jakby zmazaną ze świata widzialnego, i którzy z oczami wzniesionemi ku górze oczekiwać będą ukazania się w zenicie znaku Syna Człowieczego."

W. Z.

Gdy inni chorują

MNIE GRYPA OMIJA!
PANACRIN
CHRONI PRZED ANGINĄ i GRYPĄ
1215

Znowu pobicie Polaka w Gdańsku

Magazynowanie zboża—Nauczka

W niedzielę, dn. 27 b. m. wydarzył się znów wypadek pobicia Polaka w Gdańsku.

Na przedmieściu Gdańska Orunia, przechodził ulicą „Horst Wessel" ekspedjent poczty polskiej Aleksander Mienik. Spotkał on oddział umundurowanych członków partji narodowo-socjalistycznej z pocztem sztandarowym na czele.

Gdy Mienik, ubrany po cywilnemu nie pozdrowił sztandaru ze swastyką przez podniesienie ręki, z oddziału maszerujących hitlerowców wyskoczyło kilku i dotkliwie go pobiło.

Napadnięty udał się do lekarza, który wystawił mu świadectwo.

W jednym z napastników Mienik rozpoznał jednego ze swych znajomych. Wobec czego skierował sprawę do policji kryminalnej.

• • •

Od pewnego czasu zaczynają nadchodzić do Gdańska większe transporty zboża. Zdarzają się ładunki nawet całookrętowe, sięgające paru tysięcy ton, jak ostatnio na statku „Modesta". Ponieważ zboże zazwyczaj wywozi się z Gdańska, a nie przywozi, i to w tak poważnej ilości, zainteresowano się temi ładunkami. Szczegóły okazały się sensacyjne.

Rzesza postanowiła także i w Gdańsku gromadzić zapasy na wypadek wojny. Przedewszystkiem w rachubę wchodzi zboże. Wiadomo jest powszechnie, że w Niemczech już od dłuższego czasu gromadzone są wielkie zapasy surowców i żywności. Zapasy zboża są tak wielkie, że, jak informują, wszystkie możli we magazyny zostały już zapełnione. Pod magazynowanie zboża zabrano nawet wiele szkół.

Ponieważ w Niemczech zabrakło już magazynów dla zboża, a z drugiej strony Gdańsk ma ich pod dostatkiem, postanowiono magazynować je także w Gdańsku. Jak dotychczas przywożone zboże wyładowuje się do wielkich magazynów portowych Westpreussische Gesellschaft i b. magazynów Anker Lager.

• • •

O ostatnich wystąpieniach władców Wolnego Miasta donosi **„Kurjer Bałtycki":**

Charakterystycznem zjawiskiem była nauczka, [illegible]ą dał gdańskiemu **senatorowi Boeckowi niemiecki pułkownik sztabu generalnego w czasie ostatniej wizyty wyższych oficerów Reichswehry w Gdańsku.**

Senator Boeck w partyjnym zapale palnął mówkę, w której, witając gości, powiedział, że nareszcie „korpus oficerski w III Rzeszy odzyskał honor, który utracił w ostatnim roku wojny i po wojnie, a to przeważnie wskutek małżeństw z Żydówkami".

Powstał na to pułkownik-gość i w bardzo ostrych słowach zareplikował senatorowi, prosząc o przyjęcie do wiadomości i spamiętanie sobie, że oficerowie niemieccy nigdy honoru nie tracili.

Zakazy antykatolickie władz hitlerowskich

Z rozporządzenia władz narodowo socjalistycznych został skonfiskowany majątek Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej archidjecezjalnej kolońskiej i akwizgrańskiej.

W tych dniach Gestapo ogłosiła zakaz wydawania pisma katolickiego „Die Wacht", które wychodziło w Düsseldorfie.

Gorliwy kontroler skarbowy

Sam zakładał gorzelnie by je potem „wykrywać"

W Sosnowcu kierownikiem brygady kontroli skarbowej był niejaki Stanisław Rawicz Twarow, który wpadł na oryginalny sposób podniesienia swych dochodów, a jednocześnie wykazania się przed władzami wyższemi swą gorliwością. Oto do spółki z karanym już kryminalistą J. Marciszem zakładał on tajne gorzelnie, które wkrótce po uruchomieniu brygada kontroli „wykrywała" i likwidowała. Pan kierownik zaś inkasował wysoką premję, wypłacaną przez Min. Skarbu. Oczywiście, że chłopi, którzy za namową Marcisza instalowali u siebie tajne gorzelnie, nic nie wiedzieli o całej kombinacji i obecnie kilku z nich odsiaduje już kary za nielegalne pędzenie wódki.

Sprawa wykryła się wreszcie, gdyż władze centralne zaniepokoiły się niezwykłą ilością tajnych gorzelni w okolicach Sosnowca i przeprowadziły dochodzenia na własną rękę.

W Sądzie Okręgowym pan kierownik Rawicz otrzymał 6 lat więzienia, jego zastępca J. Bardalski 4 lata, zaś J. Marcisz 2 lata więzienia. Sprawa znajdzie się wkrótce przed warszawskim sądem apelacyjnym.

Nożycami przez czasopisma

Tylko w atmosferze wolności

rozwijać się może literatura

(fr.) Wojciech Skuza wypowiada na łamach **„Zwrotu"** szereg uwag na temat literatury współczesnej. Autor artykułu jest zdania, że **literatura rozwijać się może tylko w atmosferze całkowitej wolności, musi wyrazić całkowicie człowieka.** Nie może ona być jednostronna, nie może, jak się to dzieje w państwach totalnych, **żyć albo tylko dla wielbienia, albo tylko dla buntowania.** Szczęśliwe są narody, które twórcom taką atmosferę stwarzają. Kultura ich trwać będzie przez wieki. Niestety, tylko w niektórych państwach demokratycznych rozbrzmiewa jeszcze, zdaniem p. Skuzy, swobodna, potężna pieśń tworzenia. Gdzieindziej miejsce literatury zajął afisz propagandowy, planowa propaganda, krzyczący dziennik brukowy lub, jak się wyraża p. Skuza, **„rytmiczny marsz buciastych, uzbrojonych kolumn".**

Europa przestała śpiewać. Ona wrzeszczy. Wpędziła człowieka w stado, w kolumnę, każe mu maszerować na rozkaz.

Zkolei przechodzi p. Skuza do analizy sytuacji w Polsce. Nasze życie literackie huśta się, jego zdaniem, między demokracją i totalizmem. Do świata literackiego, w którym żyją jeszcze ludzie pokroju Świętochowskiego, Struga, Żeromskiego, wchodzą ludzie, którzy tradycję tę mącą „literaturą", jaką się czytało na murach miast podczas wyborów do Sejmu. P. Skuza pisze o nich tak:

„Typy takie nie dosłużą się u nas miana pisarza niezależnego, bo, chociaż ta, czy owa gazeta zarażona totalizmem z chęcią uczyniłaby ich „sztandarowymi pisarzami narodu polskiego" — to jednak naród polski, mający piękną tradycję wielkiej literatury polskiej, nie pozwoli na to. Przeciętny obywatel polski kocha swobodę, wielbi niezależność i szanuje godność człowieka. Ten zaś „przeciętny obywatel", „szary człowiek", jak zawsze u nas, tak i w czasach obecnych, wydaje opinję właściwą o pisarzu. Dlatego pisarze polscy w większości zachowali własną niezależność. Kiedy zastanawiałem się niejednokrotnie nad tem, czy u nas już znaleźli się pisarze, którzy potrafią kupczyć własnem sumieniem — tak, jak w krajach o ustroju totalistycznym — to jednak na szczęście doszedłem do przekonania, że takich „kupczyków" u nas niema. Wprawdzie na przestrzeni ostatnich lat były wypadki, że ten, czy ów pisarz poszedł — jak się to mówi — „do żłóbka", ale wypadki te były tak rzadkie, i dotyczyły tak mizernych talentów, że nie wzbudzają one żadnych obaw o to, aby literatura polska zatraciła istotną i najpiękniejszą cechę twórczości: niezależność. Cecha ta może być tłumiona przez inne czynniki, nie wynikające z struktury psychicznej pisarza. Ona może słabnąć pod czerwonym ołówkiem cenzora, ale to już inny problemat, o którym tu nie sposób pisać. Fakt jeden tylko trzeba stwierdzić: w naszych warunkach mamy do czynienia tylko z cenzurą, ale — cóż pomyśleć o doli tych pisarzy, którzy, jak Szołochow, Jasieński i inni „giną" bez wieści w Sowietach?!"

Kończy p. Skuza następująco:

„W warunkach naszych pisarz ma jeszcze wiele możliwych dróg wyrażenia własnych myśli i własnego czucia. I literatura polska z tych dróg korzysta. Od pisarzy o poglądach skrajnie nacjonalistycznych, aż do pisarzy o poglądach marksistowskich — literatura polska kolorowi się. Jest czerwona i czerwono-biała. Pojawia się i ta, z sztandarem zielonym. Żyje. Ciągłe dyskusje na łamach pism literackich świadczą o tem, że oblicze współczesnej literatury polskiej nie jest martwe, blade i wybielone tak, jak w państwach totalnych. Dlatego o los literatury polskiej można być spokojnym."

Zacytowane refleksje są jakby dopełnieniem myśli akademika literatury p. Parandowskiego, które przytoczyliśmy w tej rubryce w tygodniu ubiegłym. I on jest zdania, że bez wolności słowa i myśli nie ma kultury.

Nowy czynnik w dyplomacji międzynarodowej

Jest nim, zdaniem p. Rettingera, wyrażonem na łamach **„Wiadomości Literackich"**, Watykan. Dlaczego. Oto odpowiedź:

„Papież jest jedynym czynnikiem na świecie, który dysponując setkami tysięcy organów propagandowych, czy— żeby to nazwać starem imieniem — misyjnych, z jakich składa się hierarchja kościelna, może ze względu na swoją przeszłość właśnie i uniwersalność, przeciwstawić propagandę prawdy i sumienia sztucznej propagandzie sił egotycznych.

I coraz bardziej uwidacznia się fakt, że Stolica Apostolska jest już dziś w możności stania się czynnikiem ważnym i pełnowartościowym w polityce i dyplomacji międzynarodowej. Ze względu zaś na ataki państw totalistycznych, na nią, na jej tradycję i etykę, i na skutek tego, że państwa te bezustannie łamią zasadnicze klauzule konkordatów — widać już wyraźnie, na której szali zaciąży wpływ najstarszej dyplomacji świata."

Tęsknota za ładem i sprawiedliwością

W tym samym numerze „Wiadomości" znajdujemy rozważania p. Jana Chmielowskiego na temat budzącej się tęsknoty za ładem i sprawiedliwością. Zdaniem p. Chmielowskiego **rodzi się na świecie szlachetna reakcja przeciw upodleniu, w prześladowaniach hartują się charaktery przyszłych pogromców rozzuchwalonej w bezkarności bestji ludzkiej.** Nie znajdziesz ich wśród tych, co idą z nią dziś na ugodę, są **wśród tych, co się nie poddają. Przeminęła Demo-Europa, przeminie również triumfująca narazie Dynamo-Europa.**

Optymistyczne swoje refleksje kończy p. Chmielowski tak:

„Już się budują gdzieś — choć tego jeszcze nie dostrzegamy — zręby nowej (nie nazwanej jeszcze) Europy. Ale szkoda zmarnowanych sił tego pokolenia, które nie weźmie — zasklepione w zgubnych doktrynach — udziału w jej budowie."

Szkodliwa tolerancja

Poznańska **„Kultura"** protestuje w następujących słowach przeciw tolerowaniu w Polsce bojowych pism hitlerowskich:

„Prawo równego wyznaczania kontyngentu w stosunkach międzynarodowych powinnoby obowiązywać nietylko w dziedzinie wymiany dóbr materjalnych, ale także — w równej, jeśli nie w większej mierze — w sferze kulturalnej. Nie wiadomo, z jakich przyczyn odpowiednie czynniki tolerują istnienie w Polsce całego szeregu hitlerowskich bojowych pism w stylu „Das Schwarze Korps", „Der Stuermer" i in., które godzą w światopogląd katolicki, w Kościół i jego reprezentantów, gdy równocześnie w Niemczech z prasy polskiej dopuszcza się zaledwie „Słowo" i „Kurjer Warszawski".

Przecież już nietylko prawo sprawiedliwego i słusznego w tym wypadku odwetu — ale najelementarniejszy instynkt samoobrony powinienby podyktować bardziej troskliwy wgląd w nazistowską prasę, importowaną bezkarnie w granice polskiego państwa."

Niema promieni śmierci

Pioruny własnej roboty

Wiadomości o odkryciu „promieni śmierci", w tej czy innej formie, powracają co pewien czas na łamy gazet. Jest to za każdym razem wiadomość „nowa", ale zawsze podawana w formie ogólnikowej i mało mówiącej. Ile w tem wszystkiem jest prawdy, jak się przedstawia wspomniane zagadnienie na gruncie obecnego stanu nauki?

Otóż wiedza nasza o promieniowaniu należy do najbardziej rozbudowanych i najlepiej poznanych działów fizyki. Dlatego też **wiadomości o sensacyjnem odkryciu zupełnie „nowych" promieni są obliczone przeważnie na naiwność laików, nie orjentujących się w postępach nauk przyrodniczych.**

Promieniowanie rozumiemy dziś jako zjawisko o niebywale rozległym zakresie, polegające na drganiach elektromagnetycznych o różnej częstotliwości, a więc o różnej tem samem długości fali. Pod takie określenie podpadają więc zarówno niesłychanie krótkofalowe promienie X i gamma pierwiastków promieniotwórczych, promienie światła widzialnego, światło pozaczerwone, inaczej zwane promieniowaniem cieplnem, wreszcie fale radjowe od najkrótszych do najdłuższych. Oto cała skala. Jest ona niemal w całości dostępna, a pozostające do naszej dyspozycji środki techniczne, pozwalają na wytworzenie w warunkach laboratoryjnych, a niekiedy nawet na skalę techniczną promieniowania o różnych długościach fali.

Istnieją oczywiście punkty tej skali bardziej i mniej zbadane, ale **wielkie niespodzianki techniki wojennej przyjdą przypuszczalnie skąd inąd.** Mimo to najbliższe poznanie właściwości pewnych trudniej dostępnych odcinków skali drgań elektromagnetycznych przyniesie może pewne zastosowania militarne, szczególnie jeśli uda się rozwiązać technicznie zagadnienia źródeł promieniowania o bardzo intensywnej emisji.

Promieniowanie krótkofalowe typu ultrafioletowego i promieni X, które wywiera wyraźny, a niekiedy zabójczy wpływ na żywe organizmy (choćby drobnoustroje), mimo swej znanej przenikliwości może działać na małą odległość, gdyż jest pochłaniane nie tylko przez ciała stałe, ale również przez gazy, a więc i powietrze. Próby powiększenia zakresu działania tych promieni nie dały wyników zadawalających. Warto wspomnieć w tem miejscu o na poły fantastycznym pomyśle Anglika, M. Mathewsa, którego realizacja byłaby możliwa, gdyby udało się promieniowaniu krótkofalowemu o wielkiej intensywności nadać dużą przenikliwość. Jak wiadomo, promienie tego typu przechodząc przez powietrze jonizują je nadając mu właściwości przewodnika elektrycznego. **Urządzenie projektowane przez Mathewsa, składające się z dwóch gigantycznych reflektorów i generatora prądu o wysokiem napięciu umożliwiłoby uzyskiwanie potężnych wyładowań elektrycznych, a więc poprostu piorunów w dowolnie obranym punkcie nieba.** Wystarczyłoby tylko odpowiednio wycelować dwa snopy niewidzialnego promieniowania tak, aby się one przecięły w jakimś punkcie i jednocześnie załączyć w ślad za temi snopami prąd o odpowiednio wysokiem napięciu.

Do mniej zbadanych i tajemniczych promieniowań należy obszar skali elektromagnetycznej między światłem podczerwonem a krótszemi falami radjowemi. Angielski profesor, Haldane, odpowiadając na pytanie słuchaczy podczas jednego z ostatnich odczytów publicznych w Londynie, poświęconych roli nauki w przyszłej wojnie, wspomniał właśnie o tem promieniowaniu. Należy podkreślić, że prof. Haldane, świetnny znawca współczesnej techniki wojennej, odnosi się bardzo sceptycznie do roli **„śmiertelnego" promieniowania jako narzędzia walki.** Udało się rzeczywiście kiedyś z wielkim trudem uśmiercić mysz na drugim końcu stołu laboratoryjnego, ale czcigodny profesor jest gotów założyć się o 1 przeciw 100, że żołnierzowi nie grozi z tej strony żadne niebezpieczeństwo.

Większe możliwości w technice wojennej posiadają promienie jonizujące powietrze, jako broń przeciwko silnikom spalinowym z zapalnikami iskrowemi, opartemi, jak wiadomo, na zasadzie cewki indukcyjnej. Podobno Marconi, bezpośrednio przed śmiercią, dał rozwiązanie techniczne tego zagadnienia.

NERWY
NERWICE SERCA ŻOŁĄDKA STANY WYCZERPANIA
Zakład Przyrodoleczniczy „Natura", Aleja Szucha 8. Tel. 9.58-69. Wodolecznictwo — polewy syst. Dr. Zniniewicza. Terapja krótkofalowa. Pp. Urzędnikkom ulgi. — Zakład czynny w godzinach 10—13 i 16—20. Stała ordynacja lekarzy specjalistów. 1228

Turniej bridge'owy

Jutro, w piątek, o godz. 7.30 w lokalu Warsz. Klubu Zjedn. (Marszałkowska 138, m. 5) nastąpi otwarcie wielkiego turnieju bridge'owego „Kurjera Polskiego".

Po wysłuchaniu krótkiego przemówienia przewodniczącego turnieju na temat regulaminu konkursowego — uczestnicy 1-szej grupy w liczbie 14 par przystąpią do rozgrywek eliminacyjnych.

Zgłoszeń jest tak dużo, że ilość grup, na jakie podzieleni będą uczestnicy, będzie najprawdopodobniej znacznie większa, niż początkowo przypuszczaliśmy.

Rozgrywki eliminacyjne odbywać się będą co kilka dni 2 razy w tygodniu. Następnym „dniem konkursowym" będzie najbliższy poniedziałek.

Wszyscy uczestnicy konkursu proszeni są o przybycie w dniu otwarcia do klubu, celem ustalenia terminu ich rozgrywek eliminacyjnych.

Ulegając życzeniu wielu nowozgłaszających się uczestników turnieju — **termin nadsyłania rozwiązań zadań konkursowych przedłużamy jeszcze do dnia ogłoszenia ostatniej eliminacji.**

W związku z tem rozwiązania naszych zadań, które ukazać się miały w dniu dzisiejszym, odkładamy.

W ubiegły wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Ekspertów turnieju.

Jak wiadomo, komitet turnieju zaprosił do komisji ekspertów kilkunastu najwybitniejszych bridge'istów Warszawy.

Na przewodniczącego komitetu wybrany został **p. płk. Stanisław Miniewski,** na sekretarza **p. Henryk Niedźwiecki.**

Na porządku dziennym była sprawa poprawek i uzupełnień do zasad „rubikonu", na którym opiera się sposób obliczania punktów matchowych, decydujących o wynikach turniejowych.

Zasady rubikonu przedyskutowane były wyczerpująco i uchwalono szereg wniosków, z treścią których zapoznamy Czytelników w najbliższym artykule niedzielnym.

Karo.

PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIA WSZYSTKICH 4-CH ZADAŃ KONKURSOWYCH NADESŁALI W DALSZYM CIĄGU:

Roman Maciejewski, E. Sękocki, Zofja Pachulska, Janina Redulska, Hanna Tarkowska, H. Synoradzka, Marja Chojecka, J. Janicka, Wanda Bortkiewiczowa, Wł. Pachulski, Oskar Grünberg, B. Pflantz, Jerzy Golde, S. Bonder, Leszek Zienkowski, Halina Zienkowska, Jan Fels, Tadeusz Wierzbowski, Feliks Rokicki, Stefan Supiński, Leon Sachs.

„Ambasador sezonowej monarchini"

Ciekawy odczyt w Klubie Urzędników Służby Zagranicznej

Już dawno żaden odczyt nie miał takiej „brillante assistance", jak wygłoszony po angielsku przez radcę Wiktora Podoskiego z M.S.Z. pod protektoratem p. wiceministra Bobkowskiego w Klubie Urzędników Służby Zagranicznej.

Obecni byli bowiem zarówno ambasador Kennard z małżonką, jak ambasador R. P. w Londynie hr. Raczyński i zarówno ambasador amerykański Drexel Biddle z małżonką, jak b. ambasador R. P. w Waszyngtonie Filipowicz. Pozatem: poseł szwedzki Lagerberg, sekretarz ambasady niemieckiej dr. Struve, sekretarz ambasady francuskiej hr. de Lagarde, sekretarz ambasady angielskiej Hankey, konsul angielski Savery, sekretarz poselstwa brazylijskiego Ruy Barbosa i inni. M.S.Z. reprezentowali: dyr. hr. Potocki, Al. Łubieński, radcowie: Kulikowski, Białokur, Rosset i in. Wiele osób z arystokracji z hr. Tyszkiewiczową i hr. Tarnowskim na czele.

Zebranie zagaił prezes Polsko-Brytyjskiej Izby Handlowej dyr. Falter. Izba bowiem była inicjatorką odczytu, pragnąc w ten sposób zainteresować bawiących w Polsce cudzoziemców naszą turystyką zimową, zwłaszcza w obliczu FIS, spodziewając się, że ci później potrafią ściągnąć również swoich rodaków z zagranicy.

„Sezonową monarchinią" w ujęciu prelegenta jest bowiem **zima.** W jej imieniu posłując i przemawiając pięknie a umiejętnie archaizowanym stylu angielskim z XVII w., radca Podoski ciekawie a dowcipnie opisał wszystkie **uroki naszych zimowych stacyj klimatyczno-sportowych.** Mówił więc o Zakopanem, Krynicy, Sławsku, Worochcie, Wiśle, Zwardoniu i świeżo pozyskanym Jabłonkowie. Komunikował również o kursach **„pociągu radowego",** krążącego okólnie w ciągu 10 dni między wspomnianemi uzdrowiskami. Nocami się jedzie, a w dzień napawa urokami tych miejscowości. Jest to jakby rozszerzone pojęcie pociągu „Dancing-Narty-Bridge", pociąg bowiem ma nietylko wspomniane udogodnienia, ale również **bar, dwie kuchenki, cztery prysznice,** wiezie ze sobą na wszelki wypadek **lekarza i ambulans,** a wszystko za stosunkowo bardzo tanie pieniądze.

Swój odczyt prelegent urozmaicił bardzo **interesującym filmem z takich** właśnie podróży owym pociągiem. Na zakończenie wiceprezes Izby p. Leggett serdecznie dziękował prelegentowi, nagrodzonemu rzęsistemi oklaskami, i wyraził gotowość służenia w imieniu Izby wszelkiemi dalszemi informacjami, polecając obecnym zwracanie się w tej sprawie do sekretarza Izby p. Feliksa Rzewuskiego, głównego inicjatora całej tej tak bardzo pożytecznej i owocnej akcji.

Po odczycie odbyło się zebranie towarzyskie.

Diplomaticus

Premjery filmowe

„Lord Jeff" (Kino „Roma")

Z przyjemnością notujemy wejście na stołeczne zeroekrany aż trzech filmów jednocześnie, tchnących szczerem ukochaniem młodzieży i świeżym aromatem wiosny życia. Są to mianowicie, w porządku chronologicznym premjer, „Podlotek", „Cztery córki" i „Lord Jeff". Tamte dwa zajmują się więcej rozkwitaniem serduszek dziewczęcych, ten trzeci wprowadza nas w świat małych mężczyzn. Ci „mali mężczyźni" w filmie „Lord Jeff" są przeważnie nicponiami, z których mądre kierownictwo i wspólne zamiłowanie do żeglugi robi dzielnych marynarzy, a więc filary potęgi i dobrobytu Wielkiej Brytanji.

Film jest wprawdzie amerykański, lecz akcja toczy się w Anglji i ma na celu, jak się zdaje, podkreślić olbrzymie znaczenie dla społeczeństwa takich instytucyj poprawczych, które tłumią w zarodku złe instynkty w dzieciach, wydobywając z nich nieprzeczuwane zgoła zalety.

Naczelny bohater, tytułowy lord Jeff (Freddie Bartholomew) jest pięknym, nad wiek inteligentnym i hardym chłopcem, z którego pomysłowa spółka oszustów zrobiła sobie cennego pomocnika przy okradaniu sklepów jubilerskich. Młodziutki bowiem „lord", przybrany w tradycyjny ubiór arystokratycznej szkoły w Eton, zajeżdża przed magazyn wytwornym samochodem w towarzystwie rzekomej „guwernantki" i wybiera klejnoty, a w pewnej chwili mdleje, z czego korzystają, wspólnicy dla zeskamotowania cennych przedmiotów.

Ale oko policji czuwa. „Lord Jeff" wpadł. Jako nieletni, dostał się do instytucji poprawczej, która skierowała go do szkoły marynarki handlowej. Niejeden chłopiec polski na widownie westchnie boleśnie: co dla niego jest szczytem marzeń, to w szczęśliwej Anglji narzuca się nieletnim przestępcom...

W szkole, po szeregu gwałtownych nieraz konfliktów anarchicznego i wyniosłego chłopca z otoczeniem, lord Jeff powoli „temperuje się", zaczyna cenić dobrotliwą mądrość przełożonych i serdeczną przyjaźń rówieśników. Rzecz kończy się efektownym epilogiem na pokładzie olbrzymiego parowca „Queen Mary". Osobliwością filmu jest wplecenie romansu kryminalnego do tendencji nawskroś pedagogicznej, szlachetnej i pouczającej, a przytem — szalenie interesującej i obficie okraszonej humorem.

Fred Bartholomew, niezapomniany mały Dawid Copperfield, wnosi na ekran dziecinny jeszcze wdzięk rasowego chłopca. Sekunduje mu godnie sympatyczny brzydal, Mickey Rooney, a w roli starego marynarza instruktora, poczciwego zrzędy, niewyczerpanem źródłem wesołości jest Herbert Mundin.

Nad program — kapitalna nowa kolorówka mistrza W. Disney'a p. t. „Symfonja podwórka", witana hucznemi oklaskami, oraz koncert na organach, zawsze mile przyjmowany. Słowem — program, który można śmiało polecić nieletnim i dorosłym, co u nas nieczęsto się zdarza.

B.

Nasze rozmowy z Czytelnikami

WPan J. P. w Tyrawie.

Pisze nam Pan, nawiązując do artykułu „Kurjera Polskiego" z dnia 21 b. m. p. t. „Bojownicy niepodległości piszą do nas": „Miałem sen. Oto w sferę ciemnych codziennych utrapień... ze świeczką w ręku, jaśniejący łuną i dobrobytem wchodzili kolejno „możni" tego świata i szukali... cierpiących bojowników niepodległości, a szczególnie b. ochotników i b. więźniów politycznych. I tak wśród nauczycielstwa, (bo ja właśnie pracuję w tym zawodzie) „możny" wołał: „Tutaj zgłaszać się! Ochotnicy mają pierwszeństwo na wyższy kurs nauczycielski, konkursowe posady na kierowników szkół i na otrzymywanie posad w mieście! Może się kto zgłosi?!" Cisza. Długa cisza — 20 lat ciszy... Aż wreszcie znalazł „możny" takiego petenta, ku swej wielkiej radości. Petent stanął przed swoim zwierzchnikiem i drżącym głosem poruszył sprawę swojego przeniesienia z głuchej prowincji do miasta. I o dziwo! Tym razem sprawa jego nietylko została uwzględniona, ale nawet zaproponowano petentowi wysłanie go na wyższy kurs nauczycielski, uważano bowiem, iż już teraz „ochotnicy walk o niepodległość mają w takich razach pierwszeństwo, gdyż o ile ongiś, na polu bitwy, stanęli do konkursu „śmierci" — o tyle dzisiaj, po 20 latach niepodległości Ojczyzny zasłużyli sobie na troskliwą opiekę.. W tem miejscu obudziłem się z rozkosznego snu, który — dałby Bóg! — aby się zamienił w rzeczywistość.."

Oby rzeczywiście dał Bóg! Musimy się zresztą przyznać, iż tym razem dalecy jesteśmy od pesymizmu. Prawdziwe zasługi dla niepodległości Ojczyzny muszą doczekać się przynajmniej należytej oceny. Byłoby tylko istotnie dobrze, gdyby ci, którzy w tej dziedzinie czują się pokrzywdzeni, nie kryli się ze swym żalem, lecz mówili o nim głośno. Sądzimy, iż to właśnie **najlepsza jest droga.**

* * *

WPan Kazimierz L. w Rabce.

Pisze Pan, iż zauważywszy w naszem piśmie sporo artykułów, poświęconych sprawom szkolnym i wychowawczym — postanowił Pan zwrócić się do nas o radę w sprawie ważnej dla Pana ogromnie. Dziękujemy bardzo za zaufanie i służymy naszą szczerą radą, która, oby się na coś przydała.

Pisze Pan zatem, iż przenosi się Pana do małego miasteczka, gdzie niema odpowiednio postawionych zakładów szkolnych i że wobec tego staje przed Panem perspektywa, a raczej konieczność, oddania syna i córki do jakiegoś internatu w większem mieście i że martwi to Pana ogromnie, jest Pan bowiem zasadniczo przeciwnikiem wychowywania dzieci poza domem.

Mamy poważne wątpliwości co do słuszności Pana poglądów. Gdyby tak było istotnie, młodzież ze sfer ziemiańskich, mieszkająca stale na wsi, wogóle nie mogłaby się kształcić — a tymczasem — istotnie od wieków — kształci się poza domem, wcale nie z takim smutnym rezultatem. Narody tak doświadczone i trzeźwe, jak Francuzi i Anglicy, są zasadniczo przeciwni wychowywaniu młodzieży, zwłaszcza synów, w domu — stąd tyle tam sławnych kolegjów, połączonych z internatami. Kto wie, czy takie wychowywanie młodzieży poza domem nie wyrabia w niej samodzielności i dzielności... Czy jednak w Polsce są istotnie internaty, którym bez wahania można powierzyć swoje „pociechy" — to już oczywiście inna i skomplikowana sprawa. Niestety, zakładów takich jest u nas na odpowiednim poziomie mało — trzeba też być bardzo ostrożnym w ich wyborze.

* * *

WPan Marjan N... Łuck.

List Pana stanowi mały przyczynek do poznania obyczajowości naszych czasów. Nie można przytem powiedzieć, aby Pana specjalnie zachwycały te wszystkie zmiany, jakie Pan spostrzega na powierzchni tego życia. Narzeka Pan mianowicie na zbyt swobodne zachowanie się pań i młodzieży, zwłaszcza w miejscach publicznych, na nieposzanowanie starych tradycyj i obyczajów... Istotnie, proszę Pana, obserwacje Pana są oczywiście słuszne. Wielka wojna wprowadziła ogromne zmiany w tempo naszego życia, w cały jego kształt, we wszystkie niemal szczegóły naszego życia obyczajowego. Ostatecznie, trudno się temu dziwić. Tyle wokoło nas zmieniło się od czasu wojny. Już chociażby to, że kobiety zaczęły powszechnie pracować, że zmuszone były wyjść z domu na pracę zarobkową — czy mogło to pozostać bez wpływu na wygląd tego domu, typ gospodarstwa, rozrywki, wogóle całego nastroju domowego? Czy jednak naprawdę jest — jak Pan pisze — wszystko gorsze, niż dawniej? Sądzimy raczej, iż jest inaczej — bo inaczej być musi — że w niektórych szczegółach jest istotnie gorzej, naogół jednak... nie, nie możemy się zgodzić z Panem, naogół wcale i to pod wieloma względami nie jest gorzej.

* * *

WPan Emil Dr., Warszawa.

Zarzuca nam Pan niekonsekwencję. Pisze Pan, iż popieraliśmy dawniej ideę Ligi Narodów — a dzisiaj wogóle przestaliśmy pisać o Lidze i na każdym kroku podkreślamy jej niemoc i bezsilność. Gdzież tu jest niekonsekwencja, proszę Pana? Ani na jedną chwilę nie zwątpiliśmy w ideę współpracy narodów ze sobą i gdyby Liga Narodów zdolna była do odegrania tej roli w życiu międzynarodowem, jaką odegrać miała — ani na jedną chwilę nie przestalibyśmy jej popierać. Niestety, Liga Narodów w jej dotychczasowym kształcie zawiodła nadzieje z nią związane. Przyjdzie może jeszcze kiedyś jej renesans — narazie jednak przestała odgrywać w całokształcie wydarzeń politycznych jakąkolwiek rolę. Było to aż nadto widoczne podczas ostatnich wydarzeń.

Białe o 50 proc. droższe brązowe o 30 proc. taniej

Peruki zdrożały o przeszło 50 proc.! Taką wieść szerzą amerykańskie koła prasowe, zbliżone do Hollywoodu. Rude włosy sprzedaje się teraz po 10 dolarów za 20 gramów włosów, długości 30 centymetrów, a po 55 dolarów za 28 gramów włosów długości jednego metra. Siwe włosy są w tej samej cenie.

Włosy zupełnie białe kosztują o 50 proc. drożej, niż rude. Blond włosy o 20 proc. taniej, a brązowe o 30 proc. taniej. Prasa amerykańska zaznacza, że wielka drożyzna w tej dziedzinie wywołała została wypadkami wrześniowemi, albowiem głównym dostawcą peruk jest Europa Środkowa.

Ilu ludzi liczy ziemia?

Według danych statystycznych, ogólna liczba mieszkańców globu ziemskiego wynosiła w końcu 1937 roku 2 miljardy 134 miljony osób.

O ile wyłączy się Chiny, przyrost naturalny ludności na całym świecie wyniósł ok. 18 miljonów, czyli 1,1 proc. w stosunku rocznym (1937).

W 1937 r. najmniejszą liczbę urodzeń zanotowano w Austrji (12,8 na 1000 mieszkańców), Szwecji, Francji i Anglji. We Francji i w Austrji liczba zgonów była większa od liczby narodzin.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową do puszek kwestarzy w dniach od 3 do 8 grudnia. Otrzymają ją dzieci na „Gwiazdkę"

Równoległość interesów

wszystkich grup przemysłowych

W ostatnim numerze (22) „Przeglądu Gospodarczego", między innemi znajduje się artykuł p. Tadeusza Sławińskiego, p. t. „Solidarność Przemysłowa" omawiający sprawę klasyfikacji przemysłów, których interesy jakoby mają być niejednokrotnie sprzecznemi.

Weźmy np. tak ogólnie utartą klasyfikację na przemysł surowcowy i przetwórczy:

„Pojęcie „surowiec" rozszerza się coraz bardziej. Pod wpływem pewnej tradycji przywykliśmy uważać za surowiec coś, co nie jest rezultatem przetwórstwa, tylko wydobycia, powiedzmy to, co zostało wzięte z przyrody w takim stanie, w jakim się w przyrodzie spotyka. Otóż takie pojęcie staje się coraz bardziej sprzeczne z rzeczywistością. Czyż bowiem sztuczny jedwab, będący rezultatem bardzo skomplikowanego procesu chemicznego, nie jest surowcem? Czyż alkohol nie jest surowcem dla wytwórczości np. sztucznego kauczuku? A lanital? A cały szereg gazów — jak azot, czy tlen — nie spotykanych w przyrodzie w stanie wolnym? I jest rzeczą oczywistą, że w miarę, jak komplikuje się i wydłuża proces wytwórczy, w miarę wzrostu ilości faz, przez które przejść musi produkt, zanim oddany będzie do rąk ostatniego nabywcy, pojęcie „przemysł surowcowy" zaczyna nabierać coraz szerszej, ale też jednocześnie coraz mniej sprecyzowanej treści: coraz mniej jest przemysłów, które są tylko „surowcowe", albo tylko „przetwórcze", a coraz więcej takich, które należałoby zaliczyć do „surowcowo-przetwórczych". Innemi słowy, to rozróżnienie coraz bardziej traci na znaczeniu już nietylko teoretycznie, ale i praktycznie".

Podobnie dzieje się z przemysłem skartelizowanym i nie skartelizowanym:

„Albowiem przy dzisiejszym stanie reglamentacji obrotów gospodarczych mamy cały szereg przemysłów, gdzie kwestja istnienia czy nieistnienia związania kartelowego jest prawie że obojętna: jeśli np. gorzelnie otrzymują kontyngent odpędu spirytusu, kontyngent, którego nie wolno im przekraczać, to wówczas istnienie czy nieistnienie umowy kartelowej w przemyśle spirytusowym ma bardzo małe znaczenie. Podobnie przedstawia się zagadnienie we wszystkich tych przemysłach, w których istnieje skontyngentowanie przywozu surowca dla poszczególnych fabryk. Mamy zatem do czynienia z licznymi quasi-kartelami, które sprawiają, że rozróżnienie przemysł skartelizowany — przemysł nie skartelizowany — nawet takie rozróżnienie — coraz mniej nam mówi".

Wreszcie autor przechodzi do najpopularniejszej klasyfikacji, a mianowicie dzielącej przemysł na wielki, średni i drobny.

Te właśnie grupy przemysłów „mają mieć" sprzeczne interesy i w ten sposób formuje się już nie rozróżnienie ale **przeciwstawienie.**

Dlaczego jednak interesy te mają być sprzecznemi?

Jeśli bowiem:

„prawdą jest, że przemysł można podzielić na dwie grupy: dostawców i odbiorców, to wynika z tego natychmiast, że te dwie grupy są nawzajem na siebie skazane, tak właśnie jak odbiorca skazany jest na dostawcę, a dostawca na odbiorcę. Można bowiem sobie teoretycznie pomyśleć, że te dwie grupy zniszczą się nawzajem, a konsument sięgnie do dostawcy zagranicznego. Jednakże nawet teoretycznie będzie to rozumowanie błędne. Albowiem konsument musi być producentem, musi brać udział w wytwórczości, aby mógł konsumować. A jeśli ta wytwórczość zaczyna słabnąć, to i siła nabywcza konsumenta maleje. Owszem, może on pozostać konsumentem, ale tylko pod tym warunkiem, że jako emigrant pójdzie brać udział w zagranicznej wytwórczości".

I dalej:

„Powiadamy: może toczyć się spór, ale nie musi się toczyć. Niema więc żadnej racji do sporu wówczas, gdy zyski dostawcy i odbiorcy rosną — w pomyślnej konjunkturze. Oznacza to, że rośnie ogólny dochód społeczny i obie strony — dostawca i odbiorca — z tego wzrostu korzystają. Powstają zaś często takie spory w pogarszającej się konjunkturze, gdy ogólny dochód społeczny maleje i każdy stara się uratować możliwie jak najdłużej swoją egzystencję.

Nie trudno jest zauważyć, że w całem szeregu zagadnień równoległość interesów wszelkich grup przedsiębiorstw przemysłowych, niezależnie od tego, czy są to przedsiębiorstwa wielkie, średnie, czy drobne, jest zupełnie wyraźna".

Najciekawszym faktem, obalającym całkowicie „tezy" o sprzeczności i walce przemysłów wielkiego z średnim i drobnym, jest, że:

„niema kraju, w którymby ta rzekoma zasadnicza sprzeczność interesów między przemysłem wielkim a średnim i drobnym doprowadziła do jakiegoś „zwycięstwa" jednej ze stron. I wbrew doktrynie o koniecznej jakoby koncentracji wytwórczości w niewielu wielkich przedsiębiorstwach, widzimy współistnienie i współrzędny rozwój wszystkich typów przedsiębiorstw: wielkich, średnich i drobnych".

Artykuł swój kończy autor następującym wnioskiem:

„Cóż z tego wszystkiego wynika? Rzecz niezmiernie pocieszająca: ta mianowicie, że twierdzenia o zasadniczej sprzeczności interesów między przemysłem wielkim a średnim i drobnym są nieprawdziwe. A stąd płynie zachęta do współdziałania, a nie jątrzenia ku sporom i walce".

Ofiary Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce S. A.

jej pracowników, dyrekcji i zarządu na uzbrojenie

W dniu 11 b. m. odbyło się w Chrzanowie w związku z obchodem 20-lecia Niepodległości przekazanie przedstawicielom armji, ufundowanych przez pracowników fizycznych i umysłowych zakładów Chrzanowskiej Pierwszej Fabryki Lokomotyw w Polsce, S. A. samochodu sanitarnego oraz 3 ciężkich karabinów maszynowych wraz z biedkami, wartości Zł. 38.000.

Ponadto zostało ofiarowane Min. Spraw Wojskowych przez Spółkę, prezesa Zarządu, członków Zarządu i Rady oraz pracowników biura Zarządu w Warszawie 20 kompletów przyczepek artyleryjskich, wykonywanych obecnie przez fabrykę, wartości zł. 118.000.

Rozmowy gospodarcze polsko-sowieckie

odbędą się w Moskwie w grudniu b. r.

W związku z ostatniemi rozmowami, przeprowadzonemi w Moskwie pomiędzy ambasadą polską a przedstawicielami rządu sowieckiego, zanosi się na znaczne rozszerzenie polsko-sowieckiej wymiany towarowej w nadchodzącym roku gospodarczym.

Wymiana ta w latach ostatnich nie tylko nie ożywiała się, ale cofała się w sposób widoczny. W roku bieżącym na przykład nie zawarto umowy, regulującej całkoształt tej wymiany, ale każdorazowo tranzakcja dokonywana była w drodze wzajemności, to też wartość tegorocznej wymiany wynosi zaledwie kilka miljonów złotych.

Obecnie, jak słychać, **strona sowiecka pragnie znacznie zwiększyć przywóz towarów na rynki polskie,** wzamian za co musianoby odpowiednio zwiększyć wywóz produktów polskich na rynki sowieckie.

Rząd sowiecki nie sprecyzował dotychczas dokładnie swoich propozycyj. **Ma to nastąpić w połowie grudnia.**

Wiadomo tylko, że Sowietom chodzi o zwiększenie wywozu surowców na rynki polskie, a więc rud wszelkiego rodzaju: wysokoprocentowej rudy żelaznej, manganowej i ew. chromowej, futer surowych i chemikalij.

Odwrotnie znów, Sowiety zainteresowane są w sprowadzaniu polskiej produkcji metalurgicznej, zwłaszcza zaś wyrobów przemysłu zaolzańskiego, z którym organizacje przemysłowe sowieckie utrzymywały dotychczas żywy kontakt.

Mówi się o tem, że dla sprecyzowania stanowisk obu stron **odbyć się mają w Moskwie rozmowy delegatów, przyczem brana jest w rachubę możliwość wyjazdu do Moskwy przedstawiciela jednego z polskich ministerstw gospodarczych.**

Znaczenie gospodarcze Śląska Zaolzańskiego

Odczyt sen. Marjana Drozdowskiego

Onegdaj w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego p. Marjan Drozdowski, dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej w Katowicach, senator R. P., wygłosił interesujący odczyt p. t. „Znaczenie gospodarcze Śląska Zaolzańskiego".

Prelegent omówił szczegółowo wszystkie działy przemysłu, jakie wraz z włączeniem tych ziem dostały się do Polski, specjalną uwagę poświęcając zakładom Trzynieckim.

Omówione zostały urządzenia techniczne tych zakładów, zdolność produkcyjna, oraz możliwości wywozowe.

To ostatnie zagadnienie sprawia obecnie największe trudności, gdyż wiąże się z naszemi możliwościami importowemi.

Podkreślony też został interesujący szczegół, dający odpowiedni obraz polityki surowcowej, Czechosłowacji, a mianowicie fakt, że zakłady Trzynieckie w chwili przyłączenia Zaolzia do Polski posiadały zapasy rud importowych, zapewniające roczną produkcję tym hutom.

Prelegent zwrócił też uwagę na fabrykę gwoździ oraz drutu w Boguminie, dzięki której będziemy mogli rozwinąć eksport tych artykułów. Dotychczas bowiem kontyngenty przydzielane przez międzynarodowy kartel nie były zawsze całkowicie wykorzystywane, a to głównie przez zbytnie rozdrobnienie i zróżniczkowanie produkcji.

Jeśli chodzi o węgiel, to prelegent omówił dokładnie warunki jego wydobywania, które są odmienne od warunków w Zagłębiu Górnośląskiem lub Dąbrowieckiem, powodując w kopalniach zaolzańskich nieco większe koszta.

Jednocześnie węgiel ten jest o wiele wartościowszy od węgla górnośląskiego, jednak kopalnie, posiadające najlepsze gatunki węgla nie przypadły Polsce i pozostały w Czechosłowacji.

Na zakończenie prelegent podkreślił sprawność, z jaką sfery gospodarcze przygotowały się do objęcia Zaolzia, dostarczając odpowiednich kadr fachowców, tak, że praca zakładów przemysłowych nie była przerwana nawet na jeden dzień.

„Przegląd Gospodarczy"

w dwudziestą rocznicę odzyskania niepodległości

Ostatnio ukazał się 22 zeszyt „Przeglądu Gospodarczego", wydany w zwiększonej objętości z okazji dwudziestej rocznicy wskrzeszenia państwa polskiego.

Na treść numeru składają się następujące artykuły:

W DWUDZIESTĄ ROCZNICĘ

Rola przemysłu w gospodarce narodowej. **Henryk Strasburger.**

Finansowanie uprzemysłowienia. **Adam Krzyżanowski.**

Przemysł w obronie kraju. **Prof. Stanisław Płużański.**

Solidarność przemysłowa. **Tadeusz Sławiński.**

Górnictwo węglowe. **Antoni Olszewski.**

Hutnictwo żelaza. **Inż. Marjan Przybylski.**

Hutnictwo cynku i ołowiu. **Aleksander Ciszewski.**

Górnictwo i przemysł naftowy. **Inż. Wacław Bóbr.**

Przemysł chemiczny. **Inż. Tadeusz Zamoyski i mgr. Tadeusz Chęciński.**

Przemysł koksowniczy. **Inż. Jerzy Wojnar.**

Przemysł metalowy przetwórczy. **Inż. Bohdan Lubiński.**

Przemysł cukrowniczy. **Jan Iwasiewicz.**

Przemysł włókienniczy. **Dr. Henryk Berkowicz.**

Przemysł papierniczy. **Henryk Steinhagen.**

Przemysł cementowy. **Inż. Jerzy Nechay.**

Przemysł elektrotechniczny. **Inż. Kazimierz Szpotański.**

Nasz wysiłek elektryfikacyjny. **M. Kuźnicki.**

Przedsiębiorczość prywatna w polskiej żegludze morskiej. **Dr. Stanisław Wachowiak.**

* * *

Przegląd sytuacji. **E. R.**

Bankowość prywatna w 1938 r. **St. Skonieczny.**

Polska w konjunkturze międzynarodowej. **A. W-ski.**

Notatki: Kartele i Zaolzie. **z. m-n.** — Gospodarka orjentowana. **Wz.** — Bez „śmiałych i oryginalnych" rozwiązań. **Wz.**

PRZEGLĄD ZAGRANICZNY.

Sytuacja gospodarcza Czechosłowacji. **Kazimierz Wężyk.**

Zdewastowanie górnictwa sowieckiego. **Stanisław Glass.**

Kronika zagraniczna: Kronika kartelowa i organizacyjna.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Polski rynek pieniężny i kapitałowy. **W. S-n.** — Bilanse banków biletowych.

RYNKI TOWAROWE.

Zboże. **E. Szturm de Sztrem.** — Drzewo. — Metale. **W. K.**

KRONIKA.

Skarbowość: Wpływy z danin publicznych i monopoli w październiku 1938 r. oraz Finanse: Kronika dewizowa. **wp.**

Zbiór międzynarodowego orzecznictwa pracy

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie wydało ostatnio najnowszy tom **„Zbioru międzynarodowego orzecznictwa pracy (1936—37)".**

Dając pełny obraz rozwoju orzecznictwa pracy, wydawnictwo to zwraca specjalną uwagę na swoisty charakter doświadczeń narodowych przedsiębranych przez kraje w dziedzinie odbudowy i ożywienia życia ekonomicznego i społecznego. Przemiany ustawodawstwa w dziedzinie ochrony i organizacji pracy III Rzeszy; nowe zdobycze ustroju korporacyjnego Italji faszystowskiej; ostatnie rozstrzygnięcia Najwyższego Trybunału federalnego, mające tak doniosłą wartość dla młodego ustawodawstwa pracy Stanów Zjednoczonych A. P.; rola angielskiego Privy Council w zakresie rozstrzygania konfliktów kompetencyjnych pomiędzy ciałem ustawodawczem Dominjum Kanady a jej prowincjami; a wreszcie reformy społeczne Francji — zostały w „Zbiorze" w pełni uwypuklone. Jakże interesującemi w świetle „Zbioru" są badania nad wysiłkiem twórczym tych państw na polu odbudowy narodowej, podjętym pod impulsem tak odmiennych założeń i tak różne dającym wyniki.

Uwagi samorządu gospodarczego

do projektu ustawy o podatku obrotowym

Związek Izb przemysłowo-handlowych przesłał Ministerstwu Skarbu uwagi do projektu rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku obrotowym, które ma obowiązywać od 1 stycznia 1939 r. Jak wiadomo, zamiast istniejącego dotychczas dokładnego wyliczenia przedsiębiorstw i zajęć, podlegających opodatkowaniu — wprowadzona zostaje ogólna zasada, określająca przedmiot opodatkowania.

Rozważając poszczególne przepisy projektu, związek Izb zgłosił zastrzeżenia co do możliwości podwójnego opodatkowania przedsiębiorstw zagranicznych, posiadających w Polsce składy komisowe lub konsygnacyjne. Związek wskazał na konieczność zwolnienia od podatku składek i opłat, pobieranych przez stowarzyszenia za świadczenia, przewidziane w statutach tych stowarzyszeń oraz wyłączenia z obrotu opodatkowanego szeregu opłat. Specjalnie silne zastrzeżenia zgłosił Związek Izb przeciwko zbyt liberalnem ustanowisku projektu wobec spółdzielni, które według projektu miałyby korzystać z ulg podatkowych nawet w wypadku prowadzenia ksiąg nierzetelnych.

Rozrost spółdzielczości w C.O.P.-ie

Według źródłowych wiadomości na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego funkcjonuje już przeszło 1.500 spółdzielni, w tem około 600 spożywczych, 200 mleczarskich, kilkadziesiąt rolniczo-handlowych i prawie 700 spółdzielni kredytowych.

Spółdzielczość rozwija się nietylko przy ośrodkach fabrycznych, ale organizuje je również i wieś.

Niemcy wypierają węgiel angielski

Koleje elektryczne w Tunisie importowały dotychczas co 6 tygodni po 4.000 ton węgla z południowej Walji.

Ostatnio przyjęta została oferta niemiecka z ceną o 1,6 sh. na tonie niższą od angielskiej.

W ciągu pierwszych 3 tygodni listopada importowano do Tunisu 50.100 ton węgla z Walji, czyli o 72.000 ton mniej, niż w tym samym okresie r. ub.

Konferencja importerów kolonjalnych

W najbliższym czasie odbyć się ma konferencja importerów produktów kolonjalnych, w szczególności kawy, herbaty, wełny, bawełny oraz olejów roślinnych. Rada Handlu Zagranicznego przystąpiła do prac organizacyjnych, związanych z tą konferencją.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach większych. Notowano: Amsterdam 289,25, Bruksela 89,95, Londyn 24.78, Nowy Jork 5.31,75, Nowy Jork-kabel 5.3150, Oslo 124.20, Paryż 13,90, Praga 18,20, Sztokholm 127,45, Zurych 120.55, Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,28, kanadyjskie 5,24, floreny hol. 288,25, franki franc. 13,84, szwajcarskie 120.05, funty ang. 24.69, guldeny gdańskie 99.75, belgi 89,70, korony czeskie odcinki do 100 koron 10.40, norweskie 123,55, duńskie 109,95, szwedzkie 126,80, liry włoskie, odcinki do 100 lirów 18.70, marki fińskie 10.70, niemieckie srebrne 89.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była mocniejsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 131,50, Bank Handlowy 50, Bank Zachodni 39,25, Modrzejów 20,50, Ostrowiec 65,50, Haberbusch 61, Węgiel 35 — 35,25, Lilpopy 90.50—91, Starachowice 43,75 — 44,25, Żyrardów 60.25 — 60.50.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy większych obrotach 4 i pół proc. wewnętrzną. Notowano: 3 proc. inwest. I em. 83.50, serja 93, II em. 82.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 64,75, 4 proc. konsolidacyjna 66.25, 5 proc. Warszawy z roku 1933 — 72.50, odc. po 1.000 zł. — 73.50, 4 i pół proc. ziemskie 64.25, 5 proc. Lublina z r. 1933 — 62.25

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 3.942 t., w tem żyta 1.030 t. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa: pszenica jednolita 20—20.50, zbierana 20.75—21.25, czerwona szklista 21.75—22.75, łubin niebieski 12—12.50, żyto I st. 13.75—14, jęczmień browarny 17.50—18, jęczmień I st. 15—15.50, II st. 14.75—15, III st. 14.50 — 14.75, owies I st. 16—16.75, II-gi st. 14.75—15, mąka pszenna gat. I-szy wyciągowa do 50% 36—39, gat. I-A do 65% 34.50—36, II-A od 50 do 65% 25.50—26.50, III gat. od 65 do 70% 19.50—21.50, pszenna pastewna 16—17, żytnia I gat. do 50% 25.50—26, I-A do 55% 24.50—25, żytnia razowa do 95% 19.50—20, żytnia śrutowa 13.25 — 13.75, mąka ziemniaczana „superior" 31—32, otręby pszenne grube 10.25—10.75, średnie i miałkie 9,50—10, żytnie 8,75 — 9.25, otręby jęczmienne 8,50—9, rzepik zimowy 42-43, rzepak jary 41—42, rzepak zimowy 44—44.50, groch polny 24—26, groch zielony 25—27, groch Victoria 28—30, makuchy lniane 20—20.50, rzepakowe 12.75—13.25, śrut sojowy 22.25—23.75, słoma żytnia prasowana 4,25—4.75, słoma żytnia w snopkach 4.75—5.25, siano prasowane I gat. 7.25—7.75, II gat. 6—6.50, mak niebieski 70—72, koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 70—80, o czyst. 97% 97—102, biała surowa 220—240, o czyst. 97% 290—310, ziemniaki jadalne 3.75—4.25, gryka—16.75—17.25, proso 16—17, bez obrotów, siemie lniane 45—46.

JAK ŻYJE KRAJ

Czekamy sztormu na Bałtyku

a rybacy łowią spokojnie krewetki

Gdynia, w listopadzie.

Nad zatoką spokojnie. Żadnych zmian. Jak zwykle o tej porze zatoki prawie nie widać. Wszystko utonęło w siwej mgle, której nie rozprasza żaden silniejszy podmuch wiatru. Jest ciepło, dżdżysto i wilgotno. Powiadają jednak, że ta cisza — to tylko pozory. Gdzieś hen daleko, za dwoma morzami, u brzegów brytyjskich zrodził się podobno jakiś straszliwy orkan, który — tak przynajmniej kraczą meteorologowie — lada dzień zaleci i do polskich wybrzeży.

Czy te ponure przepowiednie się sprawdzą? — Któż to wie? Panowie dyżurni synoptycy w służbie PIM-a są ogromnie czujni, bardzo wrażliwi. Ileż to razy bywa, że wywieszają już na swej wysokiej wieży złowróżbny czarny trójkąt — ostrzeżenie przed nadchodzącym sztormem. Czarny sygnał wisi, a tymczasem sztorm, jak to sztorm — albo przyjdzie, albo nie.

Rybacy — owszem, owszem — wszelkie sygnały pimowe traktują z dużem zainteresowaniem, ale... przeważnie kierują się własnem doświadczeniem i im tylko wiadomemi oznakami na ziemi i morzu.

Taki jegomość w nasuniętej na oczy kapuzie, z fajeczką w zębach, z rękami w kieszeniach, byle czem się nie przejmuje. Spostrzegłszy alarmujący sygnał, powie conajwyżej do kamrata:

— Widzisz, druhu? Oni doch znowu pokazują, że dzys będze szkwał.

A ten mu na to:

— Szkwał? A Muża ze swym botem na wodze?

— A na wodze.

— No to szkwału nie może bec.

I obaj, splunąwszy przez zęby jak na komendę, idą opatrywać swoje „boty". Zaraz wypłyną, niczego się nie obawiając. Wierzą głęboko w doświadczenie starego Muży, który napewno nie wyruszyłby z portu, gdyby poczuł, że zaskoczy go burza.

Wypływają daleko. W tej chwili na Morzu Północnem, które nigdy o tej porze nie bywa spokojne, pracuje polska wyprawa rybacka — dwa kutry, te same, które już się specjalizowały na połowie homarów. Jak i poprzednim razem, przywiozą napewno obfite łupy. Chodzi zresztą głównie nie o homary, które w tym okresie zmieniają skorupy i nie bardzo się nadają do przerobu na konserwy. Chodzi o jeszcze większy przysmak, ceniony przez wielu, a rzadko pojawiający się w naszych sklepach gastronomicznych. Chodzi o krewetki.

Te malutkie, delikatne skorupiaczki pływają gromadnie, całemi ławicami — prawie jak szproty. I tak samo, jak przy połowie szprotów, tak i tutaj, każde wyciągnięcie sieci daje dziesiątki i setki tysięcy sztuk tego raczego drobiazgu.

Ale zbyt nietrwałe są te frutti di mare, aby je można było przywieźć bez zepsucia z tej odległej wyprawy. Wobec tego przyjadą już jako gotowe konserwy w puszkach. Nasi rybacy przed wyruszeniem na tę wyprawę zapoznali się dokładnie z wyrobem tych konserw krewetkowych i fabrykują je na miejscu.

Odbywa się to tak, że jeden kuter zarzuca sieci, a drugi, na którym zainstalowano odpowiednie przyrządy, a właściwie całą aparaturę, przerabia odrazu cały połów na konserwy. A, że lwia część tej pracy w normalnych fabrykach konserw przypada na kobiety, które to umieją robić lepiej i dokładniej, no i zapewne czyściej niż mężczyźni, więc w tej wyprawie nasi rybacy wyjątkowo przebywają w towarzystwie... płci odmiennej. Na kutrze — fabryce znajdują się trzy rybaczki z Gdyni, które otrzymały odpowiednie wyszkolenie w konserwowaniu drobnych skorupiaków.

Wyprawa więc przywiezie do Gdyni piękny ładunek gotowych konserw krewetkowych, które za parę tygodni rozejdą się po całym kraju. A mówią, że cena ich będzie conajmniej o połowę tańsza od sprowadzanych z zagranicy.

Gd.

Z Poznania

Przygotowania do obchodu 20-lecia

powstania wielkopolskiego

W sali poznańskiej rady miejskiej odbyło się organizacyjne posiedzenie komitetu obywatelskiego obchodu 20-ej rocznicy powstania wielkopolskiego. W skład komitetu wchodzi 60 osób, z prezydentem miasta inż. Ruge na czele. Tegoroczne uroczystości w związku z 20-leciem będą miały szczególnie podniosły charakter. Przewidziany jest m. in. przyjazd delegacji powstańców śląskich, która wręczy m. Poznaniowi odznakę powstańców śląskich. Ma się odbyć również zjazd powstańców z całej Wielkopolski, z udziałem około 15.000 osób.

Z zemsty zamordował

syn zamożnego rolnika

Jak donoszą z Koła, gajowy maj. Rudniki znalazł na polu zwłoki okropnie zmasakrowanego nożem mężczyzny, który leżał w kałuży krwi.

Natychmiast powiadomiona policja przybyła na miejsce i ustaliła, że zabitym jest niejaki Pakosz ze wsi Pałki. Podejrzenie o zabójstwo padło na mieszkańca gm. Pęczniew, syna zamożnego gospodarza Józefa Kłonickiego, młodzieńca zaledwie 19-letniego. Kłonicki wzięty w ogień krzyżowych pytań, przyznał się i za przyczynę dokonania morderstwa na osobie Pakosza podał, że Pakosz go kiedyś pobił.

Z Piotrkowa Tryb.

Dobrze gospodaruje powiat piotrkowski

Blisko 700 km. dróg w ciągu 20 lat

W okresie od 1918 do 1938 na terenie powiatu piotrkowskiego zbudowano dróg bitych: państwowych — 15 klm., powiatowych — 55 klm. i gminnych — 257 klm., razem 327 klm.

Koszt zbudowania 257 klm. dróg gminnych wyniósł około 4.867.000 złotych.

Niezależnie od tych inwestycyj, wykonanych przez samorząd powiatowy i gminny, władze państwowe przeprowadziły w ostatnich 5 latach przebudowę 64 klm. dróg państwowych na drogi bite o ulepszonej nawierzchni, co poważnie poprawiło stan komunikacji na terenie powiatu.

Roboty te wykonano na następujących szlakach: Warszawa — Piotrków — 17,3 klm., nawierzchni bitumicznej, Piotrków — Katowice — 31,2 klm., o nawierzchni asfaltowej i Łódź — Piotrków — 15,5 klm. z kostki. Razem 64 klm.

W każdej gromadzie świetlica

Radjo i pisma dla wszystkich

Dla podniesienia stanu kulturalnego i oświatowego wśród mieszkańców powiatu piotrkowskiego, komisja oświaty pozaszkolnej wraz z władzami samorządowemi, organizuje sieć świetlic gromadzkich.

W czasie najbliższym każda gromada posiadać będzie własną świetlicę, zaopatrzoną w radjoodbiornik, czasopisma i gry umysłowe.

Ze świetlic korzystać będą mogli wszyscy mieszkańcy wiosek, jak również poszczególne organizacje społeczne.

Powiatowa poradnia samokształceniowa

Z inicjatywy powiatowej komisji oświaty pozaszkolnej w Piotrkowie przy poparciu organizacyj oświatowo-społecznych, działających na terenie powiatu piotrkowskiego wszczęta została akcja w kierunku założenia w Piotrkowie powiatowej poradni samokształceniowej dla wyróżniających się jednostek w pracy społecznej.

Z Kielc

Szkolny samolot dla LOPP

Piękny dar zarządu i pracowników huty

Na terenie huty „Ludwików" w Kielcach odbyło się uroczyste przekazanie samolotu RWD-8 zarządowi głównemu L.O.P.P.

Samolot, którego poświęcenia dokonał ks. biskup sufragan Fr. Sonik ufundowany został przez urzędników i robotników huty z przeznaczeniem dla szkolenia żołnierzy powietrznych w szkole P. W. L.O.P.P. w Masłowie pod Kielcami.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele lotnictwa, zarządu głównego LOPP. i miejscowych władz państwowych oraz wojska.

Uroczystego aktu przekazania samolotu przedstawicielowi zarządu głównego L.O.P.P. kpt. Witakowskiemu dokonał dyrektor huty „Ludwików" inż. Kwieciński, wygłaszając krótkie okolicznościowe przemówienie.

Z Wilna

Wcześnie zaczęli „mili" chłopcy

Okradli ojca, aby hulać na dancingach

W Wilnie aresztowano 19-letniego ucznia szkoły handlowej z Piotrkowa, Ryszarda Idziaka, wraz z 14-letnim bratem Tadeuszem.

Przy młodzieńcu znaleziono 33 dolarówki i inne papiery wartościowe na łączną sumę około 30 tys. zł.

Chłopiec prawdopodobnie papiery wartościowe wykradł swemu ojcu i wraz z młodszym bratem przyjechał do Wilna, aby się zabawić...

Ryszarda Idziaka osadzono w areszcie, brata zaś jego oddano pod dozór. W czasie pobytu w Wilnie braciszkowie trwonili pieniądze w nocnych lokalach.

Z Wołynia

Nową wielką zaporę wodną

budujemy na Słuczy

Wiosną przyszłego roku rozpocznie się budowa wielkiej zapory wodnej na rzece Słuczy, niedaleko Hubkowa, powiatu kostopolskiego, oraz zainstalowana zostanie elektrownia okręgowa, uruchomiona siłą spiętrzonej wody.

Rzeka Słucz, wypływająca poza granicami Polski, wchodzi na teren Rzeczypospolitej na północ od miasta Korca, niedaleko wsi Szopy Leściańskie. Stąd na przestrzeni 15 klm. od granicy polsko-sowieckiej do wsi Hubkowa płynie wśród skalistych, wysokich brzegów.

Kostopolski wydział powiatowy wystąpił z projektem zorganizowania pod Hubkowem zbiornika retencyjnego, którego pojemność wynosi ma przeszło 7.000 metrów sze[illegible] Przewidywane spiętrzenie wody p[illegible] Hubkowem wyniesie 6 mtr., co p[illegible] zwoli na zainstalowanie elektrowni [illegible] mocy 1.200 km. Elektrownia ta b[illegible] dzie mogła wytworzyć 10.000.00[illegible] KWh rocznie i energja ta zostan[illegible] wykorzystana dla elektryfikacji p[illegible] wiatu kostopolskiego i części pow[illegible] tów rówieńskiego i sarneckiego.

Koszta budowy tej zapory wodn[illegible] oraz elektrowni wyniosą przesz[illegible] 2.000.000 zł.

Ze Śląska

Siwowłosa złodziejka z wędliniarn[illegible]

poszła pod eskortą do komisarjatu

W Katowicach, w czasie, kiedy w sklepie rzeźniczym Dudy panował niebywały tłok, przybyła z Poznania, 74-letnia Tekla Józefa Bartel, rodem z Warszawy, stała przy drzwiach, obserwując kupujące panie. W pewnej chwili stwierdziła, że mieszkanka Wielkich Hajduków, Ema Thoms wyjęła z torebki portmonetkę i płacąc za nabyty towar, wsadziła ją z powrotem do torebki.

Bartlowa, korzystając z nieuwagi i tłoku panującego w sklepie, przysunęła się do Thomsowej i po otwarciu torebki, skradła portmonetkę, w której znajdowało się jeszcze 30 [illegible] gotówką, poczem usiłowała zbie[illegible] Poszkodowana jednak po chwi[illegible] stwierdziła kradzież i rzuciła się [illegible] pogoń za złodziejką. Po chwili uje[illegible] ła ją na ulicy i portmonetkę od[illegible] brała, zaś jeden z szoferów odpro[illegible] wadził sędziwą złodziejkę do kom[illegible] sarjatu, gdzie przyznała się do kra[illegible] dzieży i zeznała, że już trzy raz[illegible] była karana.

Wobec tego, że okazała się rec[illegible] dywistką, osadzono ją w więzieni[illegible] do dyspozycji władz sadowych

Z Wybrzeża

Reprezentacyjny trakt pomorski

wśród lesistych wzgórzy Szwajcarji Kaszubskiej

W okolicach Żelgoszczy na Kociewiu podjęto prace przy wydobywaniu żwiru, pod budowę przyszłej reprezentacyjnej pomorskiej autostrady, która począwszy od szosy wojewódzkiej w Warlubiu przetnie północną część Pomorza w kierunku wybrzeża polskiego i stworzy trakt komunikacyjny przez „Szwajcarję Kaszubską", z pominięciem terenu W. M. Gdańska.

Roboty około nawierzchni maj[illegible] rozpocząć się w przyszłym roku. Ro[illegible] boty niwelacyjne pod budowę nowej [illegible] autostrady już zostały zakończone. Nie potrzeba podkreślać, jak wielkie [illegible] znaczenie będzie miała budowa tra[illegible] ktu, który ułatwi dostęp do „Szwaj[illegible] carji Kaszubskiej" i nad brzegi o[illegible] twartego Bałtyku.

20-lecie wskrzeszenia Marynarki Wojennej

Uroczystość na Oksywiu

W związku z 20-tą rocznicą wydania przez Marszałka Piłsudskiego historycznego rozkazu, którym powołana została do życia Marynarka Wojenna, odbyła się dn. 28 b. m. na Oksywiu uroczystość odsłonięcia napisu z tekstem historycznego rozkazu z dnia 28 listopada 1918 roku.

Tekst historycznego rozkazu umieszczony na barbakanie Dowództwa Floty brzmi: **„Z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuję utworzyć Marynarkę Polską".**

W Zaciszu jest głośno

od agitacji wyborczej

Z kolonji warszawskiej Zacisze, p. n. „Działka", otrzymaliśmy listy od naszych Czytelników, które drukujemy dosłownie:

Uprzejmie proszę o zamieszczenie niniejszego listu na łamach poczytnego pisma „Kurjer Polski". Niniejszem mam zaszczyt powiadomić Komitet Wyborczy przy Stowarzyszeniu Obywateli kolonji Zacisze p. n. „Działka", iż z dniem 27.11. 1938 r. żadnego udziału w akcji wyborczej brać nie będę, powód: wadliwie wystawiane kandydatury do list wyborczych na radnych, nie w myśl życzeń wielu, wielu moich współobywateli, taka współpraca żadnych korzyści na terenie nie przyniesie nikomu, z braku ludzi śmiałych, pragnących za wszelką cenę zło usunąć, zaprowadzając dobrą gospodarkę, którzy potrafią i mogą uczciwie pracować i głowy w piasek nie chowają. W tym wypadku uważam się za zbytecznego i niepotrzebnego.

Stanisław Lech.

Na powyższe okoliczności, stwierdzone przez p. Stanisława Lecha, mieszkańca Zacisza, stwierdzam, iż pomieszczenie mnie na liście kandydatów do radnych na 8-em miejscu uważam za bezprawie proceduralne, gdyż zebrałem do akredytowania mojej osoby, jako kandydata na radnego gromady, 25 podpisów z rejonu IV, a ustawowo przewidziane jest tylko 10.

Z poważaniem

Leon Andrzejczak

Zacisze, w dniu 28 listopada 1938 r.

LISTOPAD

30

ŚRODA
Buchy dz., Andrz. Ap
Ws. sł. 7,19. Z. 3,28.

W teatrach

Wielki: Teatr japoński „Takara-
Narodowy: „Szaleństwo".
Polski: „Papa Nikoluzos".
Letni: „W roli głównej Barbara
Mały: „Rozwiedźmy się".
Nowy: „Złoty deszcz". Początek o 8,40.
Ateneum: „Świętoszek".
Malickiej: „Trafika pani generało-
z Marją Malicką.
Kameralny: „Rodzeństwo Thiery".
Studjo Dramatyczne (Nowy 19): „Wiśniowy sad". Początek o 8.15 wiecz.
Wielka Rewja: „Naprzód! Marsz!" Kirą Zimińską. Pocz. o godz. 7.30 i 10 wiecz.
Warszawski: „Fric-frac, czyli dajemy Warszawę". Pocz. o godz. i 10-ej wiecz.
„Buffo" (ul. Mokotowska 73): wanie Sabinek". Pocz. o godz. 8 w. 8.15: Operetka Kalmana „Księżna
Qui Pro Quo (Cukiernia Ziemiań- ul. Mazowiecka): „Wielka czwórka".
Reduty: Codziennie o 8 wiecz. ekia mi przepióreczka" z Juljuszem
Cricot (kawiarnia plastyków, ul. ewska 13): „Farsa o mistrzu Pathelin" w dekoracjach Potworowskiego. Pocz. 9-ej wiecz.
Stanisławskich: Wielki program o- Pocz. 8.15. W środy, soboty i nie- 2 przedstawienia 4.30 i 8.15.

FORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

„Jezebel".
„Więzienie bez krat".
„Ultimatum".
„Gehenna".
„Florjan".
„Granica".
„Ten, którego ukochałam" i „W
„Dwaj mężowie pani Vicky" i
„Cztery córki".
„Paweł i Gaweł".
„Pod maską złoczyńcy" i „Mil- na tydzień".
„Złote kobietki".
„Wszędzie kobieta".
„Maskarada".
Parafji św. Andrzeja: „Wódz czer- kich" i „Sprzedawca traktorów".
„Dziewczę z Paryża".
„Wakacje".
„Zaufaj mi" i „Korsarze".
Tombola: „Barbara Radziwiłłów- 2 dni w raju".
„Podlotek".
Trianon: „Ubóstwiana" i „Dżentel- wierzy kobiecie".
„Zapomniana melodja".
„Hotel w Tyrolu".
(Długa 9): „Robert i Bertrand" i miłość może".
„Dzisiejsze czasy" i „Wyprawa na
„Lord Jeff".
„Znachor".
„Orzeł leci do Chin" i „Sko-
„Paweł i Gaweł".
„Wędrowny Naród".
„Profesor Wilczur".
„Kobieta, którą kocham".
„Dziewczyna szuka miłości".
„Miłość w dżungli".
„Ostrożnie, profesorze".
„Strachy".

Z FILHARMONJI

W piątek 2 grudnia wystąpi na koncie symfonicznym Mieczysław Horszowski, pianista, którego nazwisko do jest zapisane w pamięci melo- ów warszawskich.

Koncertem dyrygować będzie młody, entowany kapelmistrz, Ludwik Raj- stały dyrygent Radja budapeszteń- go. Program zapowiada dwa koncer fortepianowe Mozarta G-dur i Bee- ena B-dur, oraz kilka interesują- utworów orkiestrowych, mianowi- koncert brandenburski G-dur Ba- Suita Woytowicza, „Melodje wę- skie" Bartoka i Brahmsa warjacje temat Haydna.

SUKCES „FAUSTA"

Czwartek Teatr Wielki daje „Fausta" inscenizacji dyr. A. Dołżyckiego, który rzowsko kieruje wspaniałą orkiestrą. więc dziwnego, że codziennie teatr wyprzedany do ostatniego miejsca. Ko- wska, Salecki, Poreda, Kowalski, War- Granowski i Terenkoczy odnoszą nie- olity triumf.

Ogłoszenia drobne

Czyszczenie, wiórkowanie, cyklinowanie i reperacja posadzek, mycie okien.

Sprzątanie biur, mieszkań, Dezynfekcja, czyszczenie tapet i sufitów, odkurzanie odkurzaczami elektrycznemi oraz stała ich konserwacja. J. Cegielski ul. Browarna 24, telef. 6-28-92. 52

Gabinet orzechowy, sypialnie modern, stołowy gdański, biurko, pianino, stare mahonie, jesiony, najrozmaitsze fotele, meble sprzedaje, wypożycza, kupuje, taksuje Przedsiębiorstwo Wojciecha Luśniaka, Grzybowska 44. 1037

Korespondentka polsko - niemiecka, biegle na maszynie, obeznana z księgowością, poszukuje posady. Doskonałe referencje, dobra prezencja. Łaskawe zgłoszenia: Administracja „Kurjera Pol- skiego" Jerozolimska 33, pod K.M. 1253

SPĘDZAJCIE ZIMĘ NA POŁUDNIU FRANCJI

ZAPOMNIJCIE O CHMURNEJ I SŁOTNEJ ZIMIE
W SŁOŃCU POŁUDNIA

WYBRZEŻE LAZUROWE
WYBRZEŻE BASKIJSKIE
dostępne są dziś
DLA WSZYSTKICH

40% zniżki na Kolejach Francuskich i 0.50 fr. zniżki na litrze benzyny na podstawie „KARTY TURYSTYCZNEJ"

FRANCUSKI URZĄD TURYSTYCZNY
WARSZAWA, OSSOLIŃSKICH 4, TEL. 6-84-85
382

Koszty remontu starych domów

Władze budowlane, w celu podciągnięcia wyglądu stolicy na wyższy poziom, nakazują właścicielom domów w Warszawie od dłuższego już czasu odnawianie elewacji, tynkowanie szczytów, malowanie klatek schodowych i szereg innych robót nietylko o charakterze konserwacyjno-remontowym, ale i inwestycyjnym, jak zakładanie kanalizacji i wodociągów, asfaltowanie podwórz, zakładanie anten zbiorowych i t. p.

Obok żądań władz nadzoru budowlanego, coraz częściej pojawiają się nakazy przymusowych remontów i inwestycyj ze strony władz sanitarnych, starostw grodzkich, a nawet komisarjatów policji; wszystkie grożą represjami i surowemi karami opornym i opieszałym.

Tymczasem mimo gróźb i represyj władz, domy warszawskie coraz bardziej chylą się ku ruinie, coraz częściej czyta się w pismach o przymusowych eksmisjach lokatorów z zagrożonych kamienic.

Mimowoli nasuwa się więc czytelnikowi pytanie, jaka jest przyczyna tego zatwardziałego uporu kamieniczników, nie rozumiejących, oczywiście, swego własnego interesu i dopuszczających do ruiny swych źródeł dochodu.

Czyż pobierane przez nich skrupulatnie ustawowe komorne nie wystarcza na niezbędne remonty i konserwację? By na to pytanie odpowiedzieć, należy przeprowadzić porównanie cen robocizny i materjałów przed wojną z obecnemi cenami, przyjmując wartość rubla przedwojennego według parytetu, ustalonego przez Ustawę o ochronie lokatorów, t. j. równą 2 zł. 66 groszom za 1 rubla.

Według oficjalnych danych z roku 1914, ujętych w cenniku robót budowlanych, wydanym przez Magistrat m. Warszawy w lipcu 1914 roku, płaca murarza wynosiła na godzinę od 25 do 35 kopiejek, co po przeliczeniu na złote według relacji 1 rb. = 2.66 zł. wynosi 0,42 do 0.93 złotego. Obecna płaca murarza na godzinę wynosi, według stawek oficjalnych dla m. Warszawy od 1,45 do 1,55 złotego za godzinę. Robocizna murarza podrożała więc od 56 do 245 proc. w stosunku do czasów przedwojennych, z których datują się niewzruszone stawki komornego dla starych domów. Płace robotników innych kategoryj wzrosły również bardzo wydatnie.

Dla właściciela domu, podlegającego ustawie o ochronie lokatorów, ceny robocizny budowlanej w stosunku do cen z roku 1914 wzrosły od 74 do 245 proc. — średnio o 130 proc.

Przeprowadzając podobną analizę dla cen ważniejszych materjałów budowlanych, używanych przy najczęściej dokonywanych robotach remontowych w starych domach, przekonamy się, że i tu nastąpiła zwyżka cen, równająca się średnio 25 proc. Przy wykonywaniu poszczególnych robót budowlanych zwyżki te wzrosną jeszcze bardziej, gdyż do kosztów robocizny i materjałów należy dodać koszta uboczne przedsiębiorcy, czyli t. zw. „generalja". Na generalja robocizny składają się koszta wszelkich ubezpieczeń społecznych, jak ubezpieczenia chorobowe, od wypadków i t. p., dalej angielskie soboty, patenty, i podatki ogólne, a zwłaszcza podatek obrotowy, wreszcie koszta handlowe, administracyjne, amortyzacja narzędzi i t. p. W sumie generalja wynoszą 35 proc. cen robocizny. W materjałach koszta te wynoszą 5 proc. cen materjałów.

Ponieważ przed wojną nie znano zarówno obciążeń z tytułu ubezpieczeń społecznych robotników, jak również podatku obrotowego, angielskich sobót, urlopów i t. p. należy przyjąć, że obecne koszty ogólne robocizny wzrosły przynajmniej o 20 proc. w stosunku do kosztów ogólnych tejże robocizny z przed wojny.

W związku z tem podrożenie ogólne kosztów robocizny zwiększa się średnio ze 130 proc. do 176 proc.

Zatrzymaliśmy się dlatego dłużej nad kosztami robocizny, gdyż właśnie w robotach remontowych wydatki na robociznę są procentowo najwyższe.

Tak np. w robotach tynkarskich normalne koszta robocizny w stosunku do kosztów ogólnych wynoszą 75 do 80 proc., w robotach malarskich od 60 do 65 proc., dochodząc przy niektórych pozycjach robót remontowych nawet do 100 procent.

Mówiąc o robotach malarskich i tynkarskich, stanowiących jedną z najczęstszych pozycyj robót remontowych, należy zaznaczyć, że w ostatnich latach koszta te wzrosły wydatnie na skutek wydania ustawy o rusztowaniach budowlanych z dn. 23.V.35 r., która nakazuje wykonywanie tych robót z drabinowych rusztowań (t. zw. wiedeńskich) podczas gdy przed wojną w większości wypadków były one wykonywane z o wiele tańszych rusztowań wiszących.

Wprawdzie w pewnych wypadkach można rusztowanie wiszące stosować i dzisiaj — w tym wypadku jednak robotnikom, pracującym na takich rusztowaniach, przysługuje 50 proc. zwyżka płacy, ze względu na zwiększone niebezpieczeństwo pracy.

Jak widać z powyższych zestawień, koszta robót remontowych i inwestycyjnych w starych domach wzrosły o 176 proc.

I nie pomogą tu żadne nakazy i represje, stosowane przez władze w stosunku do właścicieli starych domów, gdyż istniejące ustawowe komorne uniemożliwia racjonalną konserwację nieruchomości, przeciążonych podatkami i innemi świadczeniami, które przed wojną nie istniały.

ŻĄDAJCIE NAJLEPSZEJ CHAŁWY
w różnych smakach, z najlepszych surowców
Firmy „UNION"
1135 Warszawa, Wolska 69. Tel. 270-51.

„Thanksgiving day"
w ambasadzie amerykańskiej

Ambasador amerykański Drexel Biddle z małżonką zaprosili do pałacu ambasady grono osób z okazji t. zw. „Thanksgiving day", czyli „Dnia dziękczynienia", za ocalenie pierwszych kolonistów amerykańskich w walkach z Indjanami. Rocznica ta jest uroczyście obchodzona.

Obecni byli na przyjęciu: przedstawiciele ambasady i konsulatu, kolonji amerykańskiej, Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego, liczni przyjaciele Ameryki. Przybyli także członkowie korpusu dyplomatycznego, żonaci z Amerykankami, a więc sekretarz ambasady niemieckiej dr. Struve (żonaty z Niemką amerykańską, urodzoną na Hawajach), oraz sekretarz poselstwa brazylijskiego Ruy Barbosa, syn b. prezydenta Brazylji, znanego z polonofilstwa.

Przy sposobności składano serdeczne życzenia sekretarzowi ambasady amerykańskiej p. Elbrickowi, któremu zaledwie przed dwoma tygodniami urodził się pierwszy syn (uda się 10 grudnia na powitanie go do Ameryki, gdzie pani Elbrick bawi już od paru miesięcy) oraz wicekonsulowi Blake, który niedawno w Gdyni poślubił Polkę amerykańską, poznaną w lecie na pokładzie „Batorego".

Specjalną grupę gości stanowiła młodzież polsko-amerykańska, studjująca w Polsce oraz 19 zakonnic polskich z Ameryki, które specjalnie przybyły do Polski, by tu, studjując na uniwersytecie warszawskim, tak uzupełnić swe wiadomości, aby móc następnie prowadzić akcję naukową wśród Polaków amerykańskich, chroniącą ich przed wynarodowieniem. Zakonnice te w zdumiewająco szybkim czasie opanowały język polski, którym władają już bez żadnego akcentu, choć niektóre z nich, podobnie, jak studjująca tu młodzież, urodzona na gruncie amerykańskim, językiem ojczystym władała już słabiej. Są to owoce wydajnej pracy, prowadzonej przez placówki konsularne R. P. na całym terenie Stanów Zjednoczonych, wśród miejscowej Polonji, by zachować jej łączność duchową z Macierzą.

Diplomaticus.

1099

Sprostowanie

W N-rze 311 naszego pisma z dn. 12 b. m., w ogłoszeniu: Francuska Spółka Akcyjna „Société Anonyme pour l'Industrie Metallurgique en Pologne" Towarzystwo Akcyjne Przemysłu Metalurgicznego w Polsce" — zakradła się omyłka. A mianowicie, w punkcie 5 powinno być: **Udzielenie upoważnień Członkom Rady Zarządzającej** zamiast: udzielono upoważnień członkom Rady Zarządzającej, co niniejszym prostujemy.

Dziewczęta z „Takarazuki"
w polskiej szkole tanecznej

Nieliczni zaproszeni goście mieli możność oglądania zajmującego widowiska.

Kierowniczka znanej szkoły tańca artystycznego Irena Prusicka zaprosiła do siebie zespół „Opery Dziewczęcej" z Takarazuka, bawiący obecnie w Warszawie. Dziewczęta zjawiły się w szkole, prowadzone przez asystę z ambasady japońskiej z p. Inoue na czele oraz swe kierownictwo z dyr. Sudo na czele. Gdy pokazano im ćwiczenia i pracę uczenic szkoły, dziewczęta japońskie były zachwycone, gdy zaś je zaproszono do współudziału w ćwiczeniach i lekcjach, uczyniły to z wielkim zapałem i ogromną umiejętnością.

Tu dopiero ujawniły się wielkie zdolności i duża muzykalność dziewcząt japońskich. Bardzo szybko uchwyciły wszelkie finezje ćwiczeń, nawet najtrudniejszych. Zarówno trening klasyczny, jak nowoczesny przyswoiły sobie odrazu, co zaś najciekawsze, że nawet podczas lekcji elementów kujawiaka, natychmiast pojęły rytm i gest tańca polskiego.

Dziewczęta japońskie były zachwycone rozmaitością i pomysłowością ćwiczeń oraz sposobem prowadzenia lekcji i wcale nie chciały opuścić szkoły, gdy kierownictwo nakazało udanie się na odpoczynek przed wieczornym występem w teatrze Wielkim.

Zaprzyjaźniły się też odrazu z polskiemi adeptkami sztuki tanecznej. Odbywała się ożywiona rozmowa na migi, wzajemne tłumaczenia sobie poszczególnych figur tanecznych, wymiana autografów i wizerunków. Jak się okazuje, akademja teatralna w Takarazuka ma do wykładów tańca klasycznego Rosjankę p. Osowską, absolwentkę moskiewskiej szkoły baletowej. To tłumaczy znakomite wyszkolenie klasyczne dziewcząt z Takarazuka.

Dipl.

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE i KATARZE
1136

Radjo

ŚRODA, 30 listopada
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Arje operetkowe. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 **„Nasz koncert": „Co śpiewają dzieciom w Hiszpanji".** 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05. Wiadomości gospodarcze. 16.20 **Dom i szkoła.** 16.35 **Muzyka kameralna.** 17.00 **Somosierra** — odczyt. 17.15 **Folklor różnych krajów** (płyty). 17.47 Tani kredyt — dźwignią handlu polskiego. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 **„Nasz język".** 18.40. **„Dyskutujmy": „Plusy i minusy rekordów sportowych".** 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Recital chopinowski.** 21.30 **„Literatura zwiastunką niepodległości".** 22.00 **Koncert wieczorny.** 22.55. Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ŚRODA, 30 listopada
15.00 „Co śpiewają dzieciom w Hiszpanji" — audycja dla dzieci.
17.15 Folklor różnych krajów.
18.40 „Plusy i minusy rekordów sportowych" — dyskusję zagają M. Krawczyk i Tad. Foryś.
21.00 Koncert chopinowski — Zygmunt Dygat.
21.30 „Literatura zwiastunką niepodległości" — wieczór literacki.
22.00 Koncert wieczorny.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 Muzyka obiadowa. 14.40 Koncert popularny (płyty). 15.05 Tańce różnych narodów — koncert popularny (płyty). 15.55 **Gra Fritz Kreisler.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 Pogadanka aktualna. 17.20 Pogadanka społeczna. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna (płyty). 21.00 Debussy i Faure (płyty). 21.15 „Problem snobizmu u Prousta". 21.30 Kaprysy i ballady — koncert popularny (płyty). 22.30 Muzyka taneczna (płyty). 22.55 Ludwik v. Beethoven (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Nasi artyści zagranicą. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Co słychać w sporcie polskim? 1.00 „Przygoda Jędrka Bachledy w legjonach" — opowiadanie. 1.15 „Andrzeju, Andrzeju, wosk na wodę leją". 2.00 „Somosierra" — pogadanka. 2.10 Mozajka muzyczna.

CZWARTEK, 1 grudnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 **„Na śląską nutę"**, pieśni ludowe zza Olzy — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.25 Jan Strauss: Piękny Dunaj — balet. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 **„Świat w kolorach".** 15.15 **Kłopoty i rady:** „Andzia dziękuje za służbę". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00. Dziennik południowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 **Z życia rolnika — odczyt.** 16.40 **Recital fortepianowy.** 17.10 **Zwiedzamy atom** — pogadanka. 17.25 **Muzyka norweska.** 17.45 Kupiec a turystyka — pogadanka. 18.30 **Życiorysy instrumentów muzycznych.** 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 **Rozwój przedsiębiorczości prywatnej** — odczyt. 21.10. **Recital śpiewaczy.** 21.30 **Pochodnie wieków: „Grzegorz VII".** 22.00 **Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich.** 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.05 **Koncert muzyki polskiej.**

CZWARTEK, 1 grudnia
16.20 Z życia robotnika — odczyt dla młodzieży licealnej.
16.40 Recital fortepianowy Józefa Smidowicza.
17.25 Muzyka norweska — Dezyderjusz Danczowski.
21.00 Rozwój przedsiębiorczości prywatnej — min. Cz. Klarner.
21.10 Recital śpiewaczy Ign. Dygasa.
21.30 Pochodnie wieków: „Grzegorz VII".
22.00 Najpiękniejsze kwartety i kwintety klasyków wiedeńskich.
23.05 Koncert muzyki polskiej.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.00 **1000 taktów muzyki.** 15.05 Na różnych instrumentach — koncert popularny (płyty). 16.05 **Ludwik v. Beethoven: Kwartet c-moll, op. 18, Nr. 4.** 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacyj. 16.50 **Kącik solistów.** 17.10 **„Grochów — dzielnica pracy i wczasów"** — reportaż. 17.25 **Życie** kulturalne stolicy. 17.40 Muzyka taneczna. 21.00 „Sylwetki kompozytorów" — koncert popularny (płyty). 21.20 Pamięć, jako zjawisko ogólnobiologiczne — odczyt. 21.40. **Recital fortepianowy.** 22.08 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Muzyka taneczna z dancingu Cafe-Club.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji. 0.05 Koncert solistów. 0.45 Dziennik w języku polskim i angielskim. 0.55 Pogadanka aktualna. 1.00. Mała Orkiestra P. R. 2.00 „Stosunki handlowe Polski ze światem" — pogadanka w języku angielskim. 2.10 Gra **zespół organowy Henryka Kowalskiego.**

Wielka stacja doświadczalna pod Piotrkowem

Na skutek zabiegów organizacyj rolniczych powiatu Piotrkowskiego ze strony O.T.O. i K.R. w Piotrkowie wysunięty został wniosek, ażeby istniejąca w Milejowie pod Piotrkowem ferma rolnicza została przekształcona na stację doświadczalną, która obługiwała by poza powiatem piotrkowskim także radomszczański, konecki, opoczyński i brzeziński w województwie łódzkim oraz sąsiednie powiaty województwa kieleckiego. W związku z tym bawiła w Milejowie speajalna komisja z ramienia Min. Rolnictwa, która dokonała szczegółowej lustracji fermy i stwierdziła, że obiekt ten odpowiada warunkom dla stacji doświadczalnej.

Tak Wydział Powiatowy w Piotrkowie, jak dyrekcja fermy pragną fermę tę przekazać Ministerstwu Rolnictwa lub Izbie Rolniczej w Łodzi za zwrotem wkładów, dokonanych przez Wydz. Pow. na cele doświadczalne.

Godnym uwagi jest przy tym fakt, że w latach ostatnich na terenie małych własności rolnych w powiecie piotrkowskim spotyka się bardzo często gospodarstwa bardzo dobrze reprodukujące nasiona zbóż, jak również rozpłodniki, wskutek czdgo reprodukowanie ich specjalnie na fermie nie ma już tego wybitnego znaczenia, jakie miało przed kilku laty, tym bardziej, że od dłuższego już czasu niskie ceny zboża i zwierząt domowych nie stwarzają odpowiednich warunków do opłacalności naszych gospodarstw w ogóle. Z tych względów więc powstanie stacji doświadczalnej jest rzeczą konieczną.

Koszty, związane z uruchomieniem stacji doświadczalnej, wyniosą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Piękny rozwój młyna spółdzielczego

Istniejący w Piotrkowie wielki młyn parowy, stanowiący własność Włościańskiej spółdzielni rolniczo-handlowej rozwija się coraz bardziej, dzięki dobrej gospodarce.

Ostatnie mąka ze spółdzielczego młyna parowego w Piotrkowie, dzięki swej wysokiej jakości zdobyła rynki zagraniczne dokąd jest stale wysyłana

Młyn spółdzielczy poza tym przyczynił się do całkowitego unormowania stosunków na rynkach zbożowych w Piotrkowie i na terenie powiatu piotrkowskiego.

Z kroniki policyjnej

Rowery w dalszym ciągu znajdują amatorów, którzy drogą kradzieży zaopatrują się w ten środek lokomocji.

We wsi Zofijówce gm. Ręczno skradziono rower, wartości 80 zł. Poszkodowanym jest Roman Kulasek z Piwaków.

Ofiarą kradzieży padł również rower Józefa Bokalskiego (ul. Piłsudskiego 72.), który nieopatrznie zostawił rower na terenie Sobakówka.

Poważniejszą kradzież skór wartości 800 zł. na szkodę Dawida Lipszyca notuje kronika w Gorzkowicach.

Potrzebny jest

do podmiejskiego 6 włókowego gospodarstwa rolnego, samodzielny rolnik do kierownictwa.

Zgłoszenia „Drukarnia Krajowa" Piotrków Tryb. ul. Sienkiewicza 14 tel. 13-31.

Z Gajkowic

Uroczyste otwarcie remizy strażackiej

Mieszkańcy Gajkowic, gromady na terenie gminy Podolin, w rekordowo szybkim czasie, bo w ciągu 5 tygodni, własnym wysiłkiem, bez niczyjej pomocy i zapomogi, wybudowali okazałą remizę strażacką, w której znajdą pomieszczenie również instytucje Domu Ludowego.

Poświęcenie tej nowej placówki odbyło się ubiegłej niedzieli, a ceremonii tej dokonał proboszcz parafii Srock, po czym wygłosił okolicznościowe przemówienie, podreślając z uznaniem zasługi i ofiarną pracę Straży Pożarnych.

Wśród podniosłego nastroju przemawiali następnie pp.: Wicestarosta Tarnawski, prezes Pow. Zarządu Straży b. poseł Wł, Fijałkowski i Inż. Fr. Szczeblewski, Inspektor P.Z.U.W w Piotrkowie, który zawsze otacza gorliwą opieką Straże Pożarne.

Koszt tej remizy i umundurowanie 20 Strażaków szacowany jest na 10.000. Wkrótce otrzymają dzielni Strażacy z Gajkowic beczki i narzędzia strażackie.

Wśród miłej atmosfery podejmowano przybyłych gości herbatką, wśród których byli obecni p.p. Adjutant Piotrk Straży Poż. Tad. Widner, Instr. Wł. Miller, wójt gm. Krzyżanów Kołaciński. Ogólnie podkreślano energię prezesa Sieroeińskiego.

Pomoc zimowa w Piotrkowie

Wydatki Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomcy Bezrobotnym w miesięcu grudniu r. b. wyniosą 44.500 zł. Z akcji zimowej pomocy w tym miesiącu korzystać będzie, 2.500 żywicieli rodzin, czyli około 10,000 osób.

Wydawanie talonów żywnościowych rozpocznie się z dniem 15 grudnia r.b.

Wielki Kiermasz Przedświąteczny

Staraniem Sekcji Kół Gospodyń Ziemianek odbędzie się w dn. 18, 19 i 20 grudnia rb. Wielki Kiermasz Przedświąteczny, na którym zaopatrzyć się będzie można na święta w zdrowe, świeże i tanie produkty wiejskie jak: chleb, ser, jaja, drób, miód it.p. ornz w znane ze swej doskonałości płótna tkane na wsi, w piękne wełniaki i kilimy. Otwarcie i poświęcenie kiermaszu nastąpi w niedzielę 18 grudnia rb. o godz. 13-ej w sali Piotrk. Stow. Rolniczo-Handlowego, Piłsudskiego 63. Wstęp na Kiermasz bezpłatny.

Skazany na śmierć Pasternak — wywieziony do Łodzi

Skazany przez sąd okręgowy w Piotrkowie na karę śmierci cyniczny morderca swego sobowtóra — Władysław Ignacy Pasternak dnia 29 bm. pod silną eskortą odwieziony został do Łodzi, gdzie przed tamtejszym sądem odpowiada za dokonanie defraudacji 1.050 zł. na szkodę fi my Paweł Piekarski w Łodzi.

Po rozprawie Pasternak zostanie z powrotem przewieziony do więzienia w Piotrkowie, gdzie będzie oczekiwał wyników apelacji, wniesionej wbrew jego woli przez obrońcę.

Zawiadomienie

Podaję do wiadomości P.T. Właścicieli przedsiębiorstw, że otwieram

Biuro Buchalteryjne

zadaniem którego jest:

sporządzanie inwentarzy, bilansów, zakładanie księgowości: handlowej, przemysłowej, rolnej, prawidłowej i uproszczonej.

Ubezpieczenia społeczne, korespondencja handlowa. Administracja domów.

Szczegółowych wyjaśnień udziela się codziennie bezpłatnie i bez zobowiązań.

Z poważaniem
Marian Kasterski
ul. Piłsudskiego 85.

Ohydna zbrodnia pod Białymstokiem 4 osoby zamordowane

W miasteczku Starosielce pod Białymstokiem dokonano ohygnej zbrodni.

Nieznani sprawcy, których według znalezionych śladów było kilku, zamordowali rodzinę przebywającego w szpitalu w Białymstoku właściciela restauracji, Antoniego Piekutowskiego, zabijając jego żonę Stefanię, 14-letnią córkę Halinę, matkę żony Hilarię Kurzynę.

Druga córka Piekutowskiego 17-letnia Irena, ciężko poraniona, walczy ze śmiercią w szpitalu w Białymstoku.

Popierajcie P. C. K.

DZIENNIK RADIOWY

Folklor różnych narodów przez radio

Folklor stanowi praźródło kultury każdego kraju, zawsze niewyczerpaną skarbnicę wszelkich soków odżywczych muzyki i sztuki. Tym tłumaczy się ogromne zainteresowanie ludowością. Programy radiowe często przynoszą audycje folklorystyczne wszelkiego rodzaju, zwłaszcza muzyczne, zarówno polskie jak i zagraniczne. Folklor polski znajduje żywy oddźwięk zagranicą, folklor obcy interesuje polskich radiosłuchaczy. W sezonie bieżącym wprowadziło Polskie Radio cykl poświęcony muzyce i zwyczajom ludowym obcych krajów. Pierwsza z tych audycyj odbędzie się w środę, dnia 30 listopada o godzinie 17.15 i poświęcona będzie Frencji — jej różnorodnym prowincjom. W programie tego pierwszego koncertu figuruje: Prowancja, Alzacja, Normandia, Owernia, Bretania, Burgundia i. t. d. Audycja ilustrowana będzie płytami w wykonaniu oryginalnych zespołów ludowych i artystyoznych Francji.

Koncerty skrzypcowe Milhauda i Demutha po raz pierwszy przez radio

W środę, dnia 30. XI o godzinie 22.00 odbędzie się w radio koncert Orkiestry Polskiego Radia z udziałem francuskiej skrzypaczki Colette Frantz.

Wykonane zostaną po raz pierwszy w Polskim Radio dwa koncerty skrzypcowe współczesnych kompozytorów francuskich: Dariusa Milhauda i Normana Demutha. Koncerty te jak też i osoba wykonawczyni pozwalają sobie wiele obiecywać po tym koncercie. Ponadto w programie Bizeta uwertura do opery „Diamilech" i Dukasa „Uczeń czarnoksiężnika".

Tegoż dnia o godzinie 21.00 jako wykonawca koncertu chopinowskiego wystąpi pianista Zygmunt Dygat.

Występ Reduty w Piotrkowie

Dnia 2 grudnia zespół artystów Reduty odegra w sali im. Kilińskiego znakomitą komedię, graną dotychczas z niebywałym powodzeniem w Warszawie p.t. „Jean" Bus-Fekety'ego, w przekładzie Włoezimierza Jampolskiego. Udział biorą: Wł. Bernatowicz, Adam Daniewicz, Stef. Kornacka, Lubicz-Lisowski, H. Massówna, Stefan Orzechowski, Kl. Sarnecka, R. Wasielewski i Janina Zielińska.

Po południu zespół ten odegra po cenach zniżonych komedię Moliera pt. „Lekarz mimowoli", poprzedzoną słowem wstępnym S. Kornackiej. Bilety na oba przedstawienia są do nabycia w Pijalni Mleka.

Sprzedam

z powodu wyjazdu

zaraz

dobrze zaprowadzony interes

(skład z manufakturą) w śródmieściu — o pierwszorzędnej klienteli. Wiadomość w redakcji „Dziennika Narodowego"

Składajcie na F. O. N.

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubioną książeczkę wkładową Nr. 75 Powiatowego Banku Spółdzielczego w Piotrkowie, wydaną firmie „Pereświt" w Sulejowie.

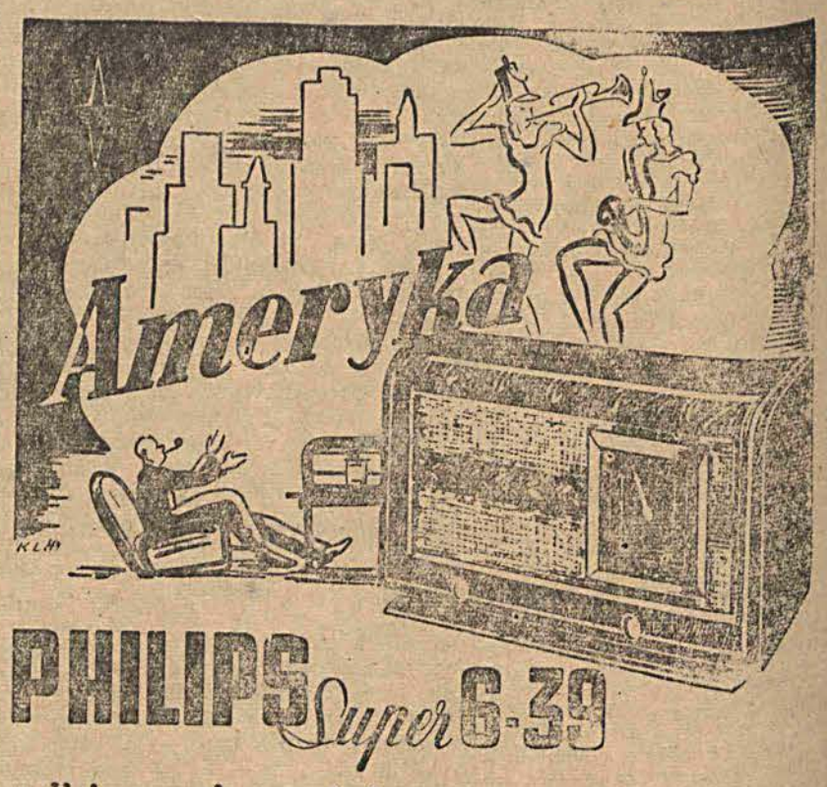

PHILIPS Super 6-39

odbiera z łatwością egzotyczne programy zamorskich stacyj, odtwarzając je czysto i wiernie. Dogodne raty.

Demonstracja w firmie

IRENEUSZ LUFT

Piotrków, Słowackiego 1, telef. 14-95.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Drukarnia Krajowa, Piotrków Tryb., ul. Sienkiewicza 14.

Reklamą żywą, jest Braulińskiego piwo